WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 11 CZERWCA 1981 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 111 (11 254) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 1 zł

List KC KPZR do Komitetu Centralnego PZPR

DO KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DRODZY TOWARZYSZE!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zwraca się do was z niniejszym listem, odczuwając wielkie zaniepokojenie o losy socjalizmu w Polsce, o Polskę jako wolne, niepodległe państwo.

Nasz list podyktowany jest partyjnym zainteresowaniem sprawami partii polskich komunistów, całego bratniego narodu polskiego, socjalistycznej Polski jako uczestnika Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Radzieccy i polscy komuniści ramię przy ramieniu walczyli przeciw faszyzmowi, byli razem przez wszystkie powojenne lata. Nasza partia, ludzie radzieccy, pomagali swym polskim towarzyszom budować nowe życie. Nie może nas nie niepokoić to, że dziś nad rewolucyjnymi zdobyczami narodu polskiego zawisła śmiertelna groźba.

Powiedzmy otwarcie: niektóre tendencje w rozwoju PRL, zwłaszcza w dziedzinie ideologii i w polityce gospodarczej jej poprzedniego kierownictwa, budziły nasz niepokój już od wielu lat. W całkowitej zgodzie z duchem stosunków, jakie ukształtowały się między KPZR a PZPR, mówiono o tym przywódcom polskim podczas rozmów na najwyższym szczeblu i innych spotkaniach. Niestety, te przyjacielskie przestrogi, podobnie jak ostre krytyczne wystąpienia w samej PZPR, nie były brane pod uwagę, a nawet były ignorowane. W rezultacie tego w Polsce wybuchł głęboki kryzys, który ogarnął całe życie polityczne i gospodarcze kraju.

(Dokończenie na str. 3)

Zakończenie dwudniowych obrad

XI Plenum KC PZPR potwierdziło linię socjalistycznej odnowy

Żywa, polemiczna dyskusja na temat pracy kierownictwa partii, rządu, przebiegu kampanii przedzjazdowej, sytuacji politycznej w kraju

WARSZAWA PAP. Po dwudniowych obradach w dniach 9—10 bm. XI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zakończyło się krótko po północy. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania.

W ŚRODĘ kontynuowano dyskusję nad wygłoszonym przez Stanisława Kanię referatem Biura Politycznego nt. aktualnej sytuacji kraju i przygotowań do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

W drugim dniu obrad XI Plenum KC PZPR głos zabrali: członek KC, wicepremier **Mieczysław Rakowski**; zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — **Roman Ney**; członek KC, starszy wydawca narzędzi w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" w Szczecinie — **Edward Pustelnik**; zastępca członka KC, brygadzista budowlany Kombinatu Budownictwa Miejskiego Warszawa-Wschód — **Albin Siwak**; członek KC, dyrektor PIW — **Andrzej Wasilewski**; I sekretarz KW PZPR w Wałbrzychu — **Józef Nowak**; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie — **Stanisław Opałko**; zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Jerzy Kusiak**; zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — **Tadeusz Fiszbach**; zastępca członka KC, wiceminister obrony narodowej, główny inspektor szkolenia WP — gen. broni **Eugeniusz Molczyk**; zastępca członka KC, górnik w Kopalni Węgla Kamiennego „Siemianowice" — **Jerzy Romanik**; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Ostrołęce — **Henryk Szablak**; członek KC, naczelny redaktor „Chłopskiej Drogi" — **Mieczysław Róg-Świostek**; zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Siedlcach — **Ryszard Bryk**; członek KC, wiceminister obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego WP — gen. broni **Florian Siwicki**; zastępca członka KC — **Zbigniew Głowacki**; członek Biura Politycznego, sekretarz KC — **Tadeusz Grabski**, członek KC, podsekretarz stanu w URM — **Zygmunt Rybicki**; członek Biura Politycznego, sekretarz KC — **Kazimierz Barcikowski**.

W dalszym ciągu obrad ogłoszono przerwę w obradach, w czasie której odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR.

Następnie zostały wznowione obrady plenarne. Rezultaty posiedzenia Biura Politycznego

(Dokończenie na str. 2)

Wystąpienie St. Kani

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Nad obradami obecnego XI Plenum ciążyła świadomość niezwykle groźnej sytuacji politycznej i ekonomicznej naszego kraju, świadomość bardzo niebezpiecznego kierunku i groźnego tempa jej rozwoju. Jest to jednoczesne zagrożenie i dla socjalizmu i dla bytu narodowego, dla niepodległości Polski.

Ta świadomość była powodem wielkiej pasji naszej dyskusji nad szukaniem przyczyn tej groźnej sytuacji i szukaniem dróg wyjścia.

Pod adresem Biura Politycznego skierowano bardzo surowo brzmiące uwagi. Współbrzmiały one z listem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który — jak to oświadczyłem w referacie Biura Politycznego — ma swoje uzasadnienie w naszej sytuacji. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jako najbliższa nam partia niosąca najwyższą odpowiedzialność w międzynarodowym ruchu robotniczym — ma do takiej reakcji prawo.

Ludzie radzieccy, Armia Czerwona przyniosła nam wolność. Ze strony Związku Radzieckiego odczuwamy pomoc w całym okresie budownictwa socjalistycznego. Szczególnie cenić trzeba to dziś, gdy przeżywamy tak wielkie trudności. Właśnie w biedzie poznaje się przyjaciół.

Pragnę podkreślić i to, że w osobie sekretarza generalnego KC KPZR towarzysza Leonida Breżniewa zawsze znajdowaliśmy zrozumienie, co wielce cenimy, zrozumienie dla naszej linii przyjętej na VI Plenum KC PZPR, choć równocześnie zrozumieniu temu towarzyszył niepokój wobec rosnących zagrożeń socjalistycznego rozwoju Polski, jakie tworzy anarchia i siły kontrrewolucyjne.

Nikt z nas, członków Biura, przede wszystkim ja, nie ma prawa dziwić się ostrości sformułowań w czasie dzisiejszej dyskusji i stawianiu znaków zapytania przy naszej zdolności poprowadzenia partii na drogę wyjścia z kryzysu.

Mam świadomość, że część towarzyszy przyszła z propozycjami zmian w składzie Biura Politycznego. Odbieram te uwagi jako skierowane przede wszystkim pod moim adresem. Rola, pozycja I sekretarza w takim kolektywie jest szczególna i szczególna jest odpowiedzialność.

W całej dyskusji nikt nie kwestionował generalnej orientacji naszej polityki, orientacji, którą określa się mianem linii socjalistycznej odnowy. Nie było ani jednego głosu, który stawiałby tę linię pod znakiem zapytania. W tym też kierunku pójdziemy.

(Dokończenie na str. 2)

XVII Festiwal kamieński

Muzyka, muzyka, muzyka...

JUTRO w katedrze kamieńskiej zainaugurowany zostanie XVII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. W XII-wiecznej budowli, przy organach zbudowanych przez mistrza Berigela ponad 300 lat temu — zasiądą wybitni wirtuozi tego instrumentu z Włoch, RFN, Szwajcarii, Danii, Czechosłowacji i Austrii oraz oczywiście z Polski.

(Dokończenie na str. 8)

Odwołanie strajku ostrzegawczego w regionie bydgoskim

BYDGOSZCZ PAP. Wczoraj MKZ NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy podjął decyzję o odwołaniu, wyznaczonego na 11 czerwca br., 2-godzinnego strajku ostrzegawczego; strajk został proklamowany 3 bm. jako kontynuacja protestu w sprawie wydarzeń bydgoskich.

Dyskusja

Mieczysław Rakowski

WSŁUCHUJĄC się w dyskusję nie zawsze mogłem dostrzec wyraźnie i wyraźną granicę pomiędzy krytyką linii porozumienia i krytyką jej wykonania. Granica ta jest niezwykle delikatna i łatwo można ją przekroczyć.

Tow. Najdowski zaproponował, by poddać pod dyskusję zmianę dotychczasowej formuły: pokonywania kryzysu środkami pokojowymi i własnymi siłami na nową formułę: że kryzys za wszelką cenę trzeba pokonać własnymi siłami.

Otóż chciałbym zapytać, czy rozwiązanie własnymi siłami należy rozumieć tylko jako poruszanie się w sferze stosowania środków politycznych, czy też przewiduje w jakimś momencie użycie siły dla rozwiązania tego kryzysu? Ja rozumiem wypowiedź tow. Najdowskiego jako otwarcie drogi do rozwiązania siłowego.

Co się mnie tyczy, to oczywiście nadal jestem zwolennikiem rozwiązań politycznych, ponieważ uważam, że odejście od takich rozwiązań nie zostawia już drogi odwrotu. Nie wolno zapominać, że nasza partia odpowiada przed historią i przed narodem za rozlew krwi w Poznaniu i na Wybrzeżu. Po raz trzeci do takiego dramatycznego wydarzenia dojść przecież nie może. A jeśli miałoby jednak dojść, to nasza partia tego nie przetrzyma.

Na obecnym plenum obiektem ostrej krytyki jest kierownictwo partii. No cóż, ja też niejeden raz, również z tej trybuny, dawałem wyraz swemu niezadowoleniu z kierownictwa partii. Oskarżałem je o niekonsekwentne działanie, o brak zdecydowania itp. Podtrzymuję te opinie, ale na nich nie można przecież poprzestać w objaśnianiu przyczyn utrzymującego się kryzysu. Tak długie utrzymywanie się go w naszym kraju wynika przede wszystkim z tego, że przez wiele lat rosły po-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Nic o nas bez nas

Reforma gospodarcza w rybołówstwie

NIEŁATWY temat wzięła na warsztat Tymczasowa Rada Załogi w PPDiUR „Gryf", która zebrała się wczoraj na kolejnym posiedzeniu plenarnym. Nowe ciało, złożone z pracowników przedsiębiorstwa postanowiło przedyskutować „założenia reformy gospodarczej w sferze gospodarki morskiej", dokument opracowany... z zupełnym pominięciem zainteresowanych, a więc pracowników branży rybackiej.

WOKÓŁ rybołówstwa dalekomorskiego rozpętano ostatnio ostrą i burzliwą dyskusję w środkach społecznej komunikacji. W jej toku nie zabrakło głosów skrajnych, to jest domagających się zlikwidowania tej gałęzi gospodarki. Zwolen-

(Dokończenie na str. 3)

Egz. obow. Reg. 56/81

Wystąpienie St. Kani

(Dokończenie ze str. 1)

Rzeczywiście, nie może nam zabraknąć wytrwałości i pasji w szukaniu porozumienia, w budzeniu zaufania społecznego do władzy, do partii, do Komitetu Centralnego, do kierownictwa. Żadna bowiem siła nie zastąpi znaczenia społecznego zaufania. Na takim zaufaniu budować będziemy silną władzę, autorytet partii.

Jest rzeczą oczywistą, że z całej dyskusji na tym plenum wynika jeden podstawowy wniosek, iż słuszna linia musi być realizowana bardziej skutecznymi metodami, bardziej stanowczym, ale i mądrym działaniem; działaniem na miarę zagrożenia, na miarę sytuacji. Fronty tego działania zostały określone w uchwale, która jest dokumentem sumującym dorobek naszego plenum. Zadania te zawarte zostały w referacie Biura Politycznego.

Co jest najważniejsze? Na czym trzeba się skupić?

Sprawą podstawową jest partia i wszystko to, co wiąże się z kampanią przedzjazdową i sprawozdawczo-wyborczą. Tu nie może się cokolwiek nie udać, bowiem wtedy mogą powstać straty nieodwracalne. Ta świadomość musi ciążyć nad postawą każdego delegata na konferencje wszystkich szczebli.

Trwają wojewódzkie konferencje partyjne. Do wszystkich członków partii, do delegatów musi trafić apel o to, żeby trosce o odnowienie władz partyjnych wszystkich szczebli towarzyszyło zrozumienie dla potrzeby zachowania ciągłości kierowania instancjami partyjnymi. Stąd apel o wybór spraw dzonych partyjnych działaczy, o to, żeby zrezygnować z formalnych kryteriów, które pod różnymi pozorami eliminują najbardziej wartościowych tylko dlatego, że są dwie kadencje we władzach partyjnych. Byłaby to wielka strata, gdyby tę linię przyjąć jako powszechną.

Trzeba mieć też na uwadze troskę o wybór przedstawicieli na zjazd, w tym również przedstawicieli centralnego kierownictwa. To wynika nie z naszych ambicji, lecz z potrzeby partii i budowania jej siły. Trzeba przeciwstawić się tworzeniu sztucznych barier uniemożliwiających kandydowanie działaczom centralnego szczebla. Na konferencjach wojewódzkich kandydujący na delegatów na zjazd towarzysze powinni być oceniani za swoją działalność na centralnym szczeblu, jako członkowie Biura Politycznego, sekretarze Komitetu Centralnego, czy członkowie Komitetu Centralnego, a nie tylko jako członkowie jednej z organizacji partyjnych.

Jest to istotny warunek zachowania ciągłości kierownictwa. Wynika to, ateboko w to wierzę, z potrzeb partii.

Powinniśmy być zainteresowani tym, aby w zjeździe jako delegaci uczestniczyli dotychczasowi członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego. Ze wszystkich sił będę za tymi agitował. Niech zjazd dokona ich oceny, weryfikacji.

Do zjazdu pozostało tylko 33 dni. To już bardzo mało. Wszystkie te dni muszą być wypełnione bardzo aktywną działalnością. W tych dniach ukształtuje się skład delegatów na zjazd, muszą powstać dokumenty konsultowane ze wszystkimi delegatami. Chcemy, żeby zjazd przygotowywali delegaci wspólnie z Komitetem Centralnym. Nikt nie ma prawa pozbawiać delegatów tej ich ważnej, odpowiedzialnej funkcji.

Częścią składową budowania siły partii i przygotowywania jej do zjazdu, który — podkreślam z całą mocą — musi być zjazdem udanym, jest podjęcie różnych dyscyplinujących działań przeciwko wszystkiemu, co rozkłada dyscyplinę partyjną, co osłabia naszą partię. A takich przykładów mamy sporo. Mówiono o nich z trybuny plenum. Nasze instancje: Komitet Centralny, komitety wojewódzkie, gminne, miejskie i zakładowe muszą tu działać stanowczo, muszą stanowczo reagować na naruszenie zasad partyjności. A ma to miejsce, jak podkreślano z tej trybuny, zarówno w sferze ideologicznej, jak i poprzez naruszanie zasad centralizmu demokratycznego. I w jednej, i w drugiej sprawie reakcja musi być jednoznaczna.

Jest to pierwszy zespół środków, pierwszy zespół działań związanych z przygotowaniem do zjazdu, z potrzebą przywracania zwartości naszej partii.

Drugi kierunek działań wiąże się z potrzebą stanowczego natarcia na różnorodne działania skierowane przeciw socjalizmowi, nade wszystko w sferze politycznej i ideologicznej. Z całą konsekwencją będziemy zwalczać jakiekolwiek wystąpienia antyradzieckie.

Niezwykle doniosłą rolę, jak podkreślano, odgrywają tu środki masowego przekazu. W redakcjach mamy niemały kadrowy potencjał członków partii, ale i niemało powodów do surowej, bardzo surowej krytyki. Wyrażaliśmy ją w referacie, towarzysze występujący w dyskusji zaostrzyli ją.

W tej kwestii powiedziane zostało wszystko i nie sądzę, że potrzebne są tu jeszcze jakieś dodatkowe oceny. Jest rzeczą oczywistą, że nie wygramy bitwy o społeczną świadomość, nie uzyska my pełnego poparcia dla naszego programu, jeśli będzie się utrzymywać stan swoistej ekscytacji w środkach masowego przekazu, jeśli eksponować będą nade wszystko ujemne zjawiska potęgujące emocje, wywołujące niechęć do władzy. Oczekujemy, że w prasie, w radiu i telewizji podjęte zostanie natarcie na wszystkie wrogie wystąpienia, a także na te ujemne zjawiska, jakich w naszym życiu nie brakuje; jest ich nawet bardzo dużo.

Niezmiernie istotny jest zespół problemów związanych z przestrzeganiem prawa i dyscypliny społecznej. Konieczna jest reakcja na liczne przecież wystąpienia skierowane przeciw państwu, inspirowane zwłaszcza przez skrajne, ekstremistyczne skrzydło „Solidarności". Z wieloma takimi zgubnymi w skutkach politycznych faktami mamy do czynienia także na niektórych uczelniach, wśród studentów. Potrzeba ofensywnych działań jest w tej sytuacji oczywista. Trzeba je podejmować od dziś. Trzeba czynić wszystko, żeby wokół Milicji Obywatelskiej, służb bezpieczeństwa, prokuratury, wszystkich organów, które są do tego powołane wytwarzany był korzystny klimat. Jest to zasadnicze i ważne zadanie. Ze wszystkich sił powinniśmy umacniać autorytet organów porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Kolejna ważna sprawa — to nasze stosunki z ruchem zawodowym. Musimy udzielić bardziej skutecznego poparcia, więcej serdecznej troski branżowym związkom zawodowym. Krótko mówiąc: twórzmy klimat dla rozwoju i umacniania się branżowych związków.

Nasz stosunek do „Solidarności" był wyrażany niejednokrotnie. Nie chodzi tylko o intencje; tu chodzi o reakcje na to, co w niej jest ujemne, szkodliwe. Budzi nasz wielki niepokój manipulowanie „Solidarnością" przez siły obce robotniczemu interesowi. Budzi niepokój i sprzeciw wykorzystywanie „Solidarności" jako siły nacisku, siły destrukcyjnej skierowanej przeciw państwu, a ostatnio również i przeciw partii. Dlatego wydaje mi się, że zasadne są te wszystkie postulaty, aby nasze stanowisko w tej kwestii było jednoznacznie brzmiące, aby na jego podstawie doprowadzić do jasnego określenia się w sprawie granic działalności wyznaczonych przez statut „Solidarności". Działająca w jego ramach „Solidarność" może liczyć na nasze najpełniejsze poparcie.

Konieczne jest przeciwstawianie się wszystkiemu, co prowadzi do rozstrojenia czy demontażu konstytucyjnych władz. Dotyczy to m. in. naszego Sejmu. Pojawiają się bowiem różne organizowane rezolucje i przedsięwzięcia zmierzające do wymuszenia rezygnacji ze swoich funkcji przez całe wojewódzkie zespoły. Chodzi o to, żeby w warunkach niezadowolenia, napięć, postawić na porządku sprawę wyborów do Sejmu. Dotyczy to również bardziej energicznej ochrony naszej kadry kierowniczej, działaczy, aktywistów partyjnych. Poruszano te sprawy dzisiaj z całą ostrością.

I wreszcie inny obszar naszego działania — gospodarka. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu stanowisko w tej sprawie będzie prezentował w imieniu rządu tow. W. Jaruzelski. Za jedno z najważniejszych zadań uznać należy wykorzystanie naszych własnych zasobów surowcowych. Na to nie potrzeba dewiz. W Polsce nie brakuje rąk do pracy, a nawet pojawia się w niektórych dziedzinach gospodarki ich nadmiar.

Inicjatywy muszą być podjęte od już, od jutra. W tej ważnej sprawie za mało dynamiczne było działanie naszych komitetów wojewódzkich, związków zawodowych, ale także i nasze — Komitetu Centralnego, jego wydziałów. To jest przecież ta najbardziej realna spośród wszystkich rezerw. Nie możemy zaprzepaścić szansy. Dotyczy to nade wszystko górnictwa węglowego. W pełni zgadzam się z tow. Jerzym Romanikiem, że mówieniem z tej trybuny nie rozwiążemy problemów naszego górnictwa. Musimy wszyscy: Komitet Centralny i jego Biuro Polityczne, towarzysze w terenowych instancjach partyjnych i w ogniwach administracji znaleźć klucz do porozumienia się z górnikami węgla kamiennego i tymi, którzy pracują w innych przemysłach wydobywczych — miedzi, siarki, węgla brunatnego.

Zjazd już blisko. Musi od jutra powstać nowy plan przedsięwzięć, trzeba wyznaczyć realne terminy, podjąć decyzje i wyznaczyć ludzi odpowiedzialnych za ich wykonanie. Sekretariat Komitetu Centralnego takie decyzje podejmie na posiedzeniu w dniu jutrzejszym.

Będziemy czynić wszystko, żeby nasza partia odzyskiwała swą sojuszniczą wiarygodność wobec bratniej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wobec innych bratnich partii krajów socjalistycznych, wobec całego światowego ruchu komunistycznego. Jest to nasza powinność nie tylko wobec wspólnoty socjalistycznej, ale i wobec naszego narodu. Od tego zależy jego bezpieczeństwo, jego byt niepodległy. Ponosimy ciężar takiej odpowiedzialności.

Towarzysze, głosując nad kwestią wotum zaufania dla Biura Politycznego po przeprowadzonej surowej krytyce uznali za celowe powierzyć sprawowanie funkcji kierownictwa partyjnego obecnemu składowi Biura Politycznego.

Chciałbym oświadczyć, że po tym plenum bardziej niż poprzednio zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, z naszej sytuacji, z wynikających dla Polski zagrożeń, z zagrożeń dla socjalizmu. Mamy też świadomość wagi decyzji, którą wam przyszło podjąć, decyzji wyrażonej w tym głosowaniu. My ze swej strony uczynimy wszystko, żeby w tych najtrudniejszych dniach, w jakich przyjdzie nam działać, zadaniom naszym sprostać.

Chciałbym zaapelować do towarzyszy, do całego Komitetu Centralnego i do całej partii, wszystkich jej instancji, do naszych sojuszników — bratnich stronnictw, związków zawodowych, do innych organizacji — niech utrzymuje się poczucie wysokiej odpowiedzialności za kraj, za jego los. Niech poczucie to hamuje emocje, niech służy zwieraniu szeregów partyjnych i niech sprzyja opamiętaniu się wszystkich tych, którzy postawili na anarchizację naszego życia.

Wierzę, że wyjdziemy z kryzysu, że stanie się tak za sprawą działania i walki naszej partii, na drodze politycznej konfrontacji, konfrontacji prowadzonej własnymi siłami. Taka powinna być nie tylko nasza niezłomna wiara, ale także świadomość potrzeby uruchamiania wszystkich sił dla powodzenia tej sprawy.

Będziemy troszczyć się o budowę autorytetu i budowę siły wszystkiego, co ubezpiecza nasze socjalistyczne państwo, a więc i organów porządku, i naszych sił zbrojnych, naszego Wojska Polskiego, które jest ważnym i decydującym ogniwem obrony naszej niepodległości w sojuszniczym Układzie Warszawskim.

Wracamy do swoich zajęć ze świadomością odpowiedzialności za rozwój sytuacji. Chodzi o to, byśmy widząc wszystkie zagrożenia, poprzez aktywne działanie budzili w członkach partii optymizm, wolę działania, zwalczania tego co niedobre w naszym życiu, byśmy przywracali te zasady, które stwarzają lepszy klimat w życiu społecznym. A w działalności naszej partii niech stanie się normalnym większy, niż to bywało dotychczas, wpływ Komitetu Centralnego na ocenę pracy Biura Politycznego.

Zakończenie dwudniowych obrad

(Dokończenie ze str. 1)

przedstawił I sekretarz KC Stanisław Kania.

Stwierdził on m. in., że zgodnie z wnioskami zgłoszonymi w toku plenum, Biuro Polityczne postanowiło przedłożyć Komitetowi Centralnemu propozycję, aby dokonać głosowania nad wotum zaufania dla Biura Politycznego. Stanisław Kania zaapelował, aby przy głosowaniu wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności dyskusji, jaka toczyła się dotąd na XI Plenum.

Nad tą propozycją rozwinęła się długotrwała, ożywiona dyskusja. Podkreślano w jej toku historyczną odpowiedzialność za decyzje jakie zostaną ewentualnie podjęte w sprawie kierownictwa. Dominowały głosy z wielką mocą wyrażające zaufanie do Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego, akcentujące jednocześnie potrzebę jednolitego, zdecydowanego i kolektywnego działania kierownictwa partii.

Wielu działaczy kwestionowało na tym tle celowość ewentualnej zmiany kierownictwa partii, podkreślając przede wszystkim fakt szerokiej aprobaty dla linii porozumienia i odnowy socjalistycznej, uosabianej nade wszystko ze Stanisławem Kanią.

Wśród zabierających w tych kwestiach głos znajdował się również m. in. Antoni Wróbel z „Petrochemii" płockiej, który — w imieniu swojej organizacji partyjnej, do której należy Stanisław Kania — wyraził pełne zaufanie swoich współtowarzyszy pracy dla I sekretarza KC. Także członkowie centralnych instancji partyjnych w żołnierskich mundurach w znaczący sposób wyrażali pełne zaufanie i uznanie dla Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego.

Po kolejnej przerwie, Stanisław Kania zgłosił wniosek, aby Komitet Centralny zadecydował w głosowaniu czy przyjmuje sformułowaną propozycję w sprawie udzielenia dla Biura Politycznego i Sekretariatu KC wotum zaufania.

Za przeprowadzeniem głosowania nad wotum zaufania wypowiedziały się 24 osoby. Przeciwko głosowaniu wypowiedziało się 89 osób, zaś 5 osób wstrzymało się od głosu.

Następnie dyskusja została zakończona. Zapisani do głosu postanowili złożyć do protokołu swoje wystąpienia. Zapisanych do dyskusji było jeszcze 8 osób, wśród nich członek Biura Politycznego, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Plenum przystąpiło następnie do głosowania nad wnioskiem zgłoszonym przez Albina Siwaka, a dotyczącym wykluczenia Andrzeja Werblana ze składu Komitetu Centralnego. Sprawa ta wywołała ożywioną wymianę poglądów, m. in. na temat formalnych podstaw i przyczyn wysunięcia takiego wniosku. Głosu udzielono również m. in. Andrzejowi Werblanowi, który stwierdził: **W sprawie podniesionej przez tow. A. Siwaka wypowiadałem się szeroko na obu poprzednich posiedzeniach KC. Nie mam nic nowego do dodania. W związku z oskarżeniem, iż prowadzę „rozbijacką działalność" chciałbym podkreślić jedynie co następuje: obok pracy sejmowej moja działalność polityczna w całości koncentruje się na publicystyce. Głoszę określone poglądy, opublikowałem w czasie kryzysu 6 artykułów, występowałem na szeregu zebraniach, w tym na kilku posiedzeniach KC. Są to poglądy dyskusyjne. Rozumiem, że poglądy mogą być, nieraz bywały, powodem represji; całe jednak doświadczenie naszej partii uczy, że jest to metoda zgubna.**

W wyniku głosowania Komitet Centralny odrzucił wniosek A. Siwaka, przy 14 wstrzymujących się i ani jednym głosie popierającym.

W imieniu Komisji Wnioskowej jej przewodniczący Kazimierz Barcikowski przedstawił projekt uchwały XI Plenum KC. (Jej tekst zostanie opublikowany w dniu następnym).

W dalszym ciągu obrad oświadczenie złożył kierownik Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR Józef Klasa, oświadczył on:

Padło tutaj wiele bardzo surowych ocen pod adresem środków społecznego komunikowania. Niektóre z nich podzielam. Nie wszystkie. Odrzucam pomówienia i oskarżenia jakoby wydział pod moim kierownictwem nie czynił wysiłków, aby utrzymać kontakt ze środowiskiem dziennikarskim, w dążeniu aby środki społecznego komunikowania lepiej służyły sprawie odnowy socjalistycznej, linii partii nakreślonej na VI i kolejnych plenarnych posiedzeniach KC. Problem leży nie w braku chęci, nie w braku wysiłków, lecz możliwości! Stwierdzam, że nie znalazłem zrozumienia, niezbędnej pomocy i wsparcia w ogniwach i instancjach partyjnych, w tym także wojewódzkich. Rozpętano wokół mnie nie przebierającą w środkach nagonkę, także w niektórych ogniwach aparatu partyjnego. Była ona i na tym plenum zaprezentowana. Oddaję się do dyspozycji Biura Politycznego. Uważam, że w takiej sytuacji będzie lepiej na kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR powołać innego, lepiej odpowiadającego wymogom stawianym przez Plenum KC towarzysza.

Na zakończenie obrad głos zabrał Stanisław Kania.

Plenum zakończone zostało odśpiewaniem Międzynarodówki.

List KC KPZR do Komitetu Centralnego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Zmiana kierownictwa PZPR, dążenie do przezwyciężenia poważnych błędów, związanych z naruszeniem prawidłowości budownictwa socjalizmu, do przywrócenia zaufania mas, a przede wszystkim całej klasy robotniczej, do partii, do umocnienia demokracji socjalistycznej, spotkały się z naszym pełnym zrozumieniem. Od pierwszych dni kryzysu uważaliśmy za ważne, aby partia zdecydowanie przeciwstawiła się próbom wrogów socjalizmu, zmierzającym do wykorzystania powstałych trudności dla swych dalekosiężnych celów. Jednakże tego nie uczyniono. Nie kończące się ustępstwa wobec sił antysocjalistycznych i ich żądań doprowadziły do tego, że PZPR krok za krokiem ustępowała pod naciskiem wewnętrznej kontrrewolucji, opierającej się na poparciu ze strony zagranicznych imperialistycznych ośrodków dywersji.

Obecnie sytuacja jest nie tylko niebezpieczna, ale wręcz doprowadziła kraj do punktu krytycznego — innej oceny dać nie można. Wrogowie socjalistycznej Polski nie kryją się specjalnie ze swymi zamierzeniami, prowadzą oni walkę o władzę i już władzę tę zagarniają. Pod ich kontrolę przechodzi jedna pozycja za drugą. Jako swą siłę uderzeniową kontrrewolucja wykorzystuje ekstremistyczne skrzydło „Solidarności", podstępnie wciągając robotników, którzy wstąpili do tego związku zawodowego, do przestępczego spisku przeciw władzy ludowej. Narasta fala antykomunizmu i antyradzieckości. Siły imperialistyczne podejmują coraz bardziej zuchwałe próby ingerowania w sprawy polskie.

Niezwykle poważne niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad socjalizmem w Polsce, jest również zagrożeniem dla samego istnienia niepodległego państwa polskiego. Gdyby stało się to najgorsze i władza znalazłaby się w rękach wrogów socjalizmu, gdyby Polska pozbawiona została obrony wspólnoty socjalistycznej, to natychmiast wyciągnęłyby się ku niej żądne ręce imperialistów. I któż mógłby wówczas zagwarantować niepodległość Polski, jej suwerenność, granice Polski jako państwa? Nikt.

Wiadomo wam, towarzysze, o spotkaniu przywódców bratnich partii krajów wspólnoty socjalistycznej, które odbyło się w Moskwie 5 grudnia 1980 r. 4 marca 1981 r. odbyły się rozmowy kierownictwa radzieckiego z delegacją PZPR na XXVI Zjazd KPZR. 23 kwietnia br. delegacja KPZR spotkała się z kierownictwem polskim w pełnym składzie. W trakcie tych spotkań, a także innych kontaktów, z naszej strony podkreślano rosnące zaniepokojenie w związku z poczynaniami sił kontrrewolucyjnych w Polsce. Mówiliśmy o konieczności przezwyciężenia zamieszania w szeregach PZPR, zdecydowanej obrony jej kadr przed atakami wrogów i stanie murem w obronie władzy ludowej.

Szczególnie zwracano uwagę na to, że przeciwnik faktycznie podporządkował swej kontroli środki masowej informacji, które w przeważającej części stały się narzędziem działalności antysocjalistycznej i są wykorzystywane dla podważenia socjalizmu, dla spowodowania rozkładu partii. Zwracano uwagę, że walki o partię nie można wygrać dopóty, dopóki prasa, radio i telewizja pracują nie dla PZPR, lecz dla jej wrogów.

Ostro stawiano kwestię konieczności umocnienia w Polsce autorytetu organów ochrony porządku publicznego, armii, ich obrony przed zakusami sił kontrrewolucji. Dopuszczenie do tego, aby powiodły się próby oczernienia i rozkładu organów bezpieczeństwa, milicji, a następnie i armii jest równoznaczne w swej istocie z rozbrojeniem socjalistycznego państwa, zdaniem go na łaskę wroga klasowego.

Pragniemy podkreślić, że Stanisław Kania, Wojciech Jaruzelski i inni polscy towarzysze zgadzali się z naszym zdaniem we wszystkich podejmowanych kwestiach. Lecz w rzeczywistości wszystko pozostaje po staremu i do polityki ustępstw i kompromisu nie wniesiono żadnych korekt. Oddaje się jedną pozycję za drugą. Mimo iż w materiałach ostatnich posiedzeń plenarnych KC PZPR przyznaje się fakt zagrożenia kontrrewolucyjnego, to w rzeczywistości do dziś dnia nie podejmuje się kroków do walki z nim, a nawet nie wskazuje się wprost organizatorów kontrrewolucji.

Ostatnio przedmiotem szczególnego zaniepokojenia stała się sytuacja wewnątrz samej PZPR. Do zjazdu pozostało niewiele ponad miesiąc. Jednakże ton kampanii wyborczej coraz bardziej nadają siły wrogie socjalizmowi. Nie może nie niepokoić również fakt, że do kierownictwa terenowych organizacji partyjnych, a także do grona delegatów na konferencje i zjazd nierzadko wchodzą ludzie przypadkowi, którzy otwarcie głoszą poglądy oportunistyczne. W wyniku najróżniejszych manipulacji prowadzonych przez wrogów PZPR, rewizjonistów i oportunistów, odsuwani są doświadczeni i oddani sprawie partii działacze o nieposzlakowanej reputacji i obliczu moralnym.

Poważnie niepokoi również i ten fakt, że wśród delegatów na mający się odbyć zjazd jest nieznaczna liczba komunistów ze środowiska robotniczego. Przebieg przygotowań do zjazdu jest komplikowany przez tzw. ruch „struktur poziomych" będący narzędziem rozbijania partii, a wykorzystywany przez oportunistów po to, aby przeforsować na zjazd potrzebnych im ludzi i skierować obrady zjazdu w dogodny dla nich nurt. Nie można wykluczać, że na samym zjeździe może być podjęta próba spowodowania decydującej porażki marksistowsko-leninowskich sił partii i doprowadzenia do jej likwidacji.

Szczególnie chcemy powiedzieć o tym, że w ostatnich miesiącach siły kontrrewolucji aktywnie szerzą wszelkiego rodzaju antyradzieckość, która ma na celu przekreślenie wyników działalności naszych partii, wskrzeszenie nacjonalistycznych i antyradzieckich nastrojów w różnych warstwach społeczeństwa polskiego. Ci oszczercy i kłamcy nie cofają się przed niczym. Twierdzą nawet, jakoby Związek Radziecki „ograbiał" Polskę. A mówi się tak bez względu na to, że Związek Radziecki w tych trudnych dla Polski dniach udzielił jej i udziela nadal dodatkowo ogromnej pomocy materialnej. Mówi się tak o kraju, który swoimi dostawami ropy naftowej, gazu, rudy, bawełny — przy czym po cenach półtora do dwóch razy niższych od światowych — w rzeczywistości zaopatruje podstawowe gałęzie przemysłu polskiego.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Zwracając się do was z niniejszym listem kierujemy się nie tylko własnym zatroskaniem sytuacją w bratniej Polsce, warunkami i perspektywami dalszej współpracy radziecko-polskiej. W nie mniejszej mierze niż inne bratnie partie niepokoi nas to, że ofensywa wrogich sił antysocjalistycznych w PRL zagraża interesom całej naszej wspólnoty, jej zwartości, integralności, bezpieczeństwu granic. Tak, naszemu wspólnemu bezpieczeństwu. Reakcja imperialistyczna, która wspiera i zachęca polską kontrrewolucję, nie ukrywa, że liczy na to, aby w ten sposób zdecydowanie zmienić na swą korzyść układ sił w Europie i na świecie.

Kryzys w Polsce jest aktywnie wykorzystywany przez imperializm po to, aby oczernić ustrój socjalistyczny, ideały i zasady socjalizmu, wykorzystywany jest dla nowych ataków przeciw międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu.

Tak więc na PZPR spoczywa historyczna odpowiedzialność nie tylko za losy własnego kraju, jego niepodległości i postępu, za sprawę socjalizmu w Polsce. Na was, towarzysze, spoczywa ogromna odpowiedzialność również za wspólne interesy wspólnoty socjalistycznej.

Uważamy, że jest jeszcze możliwość niedopuszczenia do najgorszego, zapobieżenia katastrofie narodowej. W PZPR jest wielu uczciwych i zdecydowanych komunistów, gotowych czynnie walczyć o ideały marksizmu-leninizmu, o niepodległą Polskę. W Polsce jest wielu ludzi oddanych sprawie socjalizmu. Klasa robotnicza, ludzie pracy, nawet ci spośród nich, którzy oszukańczym sposobem zostali wciągnięci w machinacje wrogów, w ostatecznym rachunku pójdą za partią.

Chodzi o to, aby zmobilizować wszystkie zdrowe siły społeczeństwa do odparcia wroga klasowego, do walki z kontrrewolucją. A to wymaga przede wszystkim rewolucyjnej stanowczości samej partii, jej aktywu i kierownictwa. Tak, kierownictwa. Czas nagli. Partia może i powinna znaleźć w sobie siły, aby przełamać bieg wydarzeń i jeszcze przed IX Zjazdem PZPR skierować je we właściwy nurt.

Pragnęlibyśmy wierzyć, że Komitet Centralny partii komunistów bratniej Polski potrafi stanąć na wysokości swej historycznej odpowiedzialności.

Pragniemy zapewnić was, drodzy towarzysze, że w tych trudnych dniach, podobnie jak zawsze w przeszłości, KC KPZR, wszyscy radzieccy komuniści, cały naród radziecki są solidarni z waszą walką. Nasze stanowisko zostało wyraźnie przedstawione w stwierdzeniu towarzysza Leonida Breżniewa na XXVI Zjeździe KPZR: „Socjalistycznej Polski, bratniej Polski nie opuścimy w biedzie i nie damy jej skrzywdzić!"

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

5 czerwca 1981 r.

Wystąpienie W. Jaruzelskiego zgłoszone do protokołu

(SKRÓT)

GŁĘBOKI, wszechogarniający kryzys osiągnął punkt krytyczny. Do nadrzędnych a jednocześnie najpilniejszych zadań obecnie należy: ratowanie partii, jej marksistowsko-leninowskiego charakteru, siły i zwartości, ustabilizowanie państwa, uzdrowienie i zasadnicze zreformowanie gospodarki, odbudowa zaufania naszych sojuszników i przyjaciół, a także potwierdzenie wiarygodności u wszystkich partnerów w międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Wszystko to jest niezwykle trudne, ale przecież absolutnie konieczne oraz wciąż realne. Naród nasz, jego patriotyczne siły, naszą partię i władzę ludową stać na ten heroiczny wysiłek.

Będzie to możliwe, gdy utrzymana zostanie wiarygodność linii porozumienia, a ściślej biorąc konsekwencja w dążeniu do społecznego zaufania, do rzeczywistej więzi z narodem.

Jednakże by ta linia przyniesć mogła spodziewane owoce, by stała się fundamentem socjalistycznie rozumianej odnowy, konieczne będzie postawienie tamy, przegrodzenie drogi ekstremie, siłom paraliżującym funkcjonowanie władzy, zmierzającym do jej przechwycenia, a więc faktycznie do antysocjalistycznego przewrotu.

W tym dramatycznym momencie naszej historii władza ma prawo oczekiwać od społeczeństwa, od odpowiedzialnych sił „Solidarności" zrozumienia i poparcia dla platformy lojalnej, konstruktywnej, mieszczącej się we właściwych ramach współpracy.

Ze swej strony partia, władza ludowa nieustannie ulepszać powinna treści i formy swego funkcjonowania, zwalczać pasywność, krótkowzroczność, biurokratyczne nawarstwienia.

Dziś wdrażany jest nowy styl pracy. Chodzi jednakże o większą jego skuteczność, możliwą tylko w warunkach prawidłowego rozumienia i konsekwentnego przestrzegania zasad centralizmu demokratycznego.

Głęboki samokrytycyzm naszej partii, demokratyzację wielu form sprawowania władzy przeciwnik potraktował jako okazję do osłabienia, do nacisku na jej przedstawicieli. Dostrzegliśmy to chyba zbyt późno. Wielu dobrych i ofiarnych ludzi, kierujących różnymi odcinkami życia naszej partii, administracji i gospodarki było, czy też jest psychicznie maltretowanych, znajduje się pod naciskiem nieustannych żądań, pretensji, arogancji. Tak dalej być nie może.

W obecnym okresie niezawodne oparcie musi odczuwać szczególnie ważne ogniwo socjalistycznego państwa, Milicja Obywatelska. Taka potrzebę dostrzega coraz wyraźniej całe społeczeństwo. Nieodpowiedzialnym kwestionowaniem oficjalnych statystyk wzrostu przestępczości nie da się przesłaniać widocznego na co dzień „gołym okiem" zanarchizowania i rozwydrzenia. Godzi ono w porządek publiczny.

Nie mogę nie powiedzieć kilku słów o wojsku. Siły zbrojne odczuwają boleśnie głęboki kryzys, jaki przeżywa kraj, naród, jego siła przewodnia — partia. Kadra, wszyscy żołnierze, żywo interesują się sytuacją, wyciągają wnioski, podejmują służbowe i partyjne inicjatywy. Ludowe Wojsko Polskie spełniając wolę partii i władzy ludowej stać zawsze będzie na wysokości potrzeb niepodległego, socjalistycznego bytu narodu. Poczucia tego obowiązku nie są w stanie zakłócić zdarzające się nadal afronty oraz inne dokuczliwości, których doznaje zwłaszcza kadra oraz jej rodziny.

Nie możemy się pogodzić, zdecydowanie potępiamy fakty, o antyradzieckiej wymowie — napisy i ulotki, broszury i plakaty, bezczeszczenie pomników, wreszcie różnego rodzaju incydenty, żądania i zniewagi wobec żołnierzy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. Wszystko to budzi oburzenie, godzi w nasze elementarne, polityczne i moralne racje.

W świetle tych przypadków tym bardziej trzeba podzielić niepokój wyrażony w liście Komitetu Centralnego KPZR. Ma on szczególne uzasadnienie w obecnej sytuacji międzynarodowej, atmosfera zagęszcza się. Rokowania rozbrojeniowe znajdują się w impasie. Inicjatywy Związku Radzieckiego, krajów socjalistycznych nie padają na podatny grunt. Narzucone przez imperialistyczne kompleksy militarno-przemysłowe tempo i zakres zbrojeń rośnie. W tej sytuacji każdy niestabilny punkt tworzy potencjalne niebezpieczeństwo. Miejsce Polski w Europie, nasza pozycja w Układzie Warszawskim określa szczególny stopień narodowych i międzynarodowych współzależności. Destabilizacja w Polsce grozi naruszeniem równowagi w znacznie szerszej skali.

Nieprzypadkowo list mówi tak mocno o granicach naszego państwa, o jego niepodległości. Są to przecież granice zagwarantowane dla konkretnej — socjalistycznej, zaprzyjaźnionej Polski. Aż dziw bierze, że ta refleksja tak opornie dochodzi do umysłów wielu naszych rodaków, jakże przecież żarliwie uczulonych na sprawy nienaruszalności granic, na sprawy niepodległości. Jakże dziwić się również trzeba, że mimo tylu wyjaśnień, tylu namacalnych dowodów nie zawsze docenia się niezwykle żywotne, wręcz bezcenne dla Polski znaczenie współpracy i radzieckiej pomocy gospodarczej.

Stawialiśmy otwarcie przed społeczeństwem gorzką prawdę o stanie gospodarki. Uprzedzaliśmy nie raz, że w najbliższych miesiącach może być jeszcze gorzej. Jednocześnie, mamy świadomość ogromnego, uzasadnionego przecież ciśnienia oczekiwań na szybsze, odczuwalne rozwiązania.

Z czego więc wynika takie, a nie inne krytykowane często tempo pracy rządu? Składają się na to subiektywne i obiektywne przyczyny.

Do tych pierwszych można zaliczyć niewątpliwe mankamenty w sprawności działania, operatywności reagowania i zdolności przewidywania, obciążające administrację państwową i gospodarczą, z Radą Ministrów włącznie.

Z kolei do przyczyn obiektywnych należą w szczególności:

◆ Po pierwsze: niezwykle trudne obecnie warunki pracy kadry kierowniczej, niespotykana w przeszłości w tej skali, rozpraszająca wysiłki presja bieżących problemów. Natłok tymczasowych potrzeb, różnych żądań i wniosków zmusza rząd bez przerwy do działań interwencyjnych.

◆ Po drugie: niezwykła trudność konstruowania planów i zadań w okolicznościach, gdy jeszcze do końca nie wiadomo, czym konkretnie dysponuje gospodarka i na co może liczyć.

◆ Wreszcie po trzecie: konieczność walki na dwa fronty, to znaczy równoległej pracy nad rozwiązaniami i programami działań zarówno krótko- jak i długofalowych, w tym przede wszystkim całego wielkiego kompleksu reformy gospodarczej.

Otóż prace nad tą reformą są już daleko zaawansowane. Znane są szkody, jakie w niedawnej przeszłości wyniky z woluntaryzmu. Tym bardziej zamierzenie takiej miary, jak właśnie reforma, podejmowane być musi na podstawie gruntownych analiz i prac studialnych, społecznej dyskusji i aprobaty.

Idąc właśnie tą drogą, po szerokiej i twórczej dyskusji nad projektem generalnych założeń, Komisja do Spraw Reformy Gospodarczej przystąpiła do sumowania jej wyników. Jednocześnie w zespołach komisji zbliża się już do końca opracowania poszczególnych konkretnych, związanych z reformą problemów. Istnieje zasadnicza baza do opracowania w drugim półroczu br. konkretnych projektów realizacyjnych dla poszczególnych działów i ogniw gospodarki narodowej.

Od 1 lipca br. wejdą w życie zasady reformy gospodarczej w drobnej wytwórczości oraz nowe ekonomiczno-finansowe zasady działania w PGR.

Rząd skierował do Sejmu — poddane uprzednio szerokiej społecznej konsultacji — projekty dwóch, fundamentalnych w systemie reformy ustaw: o samorządzie załogi przedsiębiorstwa oraz o przedsiębiorstwie państwowym. Jednocześnie przedłożony został pakiet projektów ustaw zmieniających — zgodnie z założeniami reformy — strukturę organizacyjną oraz funkcje wielu naczelnych i centralnych organów administracji państwowej w dziedzinie gospodarki.

Trwają też prace nad generalną reformą cen.

Na najpilniejszych rozstrzygnięć wymagają kwestie podwyżki cen węgla, jak również cen chleba, mąki i przetworów mącznych.

Wspomnę jeszcze o ważnej i pilnej potrzebie, jaką jest pełniejsze wykorzystanie istniejącego potencjału produkcyjnego. W obecnej sytuacji nie możemy pozwolić sobie na to, by potencjał ten, zbudowany i zmodernizowany tak wielkim wysiłkiem, pracował tylko 5 dni w tygodniu. Dotkliwie zmalały z tej przyczyny nasze dochody z eksportu, a w następstwie i nasze możliwości importu. W rezultacie wiele zakładów staje, maleje jeszcze bardziej produkcja zarówno na rynek jak i na eksport, w rezultacie błędne koło, spirala upadku, zamyka się.

Jak najszybciej trzeba to przerwać, wydłużyć czas pracy, nie załóg a maszyn i urządzeń. Jest to kluczowy problem, kardynalny warunek zahamowania spadkowej tendencji w gospodarce.

Rozwinięta prezentacja omówionych wyżej problemów przewidywana jest na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Dyskusja na XI Plenum KC PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kłady niechęci i nieufności do nas. Zbierał się nie tyle proch ile dynamit. Nam się po prostu ciągle jeszcze nie wierzy. Właśnie dlatego trzeba walczyć o serce i umysł każdego człowieka.

Zajmując się związkami zawodowymi, mam sporo kontaktów z terenem. Bardzo często otrzymuję telefony z terenu tej treści: tow. Rakowski, może wasz komitet włączy się do sprawy? Są to z reguły sprawy konfliktowe, mające charakter również lokalny. Chętnie podejmuję się takich zadań. Ale zapytuję towarzyszy, czy ktoś krępuje towarzyszy w zwalczaniu przeciwnika klasowego, oszałałych radykałów z radykalnej „Solidarności"? Czy brak programu działania przeszkadza w tej walce? Czy brak programu działania przeszkadza walce z antykomunistyczną propagandą uprawianą w różnych zakładowych pisemkach? A czy tow. Olszowski może wpływać na każdy zespół redakcyjny? Przecież nikt nie jest w stanie prowadzić każdego dziennikarza za rękę i zmuszać go do tego, by pisał to co nam odpowiada.

Powstała dziwna praktyka. Dopóki istnieje niebezpieczeństwo, jak np. w końcu marca, to opinia jest jednolita: rób co możesz by znaleźć rozwiązanie polityczne, potrzebny jest kompromis. Co więcej, IX Plenum nawet taką formułę zatwierdziło — o konieczności rozwiązań politycznych. Ledwo groźba mija, zaczyna się krytyka: znowu poszło się na ustępstwa. Kompromis zmienia się w ustępstwa, w domyśle oportunizm, kapitulanctwo. To nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek moralnością. To jest brzydka gra polityczna. Zarzucano mi, że jestem tym, który dołożył rękę do uznania „Solidarności Wiejskiej". Wyznam szczerze, że bytem zwolennikiem jej uznania. A dlatego, ponieważ jestem gorącym zwolennikiem uznawania realiów.

Chcę także wypowiedzieć się o zmianach personalnych w kierownictwie partii, zmianach personalnych obejmujących Biuro Polityczne, zespół przywódczy, który na IX Plenum na tej sali otrzymał votum zaufania od Komitetu Centralnego. W moim przekonaniu, zmiany personalne w Biurze Politycznym niczego dobrego już nie przyniosą.

Roman Ney

SYTUACJA jest bardzo poważna, ale moim zdaniem jest jeszcze z niej wyjście konstruktywne dla kraju i umacniające równocześnie obóz socjalistyczny. Treść listu KC KPZR nie jest zaskoczeniem. Racje w nim zawarte są także naszymi racjami.

Po spotkaniach z organizacjami partyjnymi dużych zakładów pracy widzę postęp w kształtowaniu prawidłowych postaw w partii. Ale też coraz częściej słyszę słowa krytykujące kierownictwo za działalność po Sierpniu. Z tą krytyką trzeba się zgodzić, wyciągając z niej wnioski do pracy.

Nie wolno nam dziś iść w kierunku odłożenia zjazdu. Równałoby się to z rozpadem partii i dużym zamętem w kraju, a tragedia. Gdybyśmy dziś dokonali zmiany kierownictwa partii, to w moim przekonaniu byłoby to potraktowane przez całą partię i społeczeństwo jako zmiana wymuszona przez naszych sojuszników. Taka zmiana będzie potraktowana jako odwrót od socjalistycznej odnowy. Tego nam nie wolno zrobić. Trzeba nam zaś właściwego kształtowania praw dy o naszych stosunkach politycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim.

Najpilniejsze zadania w obecnym czasie, jeszcze przed zjazdem, to permanentna praca z delegatami na zjazd tak, by brali oni czynny udział w przygotowaniu zjazdu i pilne rozszerzenie pracy politycznej w partii. Partia musi mieć tę świadomość, że tylko zwarta organizacyjnie i zwarta w działaniu może osiągnąć sukcesy. W stosunkach z „Solidarnością" potrzeba nam więcej stanowczości. Trzeba też jednak, żeby poszczególni członkowie Biura Politycznego, czy wydzielona z Biura ekipa siadła do stołu z „Solidarnością". Niebezpieczne są przesławy przechodzenia pewnych regionalnych oddziałów „Solidarności" na pozycje partii politycznej. I tutaj musi zabrać głos nasza partia. Nie wystarczy tylko rząd.

Musimy szybciej wyjść do społeczeństwa z reformą cen i związaną z nią reformą płac.

Musimy się jaśniej, pełniej i w sposób oficjalny odnieść do spraw bezpieczeństwa kraju, spraw pracy milicji i wojska. Mamy obawy, że nasz obraz o stanie np. milicji nie jest pełny. Sądzę, że jest tam znacznie gorzej, aniżeli nam się wydaje. I tam trzeba podjąć szeroką pracę polityczną.

Ocena obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej jest jeszcze niepełna. Musimy się jej przypatrywać, ale nie bądźmy tak alarmistyczni, jak często bywamy. Chcę na zakończenie powiedzieć, że nie ma i nie może być odwrotu od obranego przez partię kursu na socjalistyczną odnowę.

Edward Pustelnik

MÓWCA ustosunkował się do zgłoszonej w dyskusji propozycji zmian w składzie Biura Politycznego. Podkreślając, że na poprzednim plenum nie przyjęto rezygnacji składanych kolejno przez członków Biura, mówca stwierdził, że ponowne rozpatrywanie tej sprawy przez obecne plenum oznaczałoby próbę odroczenia IX Zjazdu. Zjazd musi odbyć się w ustalonym terminie — stwierdził, w przeciwnym przypadku utracimy wiarygodność. Nawiązując do treści listu skierowanego przez KC KPZR do KC PZPR, mówca powołał się na własną wojenną drogę i wspólnie z żołnierzami Armii Radzieckiej przelewaną krew, podkreślając, iż w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem zaprezentowanym w referacie I sekretarza KC PZPR. Doceniam i rozumiem troskę radzieckich towarzyszy o naszą sprawę — i wcale się nie dziwię, że się do nas w tej sprawie zwracają.

Mówca zwrócił następnie uwagę na wyolbrzymianie kłopotów z „Solidarnością". Przecież musimy sobie zdawać sprawę — powiedział — że większość członków PZPR należy także do tej organizacji związkowej. Trzeba więc sobie zadać pytanie: jakie metody pracy wewnątrzpartyjnej stosujemy dla złagodzenia dążeń „Solidarności" do eskalacji niepokojów?

E. Pustelnik mówił następnie o tym, że brak konsekwencji w ocenianiu zjawisk i ludzi ze strony kierownictwa partii powoduje dezorientację wśród szeregowych jej członków, osłabia walkę polityczną, nie sprzyja umacnianiu wzajemnego zaufania.

Chodzi mi też o to — stwierdził mówca — aby decyzje podejmowane przez Biuro Polityczne i Komitet Centralny miały taką rangę, która pozwala za nie ręczyć głową. W przeciwnym przypadku — powiedział — będę miał zawsze pretensje, dlaczego zmieniono te decyzje, nie pytając mnie o zdanie. Powinniśmy przyjąć zasadę, aby każde posiedzenie KC rozpoczynało się sprawozdaniem Biura Politycznego z postępu w realizacji podjętych uprzednio uchwał oraz wniosków zgłaszanych przez członków plenum.

Albin Siwak

OBECNIE jest taka sytuacja w dużej części organizacji, że „Solidarność" robi wybory w naszej partii jak chce i gdzie chce.

Już ponad 30 proc. delegatów na zjazd — to członkowie „Solidarności". Robotników jest zaledwie 22 proc. Na wielu zebraniach pytano mnie: jak procentowo przedstawia się udział „Solidarności" wśród delegatów, a pytanie to z reguły zadawali robotnicy. Gdy zapytałem, do jakich celów jest im ta informacja potrzebna, odpowiadali: noczekamy do zjazdu i po zjeździe złożymy legitymacje, bo to nie będzie już ta sama partia, do której wstępowaliśmy. I tu może być w praktyce koniec partii robotniczej. To znaczy partia będzie ale bez robotników.

Z listu KC KPZR wynika: towarzysze w Polsce, zróbcie szybko porządek, weźcie się w garść, póki jeszcze możecie to zrobić. I mają rację. Porządek trzeba będzie robić i to szybko, naszymi rękami. Gdyby ten porządek był robiony innymi rękami, partia na bardzo długo nie mogłaby istnieć w tym kraju, nie miałaby po prostu racji bytu w społeczeństwie.

XI Plenum KC — to plenum ostatniej szansy. Nie wolno go skończyć bez podjęcia jasnych, precyzyjnie określonych uchwał, które muszą być realnymi rękami wprowadzone w czyn a nie leżeć w biurkach towarzyszy odpowiedzialnych za ich realizację.

Towarzysze z Biura Politycznego powinni — póki w partii istnieją jeszcze zdrowe siły — zdecydować się na rozwiązanie nagromadzonych z ich winy problemów lub też zdecydować, że nie mają siły i silnej woli, by kierować partią w tak złożonych warunkach oraz powiedzieć to całej partii, po to by reszta fundamentów nie dać rozwalić wrogom Ojczyzny.

Chcę tu postawić wniosek dotyczący tow. Werblana, jego rozbijackiej roboty w partii. W czasie, gdy brakuje nam w partii konsolidacji, tow. Werblan, który nic nie zrobił przez cały okres swego uczestnictwa w KC i Biurze Politycznym, raptem łapie wiatr w żagle i wypływa jako odnowiciel w partii. Dlatego stawiam dziś wniosek — na żądanie wielu organizacji w Warszawie i w kraju — o wykluczenie z szeregów partii tow. Werblana.

Andrzej Wasilewski

ZEBRALIŚMY SIĘ po to, aby w trybie pilnym przezwyciężyć obezwładnienie i bezradność.

Historia naszego narodu dowodzi, że dochodził on do politycznego rozumu droga wielkich historycznych nieszczęść. Ta droga musi być Polsce oszczędzona.

Historia naszego narodu dowodzi również, że w krytycznych momentach naszych dziejów nigdy nie brakło grup kierowniczych obdarzonych pełną świadomością i zrozumieniem sytuacji, a jednocześnie porażonych jak gdyby niemocą działania. I źródłem tej niemocy nie była jakaś przyrodzona niezdolność Polaków do czynu, ale rozbicie wewnętrzne, wieloś znoszących się wzajemnie i wzajemnie się paraliżujących grup nacisku.

Musimy o tym dzisiaj do końca wszystko wiedzieć, aby móc podjąć właściwe decyzje. Decyzje te muszą dotyczyć dwojakich gwarancji: dla społeczeństwa, że zobowiązania podjęte przez partię zostaną wykonane oraz dla sojuszników, że ich interesy wypełniania naszej odnowy — nie zostaną naruszone. Sojusznicy nasi, którzy tyle nam gwarantują jeśli chodzi o bezpieczeństwo i życie ekonomiczne mają prawo oczekiwać od nas zagwarantowania ich własnego bezpieczeństwa, ich własnych interesów.

Państwo nasze musi znaleźć w sobie zdolność do wymuszania w naszym kraju wszystkimi dostępnymi sobie środkami poszanowania praworządności. Musimy doprowadzić do świadomości społeczeństwa, że to co antyradzieckie jest w swoich skutkach antypolskie. Druga zasada, dotyczy partii: musi ona przywrócić wewnętrzną praworządność w swoich szeregach zgodnie z zasadami statutu i centralizmu demokratycznego.

Józef Nowak

UCZESTNICZĘ w obradach Plenum KC w związku z tym, że jestem I sekretarzem KW. Po prawie każdym plenarnym posiedzeniu był okres otuchy, następnie zaś było coś zbliżonego do „siadła". Sytuacja w kraju jest tak złożona, że wymaga również określenia, czy złe są sposoby realizacji dotąd przyjętych ustaleń, czy ustalenia są złe. Linia przyjęta powinna być realizowana w dalszym ciągu, co do linii nie ma w naszym terenie wątpliwości. Natomiast skuteczność budzi duże.

List towarzyszy radzieckich traktuje się jako list przyjaciół zatroskanych o naszą sytuację wewnętrzną. O to, czy my sami z niej wyjdziemy, czy też nie. Uważam, że musimy wyjść sami.

Nasi towarzysze wszędzie generalnie podnoszą pytanie: kto tu rządzi w tym kraju? Mówimy, że już władzę niby ktoś przejął, jest nawet sporo znamion, gdyż jakieś programy zostały ogłoszone. Tylko w naszej partii leży wyjście z sytuacji. Podzielam pogląd, że towarzysze z kierownictwa powinni sami się wypowiedzieć, czy podołają. Teraz wszelkie decyzje personalne na miesiąc przed zjazdem byłyby bardzo różnie interpretowane.

Stanisław Opałko

LIST Komitetu Centralnego KPZR odczytuje jako depeszę alarmową przed nadciągającym niebezpieczeństwem, groźnym dla narodu, a tym samym i dla partii. Biuro Polityczne zgadza się z oceną zawartą w liście. Jeśli tak, to musimy odpowiedzieć jakimi formami i metodami wyciągniemy partię i państwo z trudności. Odpowiedzi tej powinno udzielić Biuro Polityczne i rząd.

Mówca stwierdził następnie, że istnieją u nas przejawy antyradzieckości, której wyrazicielem jest w znacznej mierze młodzież. Nie reaguje się na obrażające i uwłaczające w swej treści wiersze oraz różnego rodzaju rysunki satyryczne. Nie tylko to jednak jest powodem skierowania do nas listu. Towarzysze radzieccy, jak i pozostałe partie komunistyczne i robotnicze obozu socjalistycznego nie są przekonane co do właściwej pracy naszej partii, a przede wszystkim naszego kierownictwa. Nie jesteśmy partią ofensywną, walczącą, pracą do przodu. Ciągle spóźniamy się z decyzjami, tracimy na znaczeniu jako kierownictwo w oczach szerokich partii i całego społeczeństwa.

Obecny stan państwa, a przede wszystkim stan gospodarki wymaga sprężyzowanego działania. Rząd musi jasno określić czas cierpień i miejsce, od którego stopniowo będzie następowała poprawa. Rozgoryczonemu społeczeństwu trzeba przedstawić jasny program działania, odwołać się do patriotyzmu, wezwać naród do walki o własne dobro ale zarazem upewnić go w nadziei, że z tych poczynań będą stopniowo zaspakajane jego życiowe potrzeby.

Jerzy Kusiak

LINIA politycznego rozwiązywania konfliktów jest słuszna, ale błędem Biura Politycznego i osobiście tow. Kani, błędem i nas, członków Komitetu Centralnego, było unikanie jasnego, jednoznacznego określenia tych sił wrogich socjalizmowi, które od samego początku kryzysu miały swój własny program którego ostatecznym celem jest przejęcie władzy w Polsce.

Są dwie linie taktyki przeciwnika. Taktyka przechwytywania władzy krok po kroku, kroczącej kontrrewolucji, realizowanej konsekwentnie przy naszej biernej najczęściej postawie. A linia druga to taktyka na zmuszanie nas do użycia siły, wciągania partii, władzy w pułapkę, której jednym z elementów byłaby interwencja albo polskich sił, albo interwencja radziecka w Polsce.

Problem drugi to brak określenia się Biura Politycznego wobec listu KPZR. Jak to się stało, że prowadzono kilkakrotnie rozmowy, o których nie informowano w pełni nawet plenum KC. Poza deklaracjami zabrakło odwagi aby wyzwiązywać się z naszych internacjonalistycznych zobowiązań.

Problem trzeci to odpowiedzialność za oddawanie ważnych i decydujących pozycji. To co się stało w prasie, radiu i TV to przykład nie tylko bezradności Biura Politycznego to najbardziej jaskrawy przykład lekkomyślności i poddawania się.

Problem czwarty to sytuacja w partii, która szczechodzi od sierpnia ub.r. bardzo dramatyczną drogę. To właśnie na partię kierowany jest główny atak przeciwnika. Wbrew niektórym ocenom, partia jest dzisiaj silniejsza, aniżeli we wrześniu i w październiku, konsolidując swoje szeregi.

Tadeusz Fiszbach

REALIZACJA linii porozumienia jest sprawą rozstrzygającą o naszej teraźniejszości i przyszłości. Musi to zrozumieć władza, musi to zrozumieć społeczeństwo. Każdy następny krok w eskalacji żądań, tak jak i każde opóźnienie realizacji tego co można wykonać, oznacza nowe konflikty. Doprowadzenie państwa do sytuacji, z której nie ma ono wyjścia, to początek tragedii narodu.

Głęboki kryzys społeczno-gospodarczy, który tak wielkim brzemieniem zaciążył na życiu naszego narodu, powstał w wyniku odstępstw od podstawowych zasad socjalizmu. Odpowiedzialność za to przyjęła na siebie nasza partia.

Klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy oceniają nas wyłącznie na podstawie tragicznego stanu spraw publicznych w kraju. Jest to zrozumiałe, gdyż odpowiedzialność zawsze się łączy z przywództwem, z kierowniczą rolą, z pozycją siły politycznej sprawującej rządy.

Nie było i nie ma żadnej alternatywy dla linii porozumienia społecznego. Odstąpienie od niej byłoby politycznym błędem o nieobliczalnych skutkach. Droga przezwyciężania kryzysu nie jest ani krótka ani łatwa. Nie jest również całkowicie bezpieczna — innej jednak nie mamy.

W ubiegłych miesiącach nie wykazaliśmy dostatecznej konsekwencji w działaniu na rzecz przywracania spokoju społecznego i opanowania recesji gospodarczej. Wiele problemów rozwiązywano dopiero pod presją społeczną, a ulegając złudnym, bo zawieszonym w próżni hasłom ofensywności czy wręcz bojowości, popadaliśmy w konflikty, których od samego początku można było uniknąć.

Partia, jej organizacje podstawowe i liczni członkowie mają wciąż jeszcze wiele sił i aktywnej woli działania. Potwierdza to przebieg kampanii przedzjazdowej. Szczególna miara jaką się przykłada do stworzenia systemu gwarancji chroniących socjalizm przed deformacjami jest dowodem wielkiej troski o jego czystość moralną i społeczną skuteczność.

Od partii zależy kierunek toczącego się procesu przemian. Musi ona obecnie jasno i otwarcie określić granice, których przekroczyć nie wolno. Są one zresztą doskonale znane polskiemu społeczeństwu, są one znane nam tu obecnym. Nie możemy być narodem straceńców i partia musi to społeczeństwu uświadomić. Musi też wykazać, że między procesem socjalistycznej odnowy a poszanowaniem ideowo-politycznych pryncypiów socjalizmu jest wyraźny znak równania.

Opowiadam się przeciw wnioskowi o postawienie na porządku dnia zmiany kierownictwa. Od rzuciny towarzysze osobiste uprzedzenia i skłonność do skrajnych wniosków. Postępujmy z myślą o partii, z myślą o kraju. Jeżeli i teraz się pomylimy historia nigdy nam tego nie wybaczy.

Eugeniusz Molczyk

W NAWIĄZANIU do treści listu Komitetu Centralnego KPZR podzielam troskę jego autorów o losy socjalizmu w Polsce, a z żołnierskiego obowiązku o Polskę, jako wolne i niepodległe państwo. Wypowiadam te słowa z goryczą, że partia nasza w najważniejszej dla klasy robotniczej chwili miast stanąć na czele odnowy i w sposób przekonywający uwiarygodnić w jej oczach szczerość swoich intencji, postanowiła odzyskać zaufanie na zasadzie kredytu.

Trzeba uświadomić całemu narodowi prawdę, że odnowa w naszym kraju dokonuje się w warunkach ostrej walki politycznej, w której naprzeciw partii i władzy ludowej stanęli w jednym szeregu z robotniczymi przywódcami sierpniowego protestu mniej lub bardziej zakamuflowani wrogowie socjalizmu, którzy wykorzystując gniew i siłę klasy robotniczej załatwiają swój, a ściślej — program swych imperialistycznych mocodawców.

W partyjnym środowisku wojskowym padają pytania: w jakim kierunku idziemy? Dokąd zaprowadzą nas ciągłe kompromisy, ustępstwa i oddawanie pozycji za pozycja? Trudno bowiem odmówić nam prawa do znajomości racji, jakie za takim postępowaniem przemawiają, do rozumienia linii politycznej partii, zamiaru operacyjnego i celów strategicznych. Te pytania to także rezultat zbyt częstego rozmijania się zapewnień z czynami, a także wręcz pokazowej słabości władzy odczuwanej zwłaszcza podczas starć z przeciwnikiem.

Tak więc nie mamy argumentów, które mogłyby łagodzić ocenę sytuacji w partii i państwie zawartą w liście naszych radzieckich przyjaciół. To właśnie utwierdza mnie w przekonaniu o jego słuszności i celności a jednocześnie o potrzebie szybkiego podjęcia zdecydowanych działań w obronie i dla umocnienia władzy ludowej i wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Jerzy Romanik

MAMY dzisiaj pretensje do Biura Politycznego, krytykujemy je.

Z całą świadomością mówię, że my w wiekszym stopniu jesteśmy odpowiedzialni za to wszystko, co się stało od VI Plenum do dnia dzisiejszego. Bijemy do jednej bramki a konkretnych propozycji od ludzi, których stać na to, nie widzi się. Najpierw musimy nauczyć się dyscypliny partyjnej, a potem dopiero możemy mówić o jakimkolwiek programie.

Nie chcę mówić, jak wielką nadzieją jest nasz IX Nadzwyczajny Zjazd. Musimy w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że od dziś musimy zacząć działania aby obracować tak otrakcyjny, a

(Dokończenie na str. 5)

Dyskusja na XI Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 4)

przede wszystkim — przekonywający program, który zmobilizuje nie tylko samych członków partii ale całe nasze społeczeństwo.

Padły tutaj również propozycje w stosunku do górnictwa. Muszę szczerze powiedzieć — chodzimy do pracy głodni. Ludzie nie mogą na te kartki dostać tego, co im się należy, nie mówiąc już o innych podstawowych artykułach, których — szczerze mówiąc u nas na Śląsku wcale nie ma.

Wiem, że węgiel jest zagadnieniem pierwszoplanowym i doraźnie problem wolnych sobót musi być w jakiś sposób rozwiązany, ale górnictwo potrzebuje rozwiązań kompleksowych. Na pierwszym miejscu są tu zagadnienia organizacyjne i techniczne. Co będziemy gadać o wolnej sobocie, jeżeli mamy trudności z normalną produkcją w 5-dniowym tygodniu pracy, brak bowiem podstawowych materiałów.

Henryk Szablak

NA VI Plenum KC przekonywaliśmy się nawzajem jak szkodliwy jest panujący w partii oportunizm. Słuchając różnych wywiadów i przemówień kierowniczych działaczy naszej partii, z odrazą odbieram bijący z nich odnowiony oportunizm; tym obecnie szkodliwszy, że prowadzący do rozbicia partii. Ten oportunizm czyni linię partii chwiejną i kręta. Dlatego, obok innych motywów, także i ten sprawia, iż uważam za niezbędne i wskazane dokonanie zmian w Biurze Politycznym. Konieczne jest także, aby członkowie kierownictwa staranniej dobierali sobie doradców i współpracowników.

Towarzysz Kania w referacie, który mnie nie satysfakcjonuje, gdyż oceny i koncepcje w nim wyłożone nie są adekwatne do sprawy, stwierdził, iż partia z niezmienną cierpliwością i konsekwencją kroczy linią porozumienia. To prawda, cierpliwość i konsekwencja jest zachowana. Boję się jednak, żeby zasada porozumienia nie stała się porozumieniem za wszelką cenę.

Ustosunkowując się do problemu spadku liczby robotników w składzie nowo wybieranych instancji i wśród delegatów na zjazd, mówca przypomniał, że poczynając od VI Plenum na wszystkich kolejnych posiedzeniach Komitetu Centralnego podkreślano, iż zbyt mały udział robotników we władzach partyjnych był jedną z przyczyn deformacji i braku wiarygodności. Nie jest to zatem tylko sprawa formalna, lecz ideologiczna. Instancja bez robotników będzie kadłubowa, a robotnicze odczucia nie będą miały wpływu na decyzje polityczne.

Partia nie jest dzisiaj monolitem, jest rozchwiana, uwidaczniają się w niej oportunistyczne postawy. Nie może być w partii obłudy, unizgiwania się do wpływowych parcelantów socjalizmu i partii, w obronie osobistego interesu. Jeśli partia nie wejdzie skonsolidowana na zjazd, nikłe są szanse aby mogła wyjść z niego skonsolidowana.

Mieczysław Róg-Świostek

OBECNE plenum — podkreślił — musi stać się punktem zwrotnym w działaniu partii. Od wielu miesięcy stoi ona wciąż na ławie oskarżonych. Partia ma prawo do dumy ze sformułowania na VI Plenum szerokiego programu socjalistycznej odnowy, dołożała także samoocenę przeszłych błędów i wypaczeń. Jest w tym — stwierdził mówca — osobista zasługa towarzysza Kani.

Mówca przypomniał następnie treść porozumień społecznych stwierdzając że doświadczenie wykazało iż ekstremiści przewodzący „Solidarności" nie mają zamiaru ich respektować.

Mówiąc o sposobach przywracania i umacniania marksistowsko-leninowskiego oblicza partii Róg-Świostek wskazał na konieczność zaprzestania tolerowania licznych faktów łamania zasad statutu oraz potrzebę egzekwowania elementarnych zasad dyscypliny partyjnej. Istotną sprawą jest również wykluczenie z szeregów jawnych dysydentów, bezceremonialnie afirmujących koncepcje socjaldemokratyczną i jawnie antysocjalistyczną. Mówca podkreślił, że zjazd aby dokonać swego historycznego zadania powinien się odbyć w przewidzianym terminie.

Odmłodzenie partii nie może oznaczać ataku na stare kadre komunistów, prób odcięcia jej od ich doświadczenia a tym samym oderwania partii od jej korzeni.

Ryszard Bryk

SPRAWA listu KC KPZR: nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim są oparte tylko o polską rację stanu. Ci, co w warunkach dzisiejszych patrzą na Zachód, próbują podważać istnienie socjalizmu, niech przypomną sobie co dało nam politycznie i we wszystkich innych kategoriach patrzenie na Zachód w 1939 r.: 6 mln obywateli, którzy zginęli i 43 proc. strat majątku narodowego, który zgromadziły całe nasze pokolenia. To jest stan naszej racji, stosunków przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Proponuję by rozważyć opublikowanie tego listu i udzielić nań odpowiedzi.

Generalna linia działania przyjęta przez VI Plenum jest słuszna. Jednak metoda dialogu równa się w wielu przypadkach metodzie ustępstw. Metodę kompromisów od ustępstw dzieli bardzo cienka granica. Jeżeli np. jutro zgłosiłaby się określona siła społeczna i zażądała przekazania budynku Urzędu Rady Ministrów, to czy to ma być wtedy kompromis? Czy oddamy ten budynek? My nie będziemy w stanie jako KC osiągnąć tych celów które zostały postawione w generalnej linii porozumienia, jeżeli w dalszym ciągu nie będziemy mogli uzyskać szerokiej akceptacji klasy robotniczej i naszego społeczeństwa dla swoich działań. Takiego wyraźnego akceptu do tej pory nie otrzymaliśmy.

Sądzę, że z oceną kampanii przedstawioną w referacie Biura Politycznego trudno się zgodzić. Powszechnie nie jest stosowany tymczasowy regulamin wyborów, a przecież stanowi on dostateczne demokratyczną formułę dla pomieszczenia wszystkich oczekiwań partii, jakie były zgłaszane od jesieni ubiegłego roku. Załogi robotnicze dały się uwieść argumentacji, która nie jest ich własną, że „nie ważne kto będzie wybrany, a ważne jak będzie reprezentował". To nie jest argumentacja robotników. Jest ona „podrzucona" i trzeba z nią walczyć.

Florian Siwicki

DZISIEJSZE plenarne posiedzenie odbywa się w niepokojąco złożonej sytuacji, która w rosnącym stopniu staje się groźna dla naszego kraju. Patrząc na trwający od szeregu miesięcy bieg wydarzeń w Polsce, z najwyższym niepokojem widzimy lawinowo narastający obszar destrukcji socjalistycznego ustroju państwowego, potęgującej się anarchii, dostrzegamy coraz większą zuchwałość sił odśrodkowych. Aby nie było wątpliwości Ludowe Wojsko Polskie od początku wypowiadało się i nadal jednoznacznie wypowiada się za przeprowadzeniem w Polsce niezbędnego procesu odnowy społeczno-politycznej.

Dla wszystkich patriotycznie myślących Polaków jest oczywiste, że fundamentem niepodległego bytu narodowego i państwowego Polski, położonej w centrum podzielonej na dwa ugrupowania polityczno-wojskowe Europy, jest sojusz z bratnimi państwami socjalistycznymi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten jest dla nas gwarancją bezpieczeństwa granic, suwerenności i niepodległości bytu.

Zbigniew Głowacki

STAN obecny jest krytyczny. Zdruzgotano pozycję polityczną i gospodarczą Polski na arenie międzynarodowej, nastąpiło rozprężenie naszego systemu gospodarczego, zmarnowano autorytet partii i władzy państwowej, sparaliżowano organa bezpieczeństwa i porządku publicznego. Sejm jest terroryzowany przez przesyłanie do zespołów poselskich poleceń przez „Solidarność". Nastąpiło rozbicie naszych sojuszników politycznych — i ZSL i SD. Dorobiliśmy się zbalkanizowanego i zantagonizowanego ruchu młodzieżowego i zawodowego. A chyba na gorsze osiągnięcie ostatnich tygodni to wojujący antysowietyzm. W ocenie charakteru wydarzeń z sierpnia nie dostrzeżono zorganizowanego charakteru tego protestu, jądra kierowniczego, które działało znacznie wcześniej realizując poprzez masy własny program polityczny. VI Plenum poderwało wiarygodność partii wobec społeczeństwa. Było to plenum, które czasem przypominało konkurs kto wyżej splunie do wielkiej tarczy z napisem partia. Od tego plenum rozpoczął się dramat partii i od tego plenum rozpoczął się moralny dramat mas członkowskich partii.

Wydaje mi się, że w wyniku dzisiejszego plenum musi paść bezwzględne zalecenie rozwiązania wszystkich nieformalnie działających grup poza statutowymi strukturami partii i wszystkich formacji wyłonionych bez zgody instancji partyjnych. Unieważnione muszą być wybory, które odbyły się wbrew statutowi i regulaminowi wyborczemu. Członkowie centralnego kierownictwa muszą mieć zagwarantowane bierne prawo wyborcze. Biuro Polityczne musi mieć prawo zawieszania i rozwiązywania organizacji i instancji partyjnych nie respektujących zasad centralizmu demokratycznego. „Solidarność", musi się zdeklarować oficjalnie, że w praktyce, a nie w teorii wyrzeka się pełnienia funkcji partii politycznej. To oni muszą potępiać działania antyradzieckie, a nie stwierdzać, że ich nie prowadzą. Plenum musiałoby się dzisiaj również wypowiedzieć za prawem do swobody działania związków zawodowych ale zgodnie z literą i duchem ich statutów, żeby nie poczuły się one zagrożone wynikami dzisiejszego plenum.

W stosunku do propozycji personalnych wydaje mi się, że w obecnej sytuacji decyzje „być czy nie być" musi podjąć Biuro. To musi być problem partyjnej odwagi i obywatelskiej odpowiedzialności każdego z członków Biura Politycznego wobec narodu i wobec partii.

Tadeusz Grabski

W TOKU dyskusji, która dostarczyła bardzo wielu cennych ocen i uwag odnoszących się do naszej bardzo trudnej sytuacji partyjnej i narodowej, padły między innymi dwa wnioski.

Wniosek dotyczący udzielenia wotum zaufania dla Biura Politycznego i wniosek dotyczący zajęcia stanowiska przez członków Biura w kwestii, czy są w stanie podołać dalszej pracy w kierownictwie partii przed IX Zjazdem.

Groteskowość mojego wystąpienia polega na tym, iż ponad dwa miesiące temu zabierałem głos, tłumacząc się przed wami ze swej twardogłowości. Dzisiaj mam wyjaśnić moje stanowisko i postawę wobec bardzo istotnego zarzutu: za politykę ustępstw, kompromisów, za oportunizm.

Pragnę podkreślić, iż w pełni zgadzam się z ocenami zawartymi w liście towarzyszy radzieckich dotyczących sytuacji narastania niebezpiecznych tendencji w kraju; po drugie — słusznej surowej krytyki kierownictwa partii za dopuszczenie do pogarszania się sytuacji i po trzecie — dopatrywania się źródeł kryzysu trwającego w partii i w państwie w samym kierownictwie.

Wsłuchując się w głosy dyskusji nie rozumiem dylematu, który jest często podnoszony, a mianowicie czy partia i jej kierownictwo opowiada się za linią VI Plenum, za linią porozumienia i dialogu. Jest to sprawa oczywista, iż od zdobyczy Sierpnia nie ma najmniejszych odstępstw, jest to jedynie możliwa do zaakceptowania linia i sposób sprawowania kierowniczej roli przez naszą partię.

Alternatywą natomiast są, i to podkreślam z całą mocą, kwestie, czy wszystko to, co dzieje się w kraju pod pozorami odnowy, możemy uznać za polską rację stanu, czy też tolerowanie, bierne przyglądanie się, stopniowej ale wyraźnej, bardzo precyzyjnie przemyślanej drogi ku obaleniu socjalizmu, likwidacji PZPR a w konsekwencji utraty naszej niepodległości i suwerenności.

Biuro Polityczne nie stanowi od kilku miesięcy skonsolidowanego, spójnego gremium kierowniczego. Zbyt wiele decyzji zapada poza Biurem Politycznym lub wbrew jego stanowisku. Jako członek Biura Politycznego dowiadywałem się z doniesień prasowych lub informacji radiowo-telewizyjnych o takich znamiennych decyzjach, jak o zawarciu porozumienia ze studentami, porozumień z Rzeszowa, z Ustrzyk Dolnych czy Bydgoszczy. Poza Biurem Politycznym zapadły decyzje o uwolnieniu kierownictwa KPN.

Mówiliśmy o odpowiedzialności za środki masowego przekazu. Mimo mojego 3-krotnego wniosku o odwołanie tow. Klasy, jako odpowiedzialnego za dopuszczenie, tolerowanie, powiem więcej — za podniecanie ataków na partię i jej działaczy, do dzisiaj sprawa ta nie jest rozstrzygnięta, przy czym na 3 przypadki zgłaszane przeze mnie, do dwóch Biuro Polityczne w ogóle się nie ustosunkowało.

3 czerwca przeczytaliśmy w niektórych gazetach o potępieniu przez Biuro Polityczne Forum Katowickiego. Chcę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że takiego stanowiska Biuro Polityczne nie zajęło; sprawa Forum Katowickiego nie była na Biurze rozpatrywana.

Czy członkowie Biura Politycznego są zdolni do wyprowadzenia kraju z kryzysu politycznego: w składzie obecnym, pod przewodnictwem I sekretarza tow. Kani? Takiej możliwości nie widzę.

Zygmunt Rybicki

STAJĘ wobec bardzo trudnego dylematu: czy przedstawić tekst wystąpienia, które chciałem zaprezentować, czy też zaproponować może innego rodzaju rozwiązanie. Czy nie należałoby mianowicie zwrócić się do Biura Politycznego, aby zechciało ogłosić przerwę, po której Komitet Centralny mógłby wysłuchać informacji I sekretarza o sprawach, które poruszył tow. Grabski. Sytuacja wydaje mi się nadzwyczajna i dla jej rozwiązania potrzebne są środki nadzwyczajne.

Uważam, że stoimy przed koniecznością dokonania zasadniczego wyboru. Musimy odpowiedzieć na pytanie, nie — kto z nas będzie na zjeździe, ale — jaka partia będzie podczas zjazdu, jaka partia będzie po zjeździe? Tu nie chodzi o nasze osobiste interesy, o nasz osobisty los, lecz o los tego kraju. Wierzę głęboko, jestem głęboko przekonany, że tylko socjalizm gwarantuje Polsce niepodległość i suwerenność, a socjalizmowi potrzebna jest marksistowsko-leninowska partia robotnicza.

Nie idzie tu o okrągły, nie klaskajmy sobie, nie chodzi o to, by oracja mi przebić rację. Oceniajcie moje słowa krytycznie, bośmy za często ulegali pięknym słowom, wzniosłym okrzykom. W tej chwili jest sprawa podstawowa, która tak twardo, jednoznacznie i po przyjacielsku unaocznili nam towarzysze radzieccy swoim listem.

Zgłaszam zatem formalny wniosek do tow. I sekretarza, do Biura Politycznego o zarządzenie przerwy, po której wysłuchamy stanowiska Biura Politycznego wobec podstawowych spraw. Albo to, co tow. Grabski powiedział, nie znajduje uzasadnienia i wtedy będziemy prowadzili dalszą dyskusję, albo też jest to uzasadnione i wtedy musimy znaleźć jednoznaczne, przede wszystkim programowe rozwiązanie. Wołanie o program towarzysze, nie oznacza, że spychamy obowiązki i zadania jeden na drugiego. Musimy iść na zjazd jednej partii, musimy iść na zjazd nie partii socjaldemokratycznej, w której będą decydowały różne grupki, różne zespoły, różne koterie. Albo będzie to partia marksistowsko-leninowska kierująca się centralizmem demokratycznym, albo też nie będzie partii i nie tylko nie będzie nas, ale nie będzie tego kraju.

Kazimierz Barcikowski

POZWÓLCIE towarzysze, że ja jednak wygłoszę przemówienie według tekstu wcześniej przygotowanego i muszę tu uzasadnić fakt zabierania głosu. Na dzisiejszym posiedzeniu — i mamy chyba wszyscy tego świadomość — dokonujemy decyzji historycznych o ogromnym znaczeniu. Niektórzy towarzysze, zwłaszcza wczoraj, ale dzisiaj również tow. Grabski, użyli zwrotu „ja nie wiem, ja nie wiedziałem". Ja tego powiedzieć nie mogę. Ja wiem. I właśnie dlatego, że wiem, podzielam z przekonaniem tezy wczorajszego referatu tow. Kani. Jakby nie było trudno wcielić w życie zarysowaną w referacie linię polityczną, uważam to za najlepsze z możliwych rozwiązań dla partii i dla Polski. Zauważcie, że wbrew temu co się nieraz mówi, nie jest to linia kapitulacji, a wręcz przeciwnie, jest to linia walki partii o jej pozycje w społeczeństwie, o bezpieczną, socjalistyczną Polskę. To nie ta linia, towarzysze, jest linią kapitulacji, bezczynności. Na innej drodze można szukać rozgrzeszenia. Oczywiście, trzeba zdobyć siły, wywalczyć warunki aby linia ta mogła być wprowadzana w życie. Warunek pierwszy i najważniejszy — to siła naszej zjednoczonej partii i do tego jeszcze powrócę. Drugi — to rozszerzenie w najszerszych kręgach społecznych, ale w pierwszej kolejności wśród polskiej inteligencji — a w tym i wśród dziennikarzy — zrozumienia współodpowiedzialności z naszą partią za losy kraju i narodu. Powiem brutalnie: kończyć trzeba z pustymi gestami, z licytacją pięknych słów i gestów, z popisami tak taniej dziś odwagi manifestowania pretensji, rewindykacji, oskarżeń i pomówień. Skończyć w imię odpowiedzialności i realizmu politycznego. Nie wystarczy tu postawa bierności, chodzić nam musi o aktywne wsparcie naszej partii i ludowego państwa przez te wpływowe kręgi społeczne. I tu dochodzę do warunku trzeciego: ok. eliminania wrogów socjalizmu, ludzi, którzy gotowi są — i czynią to — pchnąć Polskę w otchłań nieszczęścia. To zadanie i obowiązek nie tylko, towarzysze, naszej partii, bo to nie tylko o interesy naszej partii chodzi; chodzi o interesy kraju i całego narodu. Niech ci, co igrają losami narodu, świadomie lub nieświadomie, odczują dezaprobatę społeczną; niech społeczność wyodrębni szaleńców, wśród realistów i patriotów. Czyż nie ma w Polsce dość ludzi mądrych, którzy by pomogli opanować te niebezpieczne procesy, czy jest dziś coś ważniejszego, co uzasadniałoby bierne, a często i przyzwalające milczenie wielu ludzi uczciwych? Nasza partia w tym duchu zwracała się i powinna się zwrócić dziś, gorącej niż kiedykolwiek, do wszystkich sił społecznych kierujących się polską racją stanu. Wśród poważnie myślących ludzi znajduje to — choć nadal nie dość szerokie — poparcie. O to poparcie stoczyć trzeba walkę.

Nie mogę zgodzić się — a powiem więcej, słuchałem z przykrością i zawstydzeniem — kiedy występujący z trybuny KC sekretarze KW mają pretensje do Biura Politycznego, że podstawowe organizacje partyjne w ich wojewódzkiej organizacji, którą kierują, źle wybierają delegatów, naruszają zasady statutu, regulaminu itd. itd. Znaczy to, że towarzysze, Biuru oddajemy również kierowanie waszymi organizacjami partyjnymi. To kto wreszcie będzie się poczuwał do odpowiedzialności za zrobienie tego, co sami uważamy za słuszne? Można to przypisać Kani, proszę bardzo. Tylko wtedy jeden Kania na Polskę wystarczy, jeśli będzie aż tak mocny.

Nawet, towarzysze, można by o tym nie mówić, gdyby nie konieczność powrotu — a to musi nastąpić, im szybciej tym lepiej — do odpowiedzialności na każdym szczeblu i właściwej każdemu szczeblowi, urzeczowienia naszych rozmów i w partii, i w społeczeństwie. Możemy wpływać na ten styl jeśli nie ulegniemy do końca temu żywiołowi, w którym dziś pływamy nie na wielkich zebraniach, ale również na tej sali. Dzisiaj towarzysze postulowali konieczność zmian w Biurze Politycznym, odmawiając mu zaufania. Brak zaufania do wcześniej wybranych władz jest w partii powszechny. Wszyscy tu obecni wiedzą, jak trudno się tłumaczyć z pomówień, podejrzeń o trzymanie się stołków itp.

Można się z tego tłumaczyć przed członkami partii, przed organizacjami zakładowymi — ale, towarzysze kochani, jak mam się tłumaczyć z braku zaufania członków KC? Jakie mam składać wyznania wiary po tym wszystkim, co w partii powiedziałem, napisałem, zrobiłem czy starałem się zrobić? Dlatego też żadnych wyznań wiary nie będę składał, czuję się natomiast w obowiązku złożyć rezygnację z funkcji członka Biura Politycznego i sekretarza Komitetu Centralnego.

Chciałem też pogratulować tow. Grabskiemu nieświadomości. Dziwne, że większość spraw, o których nie wiedział, działa się na jego odcinku. Odpowiadał za nie. Jak się odpowiada to ma się też obowiązek wiedzieć, bo jak się nie wie — to trudno odpowiadać.

Szkoła naszych dni

Decyzje zeszły na dół

WYNEGOCJOWANE przez skupionych w NSZZ „Solidarność" nauczycieli, w rozmowach z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania warunki, mające regulować pracę szkół w roku 1981/82 i następnych, są dość bulwersujące na tle dotychczasowej rzeczywistości. Całe społeczeństwo jest przejęte tymi problemami, gdyż są to sprawy wszystkich dzieci, nierozerwalnie splecione z interesami kadry nauczycielskiej.

A OTO najważniejsze nowości wchodzące w życie szkół: **wolne soboty, pełna autonomia każdej szkoły, możność powoływania szkół „autorskich" (z własnym programem kształcenia i wychowania) oraz pełna swoboda nauczyciela do organizowania, realizacji i interpretacji materiału nauczania.**

Na te tematy rozmawiamy z przewodniczącą Komisji Okręgowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania Haliną Gaińską.

— ZACZNIJMY od wolnych sobót. Są one sprzężone z zaleceniem zmniejszania liczebności poszczególnych oddziałów. W efekcie — wydłuży to mocno czas codziennej pracy szkoły, co odbije się na uczniach...

— TEN postulat wysuwano przecież nie w naszym, lecz w innych środowiskach pracowniczych i domagali się tego sami uczniowie, zwłaszcza szkół średnich. I ja ich rozumiem. Obserwacje z mojej wieloletniej praktyki nauczycielskiej dowodzą, że średnio zdolny uczeń, chcąc naprawdę opanować cały program szkolny — musiał codziennie kilka godzin przeznaczać w domu na naukę własną. Młodzież jest przemęczona. Nie czyta lektur, bo nie ma na to czasu, korzysta z opracowań, bryków, streszczeń. Nie mówię już o tym, że nie ma czasu także na rozwijanie własnych zainteresowań, korzystanie z literatury, spotkania towarzyskie, udział w życiu społecznym.

— JAK widzi pani kwestię dania każdemu nauczycielowi wolnej ręki w realizacji i interpretacji materiału nauczania? Czy nie powstanie wskutek tego ogromny zamęt? Czy można zaufać wiedzy i rozsądkowi każdej osoby uczącej w szkole?

— W TEJ chwili znaleźliśmy się w próżni. Programy nauczania przewidziane na 10-latkę zostają wycofane, nowe wejdą w życie w następnym, 1982/83 roku. Na najbliższy rok szkolny przygotowane będą jedynie instrukcje programowe.

Przy NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze powstał zespół ekspertów pod przewodnictwem prof. Gieysztora, badający postulaty dotyczące tego tematu. Teraz w zespole toczy się praca nad zmianą bardzo kontrowersyjnego programu nauczania dla klas I—III, który był wprowadzany przez szkołę 10-letnią.

Ponieważ program szkolny dla całej oświaty ma się mieścić w 30 godzinach tygodniowo maksimum — musi być przeprowadzona poważna redukcja treści. Wiele z nich się przeżyło; młodzieży także szkodził przerost informacji. Muszą więc nastąpić poważne zmiany.

Na czym polega cała koncesja na rzecz nauczycieli w tym wypadku? Otóż muszą oni wiedzieć, że jeżeli klasa nie opanowała materiału, to wolno im dłużej pozostać przy jakimś temacie, a nie prowadzić wyścig z czasem. Można będzie „odstępować" sobie godziny lekcyjne, po to aby nauczyć tego, co ważne. W tej chwili młodzież jest rozchwiana, każda przedmiotowa informacja jest dla niej równie istotna. To nauczyciel musi posegregować materiał na to, co pierwszo-, a co drugoplanowe.

Czy każdy nauczyciel będzie to umiał zrobić? Chyba nie. Ale przykładamy ogromną wagę do opieki nad młodym nauczycielem. Trzeba odejść od stylu działania instytutów, których praca nie miała praktycznego znaczenia — na rzecz prawdziwego służenia nauczycielom pomocą doskonalącą.

— W CZYM wyraża się zasada pełnej autonomii każdej szkoły?

— JEJ główną zasadą jest uznanie, że gospodarzem szkoły jest rada pedagogiczna. To ona powinna decydować o sprawach dydaktycznych, wychowawczych, gospodarczych. Rada skupia wszystkich nauczycieli, ona też od niedawna uprawniona jest do decyzji o wyborze dyrektora szkoły. W wypadkach nierozwiązywalnych dopiero decyzję podejmowałoby kuratorium. Ta sytuacja powinna wpłynąć na polepszenie się atmosfery w szkołach, gdzie niejednokrotnie nie działo się dobrze z powodu niekompetentnego kierownictwa.

— MÓWIMY tu o wycinkowych sprawach, ponieważ cała polska oświata stoi przed ogromnym przeobrażeniem, którego istotą jest zupełnie inne niż dotychczas spojrzenie na młodzież. To bardzo pocieszające zjawisko. Jak odnosi się administracja szkolna do tych spraw, które przed nią stanęły?

— OBSERWUJEMY przeciąganie w czasie załatwiania problemów szkolnych. Psychologicznie jest to zrozumiałe. Dotychczas decydowało ministerstwo, kuratorium, wydział oświaty. Ich przedstawiciele szkoły witały w pełnej gali, uroczyście i odświętnie. Stamtąd szły też polecenia do wykonania.

Teraz sytuacja się odmieniła: decydenci zeszli „na dół", a „góra" ma wykonywać. Nie jest do tego przyzwyczajona, nie zawsze potrafi, bywa, że stara się długimi referatami rozmyć sprawy. Na to, żeby zrealizować postulaty, mające na celu postawienie polskiej oświaty na należytym poziomie — potrzeba nie słów, a pracy i konkretów.

W tej chwili jest tak, że aby zapewnić funkcjonowanie szkół potrzeba 26 miliardów złotych. W rozmowie z ZG ZNP wicepremier Rakowski obiecał... 3,5 miliarda. W dokumentach dotyczących reformy gospodarczej — oświata w ogóle nie została ujęta. Szkoły wiejskie — sprzedane, wydzierżawione bądź poniszczone — brak pieniędzy na ich odzyskanie. Środków na opłacanie nauczycieli (w związku ze zwiększeniem liczby oddziałów szkolnych) Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nie ujęło w swoich planach!

— I NADAL macie nadzieję, że zmiany jednak będą zachodzić?

— MAMY. Bo nauczyciele budzą się do działania powoli, ale młoda kadra jest dynamiczna, odważna i nie zamierza odstąpić od zamiaru przeprowadzenia odnowy w oświacie.

Rozm. J. FRYDRYKIEWICZ

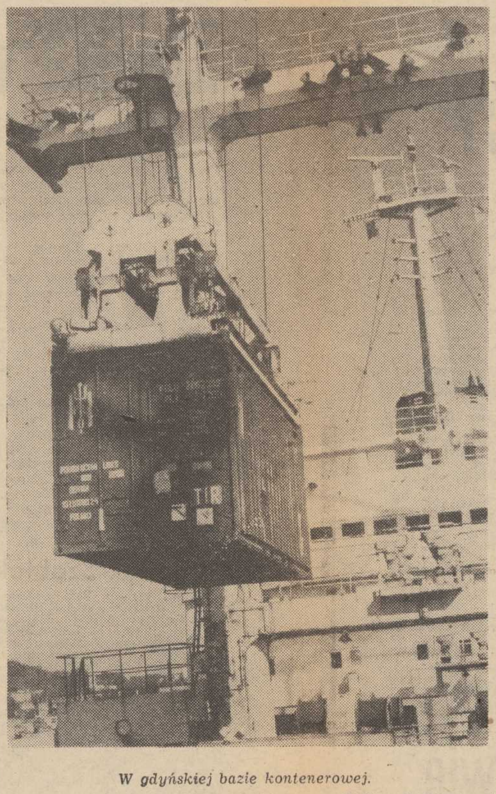

W gdyńskiej bazie kontenerowej.

CAF — J. Uklejewski

W FMB „Hydroma"

Gdy brakuje dostaw z importu...

FABRYKA Maszyn Budowlanych „Bumar-Hydroma" przeżywa często dziś spotykane problemy, związane z deficytem płatniczym kraju. Dlatego też inż. Witalis Gądek — naczelny dyrektor — najbardziej ma zaprzątniętą głowę problemem, jak zdobyć importowane części i materiały, które z jednej strony umożliwią pełną produkcję wyrobów, a z drugiej pozwolą na lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń znajdujących się w halach produkcyjnych.

„BUMAR-HYDROMA" wytwarza dwa podstawowe asortymenty produkcji — pompy hydrauliczne, do których brakuje łożysk sprowadzanych w ramach importu centralnego z Japonii oraz cylindry hydrauliczne, które mają zastosowanie praktycznie w każdej nowoczesnej maszynie budowlanej. Uszczelnienia do tych cylindrów sprowadzane są z RFN i Wielkiej Brytanii, ale wobec znacznych ograniczeń importowych już w kwietniu do niektórych rodzajów cylindrów uszczelnień zaczęło brakować. Próby stosowania materiałów zastępczych produkowanych przez spółdzielnię „Inco" w oparciu o tworzywa krajowe nie zdały egzaminu. Cylindry pracują w warunkach wysokich ciśnień, dochodzących do 160 atmosfer. Większość tworzyw w zetknięciu z olejem ulega w tych warunkach rozpuszczeniu. Stąd powstaje konieczność korzystania z uszczelnień importowanych.

Do końca maja z wyżej wymienionych powodów nie została zrealizowana produkcja o wartości 10 mln zł. Nie jest to tak zastraszająca wielkość, jeśli chodzi o samą „Hydromę". Natomiast o wielkości strat może przekonać dopiero liczba pół miliarda złotych w skali kraju, bo tyle szacunkowo wyniosą straty przedsiębiorstw wykonujących w oparciu o cylindry hydrauliczne ze Szczecina maszyny budowlane. „Hydroma" jest jedynym producentem cylindrów i pomp hydraulicznych, które jako podzespoły wchodzą w skład różnego rodzaju koparek hydraulicznych wykonywanych w Kombinacie Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego, ładowarek z Huty „Stalowa Wola" i z „Famabudu-Fadromy", dźwigów z Fabryki Maszyn Budowlanych i Lokomotyw „Fablok" i innych. Spora część tej produkcji jest objęta eksportem. A wiadomo przecież, że w przypadku nie wykonania planowych zadań, najbardziej odczuje to nasze krajowe budownictwo, które permanentnie jest nie doinwestowane w dobry sprzęt budowlany.

Dyrektor Gądek zdaje sobie sprawę z tego, że na zdecydowaną poprawę w tym zakresie nie można tak szybko liczyć. Dlatego też wykonuje się w „Hydromie" prace wyprzedzeniowe. Już obecnie wykonuje się cylindry bez uszczelnień, które zamówione były na miesiące jesienne. Próbuje się zastępować niektóre elementy maszyn produkcyjnych materiałami krajowymi (np. ostrza skrawającej). Prowadzone są również pertraktacje z zagranicznymi kontrahentami na temat dostaw samych cylindrów hydraulicznych. Pozostałe niezbędne elementy strona francuska zamawiałaby u innych kontrahentów. Jeśli rozmowy zakończą się pozytywnym skutkiem, będzie to dobrym rozwiązaniem zastępczym (ale tylko w eksporcie).

Sytuacja, jaka obecnie istnieje w „Hydromie", jest kolejnym przykładem na to, że duże uzależnienie się od importu z krajów zachodnich, jakie miało miejsce w poprzednim dziesięcioleciu, powoduje poważne perturbacje w zakresie produkcji zarówno na eksport, jak i na zaspokojenie potrzeb krajowych odbiorców.

Włodzimierz ABKOWICZ

J. D. Gilman i John Clive

KG-200

Przełożył Andrzej Pakuła

© J. D. Gilman and John Clive 1977
Erstmalig veröffentlicht von Souvenir Press Ltd., Londyn 1977

325

Zielona szachownica pól Anglii wschodniej zostawała coraz niżej, rozpływając się w zamglonym powietrzu. Gdzieś w dole była Joanna... może nawet słyszała, kiedy przelatywał. Zdawał sobie sprawę, że źle ją ostatnio traktował. A wszystko brało się stąd... że ciągle miał przed oczami dziewczynę, która spłonęła z dzieckiem w schronie przeciwlotniczym w Rostocku. Jakże nikczemnym ignorantem był w sprawach wojny... myślał, że wszystko polega na tym, żeby się dzielnie bić, dobrze sprawować i starać się zachować — albo odzyskać — spokój, a także postępować właściwie w przymusowych sytuacjach. Ale to nie było wszystko! Bez względu na to, po której walczyłeś stronie, wojna była ślepa, straszliwie okrutna... o wiele za często niewinni ginęli z ręki ignorantów.

W słuchawkach zatrzeszczał głos z West Murford.

— Pierwszy Niebieski, wycinek jeden-zero-osiem. Powinniście zobaczyć wasze samoloty za trzy, powtarzam: trzy minuty.

— Pierwszy Niebieski, zrozumiałem — potwierdził spokojny i opanowany głos Burnsa.

Croasdell obniżył lewe skrzydło i wszedł za Burnsem i Vandamme'm w łagodny zakręt, ogarniając wzrokiem rozpościerającą się przed nimi połać nieba.

Odkąd wrócił z akcji, jakoś nie mógł zdobyć się na opowiedzenie Joannie o Rostocku. Inaczej byłby jej wszystko opowiedział, nie zważając na względy bezpieczeństwa. Coś go jednak powstrzymywało. Przypuszczał, że któregoś dnia Joanna zapragnie mieć dzieci. Jak mógłby im, własnym dzieciom, spojrzeć w oczy? Po tym, co widział w Rostocku?... Podłączył się do butli z tlenem i poprawił maskę.

— Samoloty... godzina dwunasta, wysoko — rozległ się głos Vandamme'a.

— Pierwszy Niebieski, zrozumiałem — potwierdził Burns.

Rzeczywiście, były tam, idealnie na wprost nich, kilkaset metrów wyżej... srebrne punkciki rozstawione

326

w schodkowane szeregi, rosnące w oczach i przybierające rozpoznawalne sylwetki Latających Fortec. Niektóre wlokły za sobą smugi dymu, ale na ogół te dwie pierwsze formacje prezentowały się nie najgorzej. Croasdell miał nadzieję, że Burnsowi starczy rozsądku, żeby trzymać się od nich z daleka, bo strzelcy w górnych wieżyczkach mają po akcji zszarpane nerwy i z byle powodu mogą pociągnąć za spust.

— Pierwszy Niebieski — odezwał się ponownie głos z West Murford — pięć samolotów odłączyło się od głównej siły. Lecą kursem pięć-trzy-zero i tracą wysokość. Macie rozkaz to zbadać.

— Pierwszy Niebieski, zrozumiałem.

Nie było ani śladu myśliwców. Prawdopodobnie rozprawiały się z czwartą grupą, o której mówiono Vandamme'owi. Nie było jej stąd widać, a więc musiała zostać co najmniej pięćdziesiąt kilometrów z tyłu.

— Pierwszy Niebieski — odezwało się znów West Murford — twoje samoloty schodzą szybko w dół. Nie możemy ich utrzymać na ekranie. Lecą chyba nad samą ziemią...

— Podajcie ostatni kurs — zażądał Burns.

— Jeden-trzy-dwa.

— Zrozumiałem.

Podążając za samolotem Burnsa, maszyny Croasdella i Vandamme'a zakręciły ostro w prawo i skierowały na południe, na Londyn.

W Polebrook Frank Lasker odwrócił się od mapy sztabowej.

— Co z tymi pięcioma samolotami? — spytał.

Oficer operacyjny sięgnął wskaźnikiem i przesunął jeden ze znaczków leżących na stole.

— Są tu, panie pułkowniku. I lecą w tym kierunku.

Lasker znieruchomiał.

— A co z czwartą grupą? — spytał.

— Zajęło się nią skrzydło myśliwców RAF-u z West Malling. Ci Niemcy, jeżeli to rzeczywiście są Niemcy — dodał oficer zerkając na Laskera — nie wyjdą z tego cało.

(cdn)

Czekanie na wypadek?

Zza dymnej zasłony

MIESZKAŃCÓW posesji przy ul. Partyzantów 1 w Szczecinie trudno posądzać o przewrażliwienie na punkcie zagrożenia pożarem. Nieraz już byli budzeni w nocy syrenami straży pożarnej. Mało bezpieczny sąsiad, jakim jest przylegający do budynku hotel „Continental", spędza udręczonym mieszkańcom sen z powiek.

Zdarzały się już przypadki zapalenia się na dachu sadzy z komina cukierni. Palił się też komin w części hotelowej. Nie można więc wzmożonej czujności mieszkańców brać za psychozę pożarową, kiedy często oglądają dokładnie strychy, dachy i kominy, z których zwłaszcza ostatnio wydobywała się nadmierna ilość dymu. Z komina części hotelowej płynie on przez cały dzień i noc, wieczorem „wspomagany" jest smugą z komina cukierni. Najgorsze zaś jest to, że nie bije on prosto w niebo, lecz wraz z kotłującymi się sadzami przedostaje się do przyległych mieszkań. Wciska się do pomieszczeń przez zamknięte okna, których nikt nie odważa się otwierać.

Dochodziło już do tego, że w oficynie tworzyła się istna zasłona dymna. Także drzwi na klatkę schodową nie można było otworzyć, bowiem jest ona pozbawiona jakichkolwiek okien. Przez spory prześwit w dachu, zwłaszcza przy silnym wietrze, dym także wtłacza się do wewnątrz.

Czy rzeczywiście nic tu nie można poradzić? ADM, któremu podlega budynek, od kilku lat obiecywał jakieś naprawy i na obietnicach się skończyło. Na ADM nikt tam nie liczy, z dymem muszą walczyć sami.

Jak usłyszeliśmy od mieszkańców, kierownictwo hotelu obecność tych dokuczliwych wyziewów tłumaczyło ponoć stosowaniem węgla z miałem — z braku koksu.

Obecnie — na jak długo? — mieszkańcy oddychają świeżym powietrzem. Na czas wykonywania prac w celu poprawy warunków przeciwpożarowych wewnątrz hotelu kominy przestały dymić.

A co będzie potem? Najprawdopodobniej lokatorzy znowu zaczną biegać po strychach, żeby sprawdzać ich stan. Tak samo biegali dotychczas pracownicy hotelu w części restauracyjnej, zwracając uwagę na dach, dzięki czemu podobno niejednokrotnie zapobiegli powstającemu zagrożeniu. Czy wszystko ma wrócić do dawnego stanu? Wizja pożaru, a także zakopconych dymem mieszkań, nadal prześladuje lokatorów.

Mamy nadzieję, że instytucje, do których wysłano pisma, nie pozostaną głuche na ten problem. Tragiczne doświadczenia uczą, że takiego zagrożenia nie można lekceważyć. **(eb)**

Skarb piratów

FRANCUSCY płetwonurkowie znaleźli w zatoce Haiti wrak pirackiego statku „Oxford". Francuzi spodziewają się że we wraku znajduje się skarb. Statek należał do flotylli słynnego angielskiego pirata Henry Johna Morgana i zatonął 2 stycznia 1669 roku podczas silnego sztormu.

Muzyczne to i owo

ROZPOCZĄŁ SIĘ FESTIWAL PIOSENKI RADZIECKIEJ

WCZORAJ, 10 bm. wieczorem pierwszy koncert kwalifikacyjny piosenkarzy-amatorów rozpoczął zielonogórski Festiwal Piosenki Radzieckiej. Do rywalizacji o festiwalowe samowary stanęło 23 solistów i 9 zespołów. Uczestnikom konkursu towarzyszy orkiestra pod dyr. Jerzego Miliana.

SZPULE ZAMIAST KASET

NAJBARDZIEJ atrakcyjne kasety nagrane przez „Wifon" i „Tonpress" są zazwyczaj nieosiągalne, gdyż... brakuje kaset. Radiowo-telewizyjny „Wifon" postanowił wypełnić tę lukę wypuszczając na rynek nagrane taśmy (godzinnej długości) do magnetofonów szpulowych. W pierwszej kolejności otrzymamy w ten sposób nagrania zespołów Porter Band i Kombi.

CLAPTON NIE BĘDZIE WYSTĘPOWAĆ

INFORMOWALIŚMY swego czasu, iż Eric Clapton cierpi na owrzodzenie żołądka i z tego powodu miast na estradzie — podczas amerykańskiego tournee — znalazł się w szpitalu. Muzyk opuścił już klinikę, lecz w tym roku nie będzie mógł występować.

ROCK W CHINACH?

FIRMY fonograficzne EMI i CBS podpisały poważne kontrakty licencyjne z Chinami. Szczegółów niestety nie znamy. Ciekawe, jakiego rodzaju muzykę będą preferować młodzi Chińczycy.

NOWE PŁYTY... BEATLESÓW

TAK, to nie jest błąd. Dwie płyty zostały nagrane i wydane: singel „All Those Years Ago" i album „Somewhere in England". Harrison gra i śpiewa, McCartney śpiewa chórki wraz z żoną. Starr gra oczywiście na perkusji. Obie płyty powstały przy okazji spotkania trójki eks-Beatlesów w Londynie (ślub Ringo Starra).

Zebrał: (jas)

JEDNO z ostatnich zdjęć Beatlesów grających razem, wykonano je w 1970 r. w Londynie, podczas nakręcania filmu dokumentalnego o słynnej czwórce z Liverpoolu.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

PO ILE RĄBANKA?

— JADĄC w celach służbowych do Szczecina w dniu 24.02. br. z plutonem żołnierzy-marynarzy, na ul. Gdańskiej dostrzegłem jedną sztukę trzody chlewnej o wadze ok. 150 kg, która najprawdopodobniej spadła z samochodu transportującego ten szlachetny towar do uboju w Zakładach Mięsnych w Szczecinie.

Z tym towarem udaliśmy się do Zakładów Mięsnych celem zdania wspomnianej sztuki, która jeszcze żyła. W tym samym dniu ok. godziny 13 przekazałem za pisemnym przyjęciem świnię do uboju. Kierownik stwierdził szacunkowo wagę na około 150 kg. W dn. 7.05.br. otrzymałem pisemną informację, że znaleziona świnia ważyła po rozbiorze 155 kg oraz z uwagi na nieprzydatność do użytku i konsumpcji przeznaczono ją do zakładu utylizacji. Ponadto poinformowano mnie, że należy mi się 10 proc. nagrody za fakt dostarczenia zguby do Zakładów Mięsnych przy al. Jedności Narodowej.

Nagroda z tego tytułu stanowi — po wycenie przez prawdopodobnie lekarza WIS, kierownika i z-cę dyrektora ds. surowcowych, który to pismo podpisał — zaledwie 40,30 zł. Znaczy to, że świnia o wadze 155 kg wyceniona została na 403 zł. Czy to nie kpiny?

Producentowi żywca państwo płaci za ok. 110 kg 9500 zł. Wartość tę podaję za „Kulisami" z dn. 24.5.81 z wypowiedzi przewodniczącego Państwowej Komisji Cen.

Nie zabiegam tu o nagrodę, lecz zgrozą jest, aby wspomniane osoby tak stawiały sprawę. Bo świnia, jak nadmieniłem, żyła.

Wynika stąd prosty rachunek, że jeden kilogram kosztuje 2,60 zł. Proszę przedstawić mi producenta, który sprzeda kilogram żywca po czterdzieści złotych. A co tu mówić o mniej jak 1/10 tej wartości!

A może dyrektor ds. surowcowych sprzedaje rabankę po tej cenie? Bardzo proszę poinformować nasze społeczeństwo, to prawdopodobnie natychmiast wykupi każda ilość i ani dekagram się nie zniszczy.

JAN KIEREPKA
ul. Gdyńska 23B/1
Świnoujście

W SPRAWIE MLEKA

— PRZY ul. Gdańskiej vis a vis Stoczni Remontowej „Parnica" znajduje się sklep spożywczy nr 19 prowadzący m.in. sprzedaż mleka. Jest to jedyna tego typu placówka w promieniu trzech kilometrów. Wymieniony sklep zaopatruje jednak w mleko przede wszystkim okoliczne zakłady pracy. Tylko znikoma część trafia do klientów.

W tym układzie nawet przy obecnej sprzedaży 2 butelek mleka na osobę, w kilka minut po godzinie 7 jest ono wysprzedane. Na zapleczu zaś transportery oczekują na kolejnych odbiorców — zakłady pracy. Personel tłumaczy się zarządzeniami. Kto je wydał i komu mają służyć? Sytuacja taka trwa od kilku już lat.

Czy przy obecnych zmniejszonych dostawach mleka zakłady pracy dysponujące taborem samochodowym nie mogą zaopatrywać się w mleczarniach? Czy klienci, którzy również pracują, mają być pozbawieni mleka tylko dlatego, że nieszczęściem dla nich jest mieszkać w okolicy zakładów pracy?

RYSZARD GORĄCY
Szczecin
ul. Gdańska 6/9

MIESZKAĆ NA PRAWYM BRZEGU SZCZECINA

— WSZYSCY wiedzą o tym, jaka gehenną jest dla nas komunikacja (dojazdy do pracy, szkół, po zakupy) z lewobrzeżną częścią miasta. Nic się tu nie robi od lat. Ostatnio zamknięto jeszcze Most Długi, nie jeżdżą tramwaje. Trzeba zobaczyć, nie da się opisać tego, co dzieje się obecnie na Basenie Górniczym i obok przychodni portowej. Istne sceny dantejskie.

Próbowaliśmy jeździć autobusem linii 61, ale tam jest jeszcze gorzej, zmniejszyła się częstotliwość kursowania wozów, a pasażerów przybyło.

Na Basenie Górniczym swój końcowy przystanek ma 7 linii autobusowych: 54, 55, 56, 62, 72, 73 i 74. Na wszystkich ludzi wysiadających z nich czeka tylko 1 wóz. Proszę sobie wyobrazić co dzieje się podczas takiej przesiadki zwłaszcza w godzinach szczytu.

Wystarczyłoby trochę dobrej woli ze strony WPKM i władz miasta, aby rozwiązać ten problem. Przecież można byłoby przedłużyć te linie autobusowe do Mostu Długiego i tam zrobić przystanek końcowy, likwidując przesiadkę na Basenie Górniczym. Można też zwiększyć częstotliwość kursowania autobusu linii 61 Szosą Poznańską.

Za Niezależny Samorządny Dzielnicowy Komitet Mieszkańców
wiceprzewodniczący
JAKUB HOLZBAUM

Grające szczoteczki

ABY zachęcić dzieci do mycia zębów, francuski stomatolog z Marsylii wyprodukował... grającą szczoteczkę! Podczas mycia zębów, z jej trzonka wydobywa się jedna z trzech ulubionych przez francuskie dzieci piosenek. Szczoteczki cieszą się ogromnym powodzeniem, a ponieważ grają one tylko podczas czyszczenia zębów, dzieci to robią często i dokładnie.

Nieszczelna bimbrownia

STRAŻ pożarna we Frankfurcie (RFN) została zaalarmowana, że z mieszkania na 5 piętrze przecieka woda. Gdy strażacy przybyli na miejsce stwierdzili, że nie była to wcale woda, lecz silnie stężony alkohol. Okazało się, że pewien 65-letni emeryt dorabiał sobie do renty, pędząc samogon. Rzecz wydała się dlatego, że 90-litrowa beczka, do której ściekał alkohol, okazała się nieszczelna.

Chemia ogranicza produkcję

Rozmowa z Andrzejem Zimowskim — dyr. Zespołu Przemysłu Chemicznego w Komisji Planowania

Papierowe priorytety

— PRODUKCJA leków, proszków do prania, mydeł i wielu chemicznych artykułów dla rolnictwa jest obecnie w centrum społecznego zainteresowania. Przedstawiciele rządu i resortu przemysłu chemicznego zapewniają, iż produkcja tych podstawowych przecież i najniezbędniejszych wyrobów ma obecnie pierwszeństwo. Czy rzeczywiście ma?

— WIELE instalacji przemysłu chemicznego o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej jest unieruchomionych, inne pracują na ograniczonych mocach. Powodem są narastające trudności zaopatrzeniowe, zwłaszcza zaś braki surowców, które importujemy z II obszaru płatniczego. Podobne kłopoty odczuwa oczywiście nie tylko produkcja leków, kosmetyków czy środków ochrony roślin. Jej jednak przyznaje się priorytet.

— CO robi rząd w tej sprawie?

— SKUTECZNYCH działań nie widać. Dobrze to można prześledzić na przykładzie losu informacji o bardzo trudnej sytuacji produkcyjnej w przemyśle chemicznym, jaką wystosował do wicepremiera M. Jagielskiego minister przemysłu chemicznego K. Klęk. Z informacji tej wynika, iż w najbliższym czasie ograniczenia produkcji w chemii dotyczyć będą także „leków, proszków do prania oraz mydeł, jak również produkcji na rzecz rolnictwa, gdyż Bank Handlowy nie nadaje tym produkcjom autentycznego priorytetu w zabezpieczeniu środków płatniczych na niezbędny import".

— JEDNYM słowem limity są, a pieniędzy nie ma?

— TAK. Od połowy marca br. Bank Handlowy nie otwiera dla chemii akredytyw wstrzymujący całkowicie import z II obszaru płatniczego.

— TRZEBA bić na alarm. W większości przypadków chodzi przecież o najpotrzebniejszą produkcję?

— TAK. Tymczasem czas szybko ucieka. Cytowana tutaj informacja ministra przemysłu chemicznego sporządzona została 23 kwietnia. Wicepremier M. Jagielski przesłał ją do przewodniczącego Komisji Planowania, wicepremiera H. Kisiela. Przewodniczący do wiceprzewodniczącego odpowiedzialnego za sprawy chemii — H. Pruchniewicza. Stamtąd dokument trafił do mnie, do Zespołu Przemysłu Chemicznego. Decyzje podejmuje się jednak na wyższym szczeblu. Dlatego też rozesłałem jego kopie do wiceprzewodniczących i dyrektorów zespołów odpowiedzialnych za środki dewizowe, handel zagraniczny, plan, koordynację planów, surowce i paliwa, analizy i programy oraz za gospodarkę materiałową.

— JAKI jest efekt krążenia tego dokumentu?

— DOTYCHCZAS jedynie wiceprzewodniczący T. Gradowski odesłał do nas kopię z adnotacją, iż warto się sprawą... zainteresować?!

— MINĄŁ już miesiąc od chwili jego sporządzenia. Produkcja jakich wyrobów jest szczególnie zagrożona? Zwłaszcza chodzi o wymienienie tych, od których zależy nasze zdrowie, czystość i wyżywienie.

— ZACZNIJMY od leków. Przykładowo z braku importowanej ziemi okrzemkowej grozi wstrzymanie produkcji antybiotyków.

Również produkcja preparatów wielowitaminowych może zostać lada dzień wstrzymana. W sumie z przyznanego chemii na I kwartał br. limitu dewizowego na zakup niezbędnych komponentów do produkcji leków w rzeczywistości można było wykorzystać niewielką jedynie część. Limity były, zabrakło pieniędzy.

Środki myjące i piorące, brak kerylobenzenu już spowodował wy-pad produkcji środków piorących w ilości 300 ton w kwietniu. Z braku podstawowych surowców z importu, takich jak trójpolifosforan sodu, siarczan sodu i kwaśny węglan sodu już wstrzymano produkcję proszków do prania w Bydgoszczy i Wrocławiu. To samo grozi pozostałym zakładom „Polleny". Z powodu braku kwasów tłuszczowych i tłuszczów z importu zagrożona jest także produkcja mydła.

Rolnictwo i przemysł spożywczy: od połowy marca z powodu braku importowanego chlorku potasu ograniczona jest produkcja saletry potasowej. Brak importowanej z NRD dwumetyloaminy uniemożliwia produkcję tiuranu, a w konsekwencji wielu środków ochrony roślin. Z braku importowanych komponentów grozi wstrzymanie produkcji m. in. folii z PCW i polietylenu. Wreszcie — wymieniam tu tylko najistotniejsze przykłady — brak olejów smarowych dla instalacji syntezy amoniaku już praktycznie ogranicza produkcję nawozów azotowych.

POSTAWMY pytanie. Czy jest w tej chwili coś ważniejszego niż produkcja leków, środków ochrony roślin, nawozów i mydła? Jeżeli Bank Handlowy ma w ogóle jeszcze jakieś pieniądze to powinien je jak najprędzej przeznaczyć na kupno rzeczy najpotrzebniejszych. Ile jeszcze tygodni trzeba będzie czekać na podjęcie tak prostej, a jednocześnie niezwykle ważnej decyzji?

Rozmawiał: Krzysztof [illegible]

(Interpress)

Po 30 latach – w kraju

PRACOWICIE upływają Czesławowi Miłoszowi pierwsze dni pobytu w kraju, do którego przyjechał po 30 latach nieobecności. Warszawa, Kraków, Lublin... Spotkania, rozmowy, wieczory autorskie... Wszędzie na laureata ubiegłorocznej Nagrody Nobla czekają setki, tysiące wielbicieli jego twórczości.

Czesławowi Miłoszowi nadany zostanie dziś — przyznany 22 października 1980 r. jednomyślną uchwałą Wydziału Nauk Humanistycznych — tytuł doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Prezentacji jego twórczości dokona zaprzyjaźniona z nim od lat prof. Irena Sławińska.

Zdjęcia: Jerzy Undro — CAF

Powracający temat

Jak będziemy podróżować?

Odpowiada naczelnik stacji Szczecin-Główny mgr Mieczysław Łozowski

— DZIĘKI nowemu rozkładowi jazdy zostały wprowadzone dodatkowe pociągi na trasie Międzyzdroje i Świnoujście. Kursują prawie tak jak w rozkładzie tramwajowym. Proszę: godzina 4.47, 6.41, 7.17, 8.40 itd. Ich bieg został skrócony o 1,5 godziny. Poprawa sytuacji mogła tutaj nastąpić oczywiście dzięki elektryfikacji linii.

W tej chwili trwa modernizacja linii na lewym brzegu Odry. Do końca miesiąca zostanie zelektryfikowana droga do stacji Niebuszewo, gdzie szereg pociągów elektrycznych będzie kończyło swoją jazdę. Do czasu ukończenia prac ich stacją docelowa jest Dworzec Główny. Dlatego panuje tam tak wielki tłok.

W okresie szczytu zwiększamy także liczbę czynnych okienek kasowych, od 15.VI. zaś, zgodnie z obietnicą naszych mechaników, czynne będą dwa automaty do sprzedaży biletów na linie najbardziej obciążone: do Międzyzdrojów i Świnoujścia. Powinno to rozładować nadmierny tłok przy kasach, na co tak bardzo skarżą się podróżni. Sprawę pociągów podmiejskich mamy więc rozwiązaną.

Jeśli chodzi o pociągi dalekobieżne, to ogromny problem mamy z taborem. Brakuje nam od 100 do 120 wagonów i w najbliższym czasie nie spodziewamy się nowych dostaw, bo wiadomo jak jest z zakupami inwestycyjnymi. Minimalnie pomogła nam elektryfikacja kolei podmiejskiej, skąd mogliśmy wycofać wagony pierwszej i drugiej klasy. Na pewno zostanie utrzymany pełny tabor pociągów dalekich — do Przemyśla, Warszawy, Łodzi. Jest to bardzo trudne do zrealizowania i odbywa się kosztem tzw. „rwania" wagonów z innych składów, z tras o mniejszym obciążeniu, o krótszym czasie jazdy. Wobec braku możliwości nabycia nowych jednostek, jedynym jak na razie sposobem na poprawę sytuacji w taborze jest po prostu elektryfikacja, a z tym jesteśmy bardzo w tyle za innymi.

ODBYWAŁ pan praktykę w NRD, dzięki czemu miał pan doskonałą okazję przyjrzeć się funkcjonowaniu niemieckiej kolei...

— TAM kolej działa inaczej. W inny sposób funkcjonuje ruch towarowy i osobowy. Nie ma też takiego natężenia ruchu jak u nas. Inna też jest struktura organizacyjna kolei. Na przykład naczelnikowi stacji podlegają tam wszystkie służby, jest on koordynatorem ich prac. Wszystko więc zamyka się w pewną całość. U nas naczelnik zarządza tylko służbą ruchu i handlową. Brak często zbieżności celów wszystkich służb.

No i wreszcie reorganizacje, które na pewno przyczyniły się do pogorszenia sytuacji na kolei. Ja wprawdzie podczas swojej sześcioletniej tutaj pracy przeżyłem tylko jedną, ale starzy kolejarze byli świadkami wielu takich operacji. Struktura organizacyjna jest tak zła, że gorzej już być nie może. Zapowiadane w najbliższym czasie zmiany w tym zakresie na pewno powinny poprawić sytuację.

— A MY wciąż się spóźniamy podróżując pociągami...

— PRZEDE wszystkim wpływa na to ogromne natężenie ruchu. Do tego dochodzą ciągłe modernizacje i naprawy dróg kolejowych. Modernizacje oczywiście są bardzo korzystne, tyle że zbyt późno podejmowane. Bardzo dużo też jest awarii spowodowanych złym stanem torów i nawierzchni. To wszystko powoduje opóźnienia. Jeśli tylko jedna jednostka nie utrzyma się w kursie, następuje reakcja łańcuchowa.

Kiedyś w naszym okręgu dużą rolę odgrywały priorytety. Obecnie, przy spadku transportu węgla, bezwzględne pierwszeństwo określone specjalnymi przepisami mają pociągi pasażerskie. I na to zwraca się w tej chwili szczególną uwagę.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozm.: (eb)

Muzyka, muzyka, muzyka...

(Dokończenie ze str. 1)

W PROGRAMACH koncertów słuchać także będziemy chórów, a wśród nich Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, szczecińskich „Słowików". Wystąpią także zespoły kameralne i soliści. Do końca sierpnia, co piątek, w historycznych murach rozbrzmiewać będzie wspaniała muzyka Bacha, Scarlattiego, Hindemitha, Palestriny, Pergolesiego, Mozarta, Pendereckiego.

Festiwal Kamieński jest jedną z najpoważniejszych imprez muzycznych w Polsce. Inna sprawa, że nie znajduje on od lat należnego jego randze (dzwierciedlenia w periodykach kulturalnych. Mimo to do Kamienia od 15 lat przyjeżdżają światowej sławy wykonawcy: chóry, zespoły, wirtuozi, orkiestry kameralne.

Jutrzejszy, pierwszy koncert wypełnią: Joachim Grubich (organy) i Chór PS pod dyrekcją Jana Szyrockiego. W programie: J. S. Bach — Preludium i fuga Es-dur, Mikołaj Zieleński — Viderunt omnes fines terrae, Wacław z Szamotuł — Już się zmierzcha, A. Scarlatti — Exultate Deo, A. Bruckner — Ave Maria, C. Franck — Chorał nr 3 a-moll, K. Penderecki — Stabat Mater, H. M. Górecki — Euntes ibant et flebant, A. Ginastera — O vos omnes.

Program — jak widać — przebogaty. Początek koncertu o godz. 19. Warto piątki tego lata kończyć wysłuchaniem muzyki w katedrze. Szkoda jedynie że organizatorzy na ten dzień nie załatwili autokaru dla osób, które chciałyby pojechać do Kamienia i powrócić do Szczecina tego samego dnia. W tej sytuacji bowiem ci tylko będą mogli korzystać z kulturalnych wydarzeń muzycznych, którzy dysponują samochodami.

Reforma w rybołówstwie

(Dokończenie ze str. 1)

nicy wspomnianej linii argumentowali stanowisko zbyt wysokimi kosztami branży, jej małą efektywnością itp. I jak to zazwyczaj bywa, starano się wylać dziecko z kąpielą. Oczywiście, rybołówstwo dalekomorskie, podobnie jak i inne dziedziny naszego życia, przeżywa ostatnio kryzys. Rośną ceny paliwa a w konsekwencji — koszt pozyskania i kg białka. Niemniej jednak jest on znacznie niższy niż w rolnictwie a branża jest nadal liczącym się partnerem na rynku żywnościowym, bowiem dostarcza rocznie około 275 tys. ton ryb i przetworów. W przemyśle tym zatrudnionych jest blisko 50 tys. osób, dobrze wyszkolonych specjalistów. Nie można więc w sposób jednoznaczny arbitralny przekreślać dorobku tych ludzi, likwidować źródło pozyskiwania liczącej się w kraju masy żywności.

Los polskiego rybołówstwa jest nadal wielką niewiadomą, nie zapadły jeszcze wiążące decyzje co do jego przyszłości. Zjednoczenie Gospodarki Rybnej opracowało bardzo zresztą szczegółowy raport o sytuacji branży, jednak dokument ten, dziwnym trafem, utknął w ministerialnych gabinetach, nie został przedstawiony opinii publicznej, nie skierowano go do konsultacji społecznej. Tymczasem zespół ekspertów, na ogół nie mający nic wspólnego z gospodarką rybną, opracował „założenia reformy gospodarczej w sferze gospodarki rybnej". Jak już wspomnieliśmy, nie został on przedstawiony przynajmniej zainteresowanym, czyli pracownikom przedsiębiorstw połowowych. Zupełnie przypadkowo dokument ten trafił do rąk załogi „Gryfa" i wywołał zrozumiałe oburzenie. Przede wszystkim założenia nie uwzględniają lub wręcz odrzucają wnioski zawarte w opracowaniu branży, uzgodnione z wszystkimi armatorami dalekomorskimi, „Transoceanem", „Rybexem", „Barka" i „Kutrem", a dotyczące przyszłości przedsiębiorstw. Jest w nich też mowa np. o powołaniu Ministerstwa Gospodarki Morskiej, grupującego — jak to drzewiej, czyli za czasów Ministerstwa Żeglugi bywało — przedsiębiorstwa o charakterze morskim o krańcowo różnych celach i rodzajach działalności. W „Gryfie" uważa się, że fakt powołania nowego resortu wobec tendencji do kasacji ministerstw jest co najmniej dyskusyjny i budzi poważne zastrzeżenia.

— Podstawowym celem naszej działalności — powiada załoga — **jest produkcja żywności. Robimy to poza granicami kraju i jako branża dostarczamy 17 proc. ogólnej spożywanej masy mięsa. W aktualnej sytuacji gospodarczej obowiązującym bezwzględnym kryterium oceny rybołówstwa są i będą koszty produkcji, w tym także dewizochłonność. Będziemy zawsze porównywalni tylko do hodowli ładowej i innych branż produkujących białko zwierzęce i do czasu, kiedy ten miernik będzie decydować o naszym być albo nie być, możemy spokojnie pracować bez groźby likwidacji naszego przemysłu. Jeżeli więc aktualny rachunek wskazuje, że 17 proc. mięsa produkujemy kosztem 5 proc. nakładów w skali całego rolnictwa, to sprawą oczywistą jest wybór bardziej efektywnej produkcji i może o tym zadecydować resort odpowiadający za cały blok żywnościowy.**

W uchwale Tymczasowa Rada Załogi uznała, że jedyną racjonalną koncepcją przynależności organizacyjnej rybołówstwa jest jego przyłączanie do resortu produkującego żywność. **„Jest to jedyne rozwiązanie** — czytamy w tym dokumencie — **gwarantujące rybołówstwu obiektywną i prawdziwą ocenę efektywności gospodarowania, będącą podstawą do dalszej działalności i rozwoju naszej branży".**

Z ostrą krytyką rady spotkała się również koncepcja likwidacji zjednoczenia. Jest sprawą oczywistą, że w tym kształcie instytucja uchować się nie może, niemniej jednak branża rybacka — ze względu na swoją specyfikę — musi mieć nad sobą ciało koordynujące, integrujące bardzo skomplikowany technologicznie organizm przedsiębiorstw, prowadzące działalność międzynarodową. **„Nie negując propozycji likwidacji ZGR-u** — czytamy w uchwale — **Tymczasowa Rada Załogi uważa za bezwzględnie konieczne utrzymanie centrum koordynacyjnego branży rybnej".**

Podczas wczorajszej dyskusji postanowiono też zwołać w trybie pilnym „sejmik rybacki" Pomorza Zachodniego z udziałem przedstawicieli zainteresowanych przedsiębiorstw oraz instytucji, aby raz jeszcze przedyskutować założenia reformy, które w kształcie obecnym — jak zadecydowała rada — są nie do przyjęcia. **(awa)**

Wypaczanie historii

W PLEJADZIE nowo powstałych pism związkowych niebłahą rolę odgrywa szczeciński „Jedność" — tygodnik „Solidarności" Regionu Pomorza Zachodniego. Także i dlatego, że ma nakład sięgający 100 tys. egz. A więc dociera jednorazowo do setek tysięcy czytelników. Winno to — wypada oczekiwać — nakładać na redakcję szczególną odpowiedzialność za to co publikuje.

„Jedność" nie kieruje się jednak zasadami rzetelności, nie stroni od manipulowania, o czym pisała już prasa, w tym także nasza gazeta. Kolejnym tego przykładem może być artykuł pt. „Majowe rocznice" („Jedność" nr 21 z 29.5.1981 r.). Jego autor pod pretekstem przeglądu majowych rocznic historycznych (np. Konstytucji 3 Maja, rocznicy śmierci ks. J. Poniatowskiego, czy J. Piłsudskiego) podjął próbę degradacji... Święta Zwycięstwa.

Autor „Jedności", licząc zapewne na naiwność czytelników pragnie im wmówić, że zwycięskie zakończenie dla Polaków i innych narodów koalicji antyhitlerowskiej II wojny światowej i rozbicie III Rzeszy Niemieckiej, że 9 maja jest jakoby — „świętem Pyrrusowego dla Polaków zwycięstwa". Co więcej autor „Jedności" sugeruje czytelnikom, żeby Dzień Zwycięstwa traktować jako dzień refleksji „nad niedotrzymanymi traktatami i kupieckimi umowami sojuszników po tej i tamtej stronie".

A więc nie tylko próba deprecjacji krwawo okupionego zwycięstwa nad hitleryzmem w wojnie, w której Polacy stali na progu biologicznej zagłady, lecz również rewizja oceny zwycięstwa poprzez wymierzanie ciosów wszystkim sojusznikom z koalicji antyhitlerowskiej. Nazywanie ich porozumień dotyczących powojennego ładu w Europie — „kupieckimi umowami". Podobne „argumenty" podważania Poczdamu i innych umów międzysojuszniczych, stosują nie od dziś znane siły na zachód od Łaby, które nie wyrzekły się cofnięcia rezultatów klęski III Rzeszy Niemieckiej, w tym zwłaszcza terytorialnych zmian w Europie.

Dla autora „Jedności" potrzebne jest w jego nihilizmie historycznym, także ośmieszenie wysiłku zbrojnego Polaków na wszystkich frontach antyhitlerowskiej wojny. Ma on wyraźnie za złe, że Polacy walczyli pod Narvikiem (28.5.40), ponieważ Brygada Podhalańska „odniosła zwycięstwo nikomu wtedy niepotrzebne". A przecież — dodajmy — właśnie pod Narvikiem po raz pierwszy od września 1939 roku regularny żołnierz polski stanął naprzeciw hitlerowskiego Wehrmachtu. Cały świat odnotował to jako symbol nieugiętości narodu polskiego i woli kontynuowania przezeń wojny.

Autor „Jedności" krytykuje także zwycięstwo Polaków pod Monte Cassino (18.5.44 r.), bo był to „dzień okupiony krwią serdeczną bez politycznego zwycięstwa". Jakąż „drugą Somosierrą". Odnotowuje bez entuzjazmu, że 14 maja 1943 r. powstała Dywizja Kościuszkowska w ZSRR, której „wkrótce przyjdzie ginąć w nierównej walce pod Lenino".

To wszystko są etapy prowadzące, zdaniem autora, bez sensu do owego rzekomego „Pyrrusowego zwycięstwa Polaków". Zapomina przy tym autor „Jedności", że dzięki temu „Pyrrusowemu zwycięstwu" może publikować swe, wątpliwe zresztą, teksty w polskim Szczecinie! Chyba jednak dostrzega ten fakt rzeszą czytelników „Jedności".

(DAL)

„Trybuna Ludu"

Raport w sprawie miejskiej łaźni

Bezsilność...

W POŁOWIE lat siedemdziesiątych działały w Szczecinie dwie łaźnie: przy ul. Boguchwały i przy ul. Koński Kierat. W ostatnim obiekcie ponadto czynne były dwa baseny pływackie (dla dorosłych i dla dzieci). Obecnie łaźnia na Końskim Kieracie, zajmująca budynek frontowy zabytkowej kamieniczki jest zamknięta i to od 1977 r. **Budynki niszczeją. Trwa papierowa wojna o znalezienie ich nowego właściciela.** Nikt bowiem od Szczecińskich Zakładów Prałniczych budynków przejąć nie chce, a spółdzielnia również pragnie umyć ręce od kłopotu i strat. Było już wiele decyzji prezydenta i wojewody, organizowano spotkania, spisywano notatki, wydawano nakazy, a sprawa nadal stoi w miejscu...

KWIATEK DO KOŻUCHA

REORGANIZACJE, reformy, „porządkowanie gospodarki", powoływanie nowych przedsiębiorstw i likwidowanie starych, wstrząsały gospodarką lat 70, pozostawiając po sobie niesmak i bałagan. Łaziennictwo — jako dziedzina deficytowa — było traktowane zawsze wstydliwie i po macoszemu. Stare, wystużone obiekty wymagały bowiem starannej konserwacji. A na cele te wciąż brakowało pieniędzy. Ostre interwencje Sanepidu zmuszały użytkowników jedynie do malowania, bądź najpilniejszej wymiany sprzętu. Działań tych starczało zawsze na krótko.

ŁAŹNIE miejskie w latach 60 należały do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego, potem (po rozbudowie firmy i jej zreorganizowaniu) zostały przekazane przemysłowi terenowemu. Od stycznia 1977 r. w ich posiadanie weszły Szczecińskie Zakłady Prałnicze.

Spółdzielcy z takiego obrotu sprawy byli początkowo bardzo niezadowoleni. Usługi łaziennicze przyjęli bowiem wbrew swemu statutowi. Działalność usługowa tego typu w żaden sposób „nie pasowała" do pranią i czyszczenia, ale wchłaniając „Perusa" trzeba było wziąć i ten ciężar.

Łaźnia na Końskim Kieracie jest obiektem już niemal zabytkowym i oczywiście bardzo wysłużonym, a liczy sobie 120 lat! Prócz malowania nie przeprowadzono tam po wojnie żadnych kapitalnych remontów. Stwierdzenie to dotyczy całości obiektu, tzn. zarówno właściwej łaźni (rzymskiej i parowej) w secesyjnej kamieniczce o zabytkowej wartości, jak i basenów kąpielowych w innym, już nie zabytkowym budynku.

NA zlecenie SZP, tuż po przejęciu łaźni, przeprowadzono jej ekspertyzę techniczną. Pracy podjął się zespół rzeczoznawców budowlanych Zarządu Głównego Polskich Inżynierów i Techników Budownictwa. Ocena była druzgocąca: **obiekt należało natychmiast zamknąć, gdyż groził zawaleniem!** Duża powierzchnia parowania, ruch wody, jej chlorowanie spowodowały, że cała konstrukcja basenów, dachu, murów — narażona była w tym bardzo aktywnym chemicznie środowisku na korozję, która przeżarła stal, a warunki elektrochemiczne spowodowały rozkład drewna, tynków, murów, zamulenie rur doprowadzających wodę do basenów itp. Wartość obiektu wyceniono na 11,5 mln zł. Obliczono też, że koszt kapitalnego remontu musiałby zamknąć się w granicach 47,5 mln zł. Wszelką działalność w tym stanie rzeczy zawieszono, ale nie ustała chęć pozbycia się tego kwiatka przy spółdzielczym kożuchu.

Żądania spółdzielców w tej kwestii nasiliły się po sierpniu 80 r., kiedy zaczęto przebąkiwać o samorządności spółdzielczych organizacji, likwidacji zakładów deficytowych itp. Łaźnia zaś przynosiła straty rzędu 437 tys. zł rocznie, godząc w interesy finansowe załogi.

SZLACHETNY GEST?

TERAZ SZP śmiało podnoszą właśnie tę ostatnią kwestię. Drugą — wymieniają z zażenowaniem. Ola bowiem po wydanej 4 lata temu ekspertyzie i braku pieniędzy na remont kapitalny — łaźnie zamknięto. Pływalnie także. Pomieszczenia frontowej kamienicy przeznaczono na punkt pralniczy, warsztaty, biurowe zaś (w tym ambulatoria, stołówkę, prasowalnię) wykorzystano na... mieszkania. Kolegialną decyzją Rady Spółdzielni z 3 stycznia 1978 r. przeznaczono bowiem całe zaplecze na zastępcze pomieszczenia mieszkalne dla 10 swoich pracowników! Teraz wiele osób zwolniło się ze spółdzielni, a wprowadził się tam np. syn z rodziną byłej pani prezes SZP J.W., nie będący pracownikiem spółdzielni. Przez wszystkie te lata nieformalni lokatorzy są kością niezgody dla tych, którzy ewentualnie mieliby przejąć cały obiekt.

DWIE PRAWDY

W CZĘŚCI obiektu przylegającej do ulicy mieszka dziś 10 rodzin. Warunki są tu straszne. Klatka schodowa odrzuca odorem, odpadają całe płaty tynku, schody są wysłużone i na wielu odcinkach zbutwiałe, **instalacja elektryczna zagraża życiu,** mieszkania są ciasne, bez wygód, niefunkcjonalne. Każdy z lokatorów — jak mnie zapewniano — jest wieloletnim członkiem spółdzielni mieszkaniowej. Są wśród nich tacy, którzy czekają na przydział po 10, 11 a nawet 14 lat! Jeden z nich, p. Kazimierz Konieczka, uważa, że decyzja rady była ze wszech miar słuszna, bo **lokatorzy dbają o zajmowane pomieszczenia aby nie uległy one dekapitalizacji,** a lokale te i tak stałyby puste i nie wykorzystane.

INNĄ prawdę przedstawiają władze Urzędu Miejskiego widząc w fakcie wprowadzenia lokatorów do obiektu użyteczności publicznej samowolę prezeski, łamanie prawa, krótkowzroczność i niedojrzałość rady.

Wojewoda szczeciński, aby casus łaźni definitywnie zakończyć, wydał rozporządzenie by obiekt przejęło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Urządzeń Komunalnych. Przedsiębiorstwo tymczasem na takie rozwiązanie problemu **nie zgadza się,** właśnie ze względu na lokatorów, którym trzeba byłoby zapewnić ogrzewanie, oświetlenie, sprzątanie klatki schodowej itp. Poza tym chodzi o przejęcie całości majątku dawnej łaźni, a nie tylko jej części z basenami.

W LABIRYNCIE SPRZECZNOŚCI

DYREKTOR Jan Mazurkiewicz z WPEUK bezradnie rozkłada ręce. **— Całkiem już zgłupiałem** — mówi. **— Spółdzielczości nie pasuje ten obiekt, bo jest deficytowy i wymaga ogromnych nakładów na remont oraz rozciągniętych w czasie prac specjalistycznych związanych z odbudową, ale mojemu przedsiębiorstwu taki „wrzód" ma pasować? Niby moja załoga może mieć straty, a oni nie mogą być deficytowi? U mnie również „Solidarność" jest silna...**

— Poza tym — kontynuuje — **jestem między młotem a kowadłem. Z jednej strony są decyzje prezydenta i wojewody, a z drugiej opinia zjednoczenia oraz obowiązujące przepisy dotyczące remontów i modernizacji. To jest węzeł gorzej niż gordyjski!**

PRZEGLĄDAM poszczególne decyzje, odwołania, notatki. Rzeczywiście, sprawa jest mocno niejasna. W czerwcu 79 r. zapadła decyzja, że zamiast łaźni powstanie w tym miejscu zakład balneologiczno-uzdrowiskowy, gdzie można będzie brać lecznicze kąpiele borowinowe, wirowe, mineralne. Rozwinięte też zostanie elektrolecznictwo, światłolecznictwo itp. Niektóre z tych działalności mają się mieścić właśnie w budynku frontowym, zajmowanym przez lokatorów. W grudniu 80 r. na spotkaniu zainteresowanych problemem stron — zrezygnowano z zakładu balneologicznego przyjmując, że obiekt będzie tylko zamkniętym (?) kąpieliskiem miejskim. W kwietniu br. z Wydziału Gospodarki Terenowej UW nadeszło do WPEUK pismo podpisane przez st. inspektora wojewódzkiego mgr. J. Grzywacza, iż obiekt został przeznaczony na zakład balneologiczny...

CO zatem ma tam być naprawdę i która decyzja jest obowiązująca? WPEUK zaczął już łaźnię przejmować, ale postępowanie zatrzymał i **oddał sprawę do Prokuratury.** Jednocześnie Zjednaczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zwróciło uwagę, iż nie zostały spełnione warunki przejęcia, spisane w notatce służbowej między prezydentem, wojewodą i dyrektorem zjednoczenia z grudnia 80 r., gdzie jeden z punktów mówi, że **„termin przejęcia będzie ustalony po wyprowadzeniu niektórych zakwaterowanych przez użytkownika lokatorów".** Tymczasem zaś lokatorów nie ma gdzie wyprowadzić.

Poza tym koszt remontu kapitalnego jest prawie 4,5 raza większy niż obecna wartość obiektu i fakt ten kłóci się z obowiązującymi przepisami o warunkach remontów — modernizacji, gdzie mówi się wyraźnie, że na tego typu cel przeznaczyć można jedynie 70 proc. kosztów wartości obiektu, a tylko w wyjątkowych przypadkach 100 proc.

DOTKNIĘCIE NIDERLANDÓW

KTO definitywnie i jednoznacznie rozwiąże wreszcie tę sprawę? Nieobojętny jest tu przecież koszt przedsięwzięcia, celowość i opłacalność remontu. **Łaźnia stoi już czwarty rok zamknięta, kłuje w oczy mieszkańców, obnażając indolencję władz.**

Niestety, na marginesie tej sprawy znów wypływa **kwestia kompetencji prezydenta i wojewody.** Rzeczywistość każe zgodzić się ze zdaniem J. Stopyry wygłoszonym m.in. na jednym z ostatnich prezydiów MRN — że władza prezydenta miasta jest pozorna.

W tym przypadku nie może on podjąć decyzji za SZP, bo to jest organizacja spółdzielcza, samorządna, ze swoją centralą w Warszawie. Ma również trudności (to dotyczy także wojewody) by nakazać WPEUK przejęcie łaźni, gdyż przedsiębiorstwo to ma swoją władzę zwierzchnią w postaci zjednoczenia podległego bezpośrednio ministrowi. Niechcący, więc znowu dotykamy struktur organizacyjnych miasta i województwa, które są niejasne, niedoskonałe i w takim układzie rzeczywiście równie łatwo rządzić Niderlandami jak i Szczecinem...

Danuta WYSOCKA

Samolotem

Z Poznania do Bułgarii

POZNAŃ PAP. 3 bm. zainaugurowano na poznańskim lotnisku Ławica sezonowe połączenia zagraniczne.

Od kilku lat w miesiącach letnich odbywają się specjalne rejsy samolotowe do odwiedzanych przez Polaków miejscowości wypoczynkowych. W tym roku uruchomiono połączenie samolotowe między Poznaniem a dwoma kurortami w Bułgarii. Rejsy odbywać się będą aż do końca września — we wtorek i sobotę do Warny oraz w środę do Burgas.

Od 27 czerwca uruchomiona zostanie w każdą sobotę trzecia zagraniczna linia samolotowa do Lille (Francja). Na wszystkie loty jest już prawie komplet pasażerów.

Potrzeba społecznego sprzeciwu

Przeciw złodziejom, awanturnikom i chuliganom

SPOŁECZEŃSTWO niepokojone jest informacjami o pogarszającym się stanie porządku publicznego w kraju. Tendencje do nasilania się ekscesów chuligańskich, kradzieży, bójek odnotowano również i w Szczecinie. Sprawą zajmowała się niedawno Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jak wynika z informacji uzyskanych podczas posiedzenia Komisji, WRN, nieposzanowanie prawa i porządku ma od IV kwartału ub. roku tendencję wzrastającą. Świadczą o tym liczby prowadzonych przez MO postępowań przygotowawczych: o ile w I kwartale 80 r. było ich 2408, to w roku bieżącym już 4213, czyli nastąpił wzrost o 75,2 proc. Niepokojąco wzrosły przestępstwa przeciwko zdrowiu i mieniu. Mnożą się uszkodzenia ciała, pobicia i bójki, zajścia o podłożu chuligańskim. W przypadku przestępstw przeciwko mieniu dotyczy to tak mienia społecznego jak i prywatnego. Tak np. w okresie jesienno-zimowym nagminne były włamania do piwnic, gdzie łupem rabusiów padały ziemniaki, warzywa, przetwory warzywne i owocowe, zapasy konserw i innych produktów żywnościowych. Złodzieje włamują się kradnąc z prywatnych zapasów alkohol.

Charakter tych przestępstw i ich złość skłania do głębszego zastanowienia się. Powszechne są przypadki kradzieży zuchwałej, gdy łupem złodziei atakujących przechodniów padają zegarki, naszyjniki, złote łańcuszki i damskie torebki. Rozluźnienie dyscypliny społecznej ma jedno ze swych źródeł w alkoholu. Znaczne liczby wspomnianych występków dokonane były pod wpływem alkoholu.

Niepokojące jest też zjawisko znieczulicy społecznej — brak reakcji na popełniane publicznie wykroczenia. Dochodzą do tego — były takie 2–3 przypadki — niewłaściwe odnoszenia się do funkcjonariuszy MO podejmujących swe czynności w stosunku do osób popełniających przestępstwo czy wykroczenie. Funkcjonariusze MO nie chcą podejmować żadnych kroków porządkowych np. w stosunku do osób nietrzeźwych, domagając się od swych przełożonych zagwarantowania odpowiedniego transportu pijanego, a następnie badań lekarskich. To zjawisko powściągliwości MO nie gwarantuje utrzymania porządku na właściwym poziomie i rozzuchwala osoby będące pewne swej bezkarności. Czas przełamać tę sytuację i zagwarantować MO formalne praworządne działanie w imię porządku i bezpieczeństwa na ulicach miasta.

Jak wynika z danych w Szczecinie prosperuje 4500 mężczyzn w wieku 18–60 lat niepracujących i żyjących na koszt społeczeństwa. W wieku lat 24 jest ich 1528, 82 proc. to zdeklarowani alkoholicy. Tyle mówią statystyki, ale ilu tych niepracujących jest naprawdę? W ustawodawstwie polskim pasożytnictwo społeczne nie jest dostatecznie, prawnie daje o sobie znać dopiero w przypadku popełnienia przestępstwa lub wykroczenia.

Tak w sprawach ograniczenia dostępu do alkoholu, jak i niedocenianiu problemu pasożytnictwa społecznego Komisja WRN zwróciła się do Prezydium WRN, jak również zobowiązała posłów do wystąpienia na forum Sejmu.

Kult cwaniactwa, brak potępienia czynu przestępczego nie przyczyniają się do poprawy porządku i bezpieczeństwa naszego miasta. Może więc nie czekając na „wytyczne" i... dalsze pogłębienie niekorzystnej sytuacji, rozsądniejsza i światlejsza część społeczeństwa zacznie zajmować jednoznaczną postawę. Przeciw złodziejom, awanturnikom i chuliganom, a także tym wszystkim „kolesiom", którzy korzystając z napięć społecznych pragną zapewniać swym przyjaciołom bezkarność. (wit)

Praca i wypoczynek

„Lato OHP-81" rozpoczęte

WCZORAJ w Domu Kultury Kolejarza nastąpiła inauguracja tegorocznej akcji letniej Ochotniczych Hufców Pracy „Lato OHP-81". Zebranych przedstawicieli szkolnych, studenckich i stacjonarnych hufców pracy powitał i poinformował o akcji zastępca komendanta wojewódzkiego OHP Wiesław Rzeczycki.

Na skutek zerwania umów przez niektóre zakłady pracy i wielkiej ostrożności przy zatrudnianiu sezonowych pracowników wykazywanej przez inne zakłady, rozmiary akcji będą zapewne mniejsze niż w roku ubiegłym. W 46 zakładach pracy będzie pracowało 5 400 uczniów szkół ponadpodstawowych, a 1 200 wyjedzie na teren innych województw. Około tysiąca osób ze Szczecina otrzyma indywidualne skierowanie do pracy poprzez Jednackie Biuro Pracy. Dwa pierwsze organizowane w naszym mieście zgrupowania hufców utworzone będą w Przedsiębiorstwie Zieleni Miejskiej i w budownictwie. W PG Ogrodniczym na Gumieńcach obok Polaków zatrudnionych zostanie 25 junaków z krajów zachodnich.

W. Rzeczycki życzył młodzieży dobrych wyników pracy i warunków wypoczynku oraz apelował o godne reprezentowanie szkół i OHP.

TRADYCYJNYM zwyczajem uroczystość inauguracji akcji letniej jest okazją do ogłoszenia wyników współzawodnictwa Szkolnych Komend OHP w działalności śródrocznej. W kończącym się roku szkolnym 22 szkoły uczestniczyły w tym współzawodnictwie. W pionie liceów ogólnokształcących trzy kolejne miejsca zdobyły: Zespół Szkół Ogólnokształcących w Gryficach, ZSO nr 2 w Szczecinie i ZSO w Stargardzie. Wśród szkół zawodowych kolejność jest następująca: Technikum Kolejowe, Technikum Mechaniczno-Energetyczne oraz Zespół Szkół Chemicznych. Zakładów Chemicznych w Policach.

Podczas uroczystości wręczono też Złote, Srebrne i Brązowe Honorowe Odznaki OHP oraz odznaki ZSMP „Młodzież dla postępu" osobom wyróżniającym się przy organizacji i prowadzeniu obozów i hufców. (ak)

DKF „Dolna Odra"

uczy patrzeć i myśleć

Patologia społeczna na ekranie

DYSKUSYJNY Klub Filmowy „Dolna Odra" w Gryfinie organizuje seminarium na temat „Patologia społeczna na ekranie". W dniach od 12 do 14 bm. w Gryfińskim Domu Kultury odbędzie się cykl wykładów specjalistów z zakresu kryminalistyki, socjologii i patologii społecznej, ilustrowanych filmami dokumentalnymi oraz wybitnymi obrazami fabularnymi.

W piątek o godz. 17 seminarium zainauguruje wykład doc. dr hab. Wł. Iwańca — dyrektora Instytutu Badań Społecznych WAP w Warszawie. Wśród filmów fabularnych przewidzianych w programie seminarium znajduje się słynny film gangsterski „Bonnie and Clyde" reż. Artura Penna.

Ośrodek Społeczno-Prawny ZSMP w Gryfinie — współorganizator imprezy — ufundował 2 książeczki mieszkaniowe dla sierot. Na zakończenie seminarium przewidziano uroczyste ich wręczenie.

Pogoń liczy na sukces

Czterech kandydatów — jeden puchar

WIELE minęło już lat od czasu, kiedy to sympatycy koszykówki w naszym mieście mieli możliwość oglądania na szczecińskich parkietach koszykówki na dobrym krajowym poziomie. Od momentu bowiem spadku drużyny koszykarzy Pogoni z I ligi, do grodu Gryfa tylko sporadycznie przyjeżdżały czołowe polskie zespoły.

KOLEJNA okazja nadarzy się niebawem. W najbliższą sobotę i niedzielę na parkiecie WDS rozegrane zostaną finałowe pojedynki o Puchar Polski. O to najwyższe trofeum walczyć będą I-ligowe zespoły Wisły Kraków i Legii Warszawa oraz drugoligowcy — Siarka Tarnobrzeg i Pogoń.

Po nie najlepszych występach ligowych w ubiegłym sezonie awans „Wilków Morskich" do finału Pucharu Polski należy uznać za duży sukces, rokujący nadzieję na odbudowę dawnej świetności tej dyscypliny w naszym mieście.

Pucharowe zmagania wzbudziły duże zainteresowanie wśród kibiców koszykówki. Jak podawaliśmy, pierwsze spotkanie rozegrane zostanie w sobotę o godzinie 14. Dziś jeszcze nie wiadomo, które zespoły staną naprzeciw siebie, o tym zadecyduje bowiem losowanie tuż przed turniejem. Znając skład finałowej czołówki można stwierdzić, że wynik losowania będzie miał tu istotne znaczenie.

Wszyscy sympatycy koszykówki w Szczecinie oraz zawodnicy Pogoni pragnęliby zapewne, by pierwszym przeciwnikiem „Wilków Morskich" był II-ligowy zespół Siarki Tarnobrzeg — potencjalnie najsłabszy z grona pretendentów do zdobycia pucharu. Wygrana w sobotnim meczu dawałaby prawo walki o główne trofeum ze zwycięzcą drugiej pary. Czy los okaże się łaskawy dla Pogoni? — przekonamy się już niebawem.

— **JAK oceniacie szanse swoje i przeciwników?** — z tym pytaniem zwróciliśmy się do trenera szczecinian Stanisława Rytki, a najstarszego zawodnika w zespole Wilków Morskich Grzegorza Warszowskiego.

— WEDŁUG mojego rozeznania — **mówi trener S. Rytko** — największe szanse na Puchar Polski ma zespół Legii Warszawa, która jest drużyną bardzo rutynowaną. W jej barwach występuje m. in. najwyższy koszykarz I ligi, kadrowicz Ciak (2,14 cm wzrostu) a ponadto Kwasiborski, Prokop i Raczek. Ci ostatni są dobrze znani w Szczecinie. Będąc jeszcze zawodnikami stołecznej Polonii walczyli z Pogonią o mistrzowskie punkty. Wisła to też zespół o dużych tradycjach, potrafiący wznieść się na wyżyny. Z takimi zawodnikami jak kadrowicze Fikiel i Kudlacz, a poza tym mając w składzie Miedzika i J. Seweryna, można wiele zdziałać. Nadle I-ligowców nasze szanse na sukces nie są zbyt duże, ale w rozgrywkach pucharowych wszystko jest możliwe. W naszym zespole nie wystąpi P. Waniorek, który już zakończył karierę zawodniczą. Ciężar walki przejmą na siebie przede wszystkim Krason, Warszowski, Caboń, Serafin i Lamczyk.

— JESTEM dużym optymistą — **stwierdza G. Warszowski.** Wierzę, że mimo teoretycznie małych szans my zdobędziemy puchar. Byłby to dla mnie już drugi puchar. Pierwszy raz zdobyłem to trofeum w 1976 r. kiedy to występowałem w Wybrzeżu Gdańsk. Przed finałem turnieju główny nacisk kładliśmy na sprawy ogólnorozwojowe, które pozwolą nam grać bardziej dynamicznie. Atmosfera w zespole jest bardzo dobra, co jest główną zasługą trenera S. Rytki, z którym się dobrze rozumiemy. Dużo zależeć będzie od losowania. Najpierw życzyłbym sobie za przeciwnika Siarkę Tarnobrzeg, a w decydującej walce o puchar wolałbym grać przeciwko Wiśle.

J. K.

Piłka nożna

Juniorzy Pogoni wystąpią w klubowych MP

ZAKOŃCZYŁY się mistrzostwa klasy międzywojewódzkiej w piłce nożnej juniorów. Pierwsze miejsce w tych zmaganiach zajęła drużyna MKS Pogoń. Tym samym podopieczni trenera Macieja Hejna wystąpią w rozgrywkach klubowych mistrzostw Polski. Pierwszy turniej eliminacyjny odbędzie się 12—14 czerwca w Błażejewku (woj. poznańskie). Drużyna morskiego klubu wystąpi w tych rozgrywkach osłabiona brakiem kadrowiczów — Mirosława Dygasa i Kazimierza Sokołowskiego. Przeciwnikami Pogoni w walce o pierwsze miejsce premiowane awansem do półfinałów mistrzostw będą Lech Poznań i Gwardia Koszalin. **(c)**

Wyniki i tabele

I liga

Zagłębie — Bałtyk 1:0 (0:0).
Arka — Szombierki 2:2 (0:1).
ŁKS — Śląsk 2:2 (1:1).
Lech — Legia 2:0 (1:0).
Odra — Zawisza 1:0 (1:0).
Ruch — Widzew 1:1 (0:0).
Stal — Górnik 1:0 (0:0).
Wisła — Motor 3:0 (3:0).

TABELA

1.	Widzew	38:20	39—25
2.	Wisła	36:22	50—29
3.	Legia	35:23	47—28
4.	Szombierki	34:24	49—33
5.	Śląsk	34:24	30—28
6.	Bałtyk	34:24	26—22
7.	Lech	29:29	26—25
8.	Ruch	29:29	36—39
9.	Stal	28:30	41—12
10.	Arka	27:31	40—42
11.	Motor	27:31	36—45
12.	Górnik	26:32	19—26
13.	ŁKS	25:33	24—36
14.	Zagłębie	23:35	22—27
15.	Zawisza	22:36	25—42
16.	Odra	17:41	25—42

CORAZ więcej osób żegluje po rzekach i jeziorach.

NA ZDJĘCIU: żeglarze na Jeziorze Sławskim (woj. zielonogórskie).

(CAF — R. Janowski)

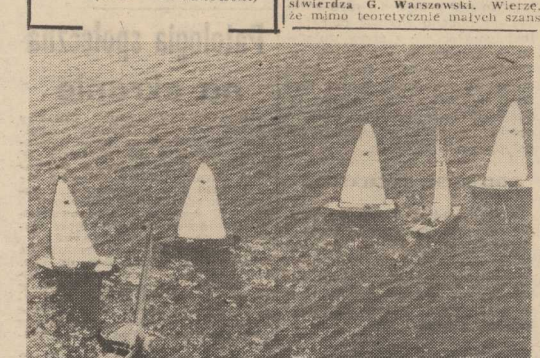

Są jeszcze wolne miejsca

Kurs ratowników wodnych

JAK nas poinformował sekretariat ZW WOPR, wczoraj na otwartej pływalni WDS rozpoczął się kurs dla kandydatów na ratowników wodnych. Są jeszcze wolne miejsca. Zapisy na pływalni przed rozpoczęciem dzisiejszych zajęć, tzn. przed godz. 20.30.

Międzynarodowy trójmecz

Polska — Węgry — Rumunia

Szczecińscy lekkoatleci wystartują w Poznaniu

POLSKI Związek Lekkiej Atletyki powołał ośmiu szczecińskich zawodników na międzynarodowy trójmecz juniorów Polska — Węgry — Rumunia, który odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę w Poznaniu. Tak więc barwy nasze reprezentować będą: Rajmund Wollher w chodzie na 10 km, Artur Kołeczek w biegu na 2 km z przeszkodami, Robert Kowalski — 3 km, Piotr Grajek 800 m, Marek Hulbój — 100 m i sztafeta 4×100 m, Jarosław Marzec 400 m i 4×400 m. Wszyscy zawodnicy są reprezentantami Budowlanych. Osmym lekkoatletą jest Grzegorz Basiak z Pomorza Stargard, który wystartuje w biegu na 1500 m. Zawodnik ten w rozegranych w Zabrzu mistrzostwach Śląska wygrał bieg na 1500 m seniorów w czasie 3:43,64. Rezultat ten jest najlepszym tegorocznym wynikiem juniora w Europie. Na podkreślenie zasługuje również wynik uzyskany na tych samych zawodach przez Jana Pawłowicza. Zwyciężył on w biegu na 400 m uzyskując czas 46,62. **(c)**

W niedzielę w Policach

Zlot turystyczny ludzi niepełnosprawnych

Z INICJATYWY Wojewódzkiego Komitetu Roku Ludzi Niepełnosprawnych w Szczecinie, w najbliższą sobotę i niedzielę (13 i 14 bm.) odbędzie się na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Kalekich w Policach I Wojewódzki Zlot Turystyczny Ludzi Niepełnosprawnych. Prace organizacyjne powierzono: Komendzie Chorągwi ZHP, TKKF „Olimpia" i PTTK w Policach, Towarzystwu do Walki z Kalectwem oraz gospodarzowi zlotu. W programie konkurencje sportowo-turystyczne, kolarski tor przeszkód, turnieje szachowe, warcabowe i inne, filmy o tematyce turystycznej oraz ognisko. W drugim dniu trwania zlotu uczestnicy zwiedzą ośrodek i przejadą szlakiem polickich obozów zagłady. Zakończenie zlotu nastąpi pod Pomnikiem Martyrologii w Trzeszczynie.

Początek zlotu w sobotę o g. 12. Wszyscy chętni proszeni są o wzięcie udziału w zlocie.

W niedzielę na ringu WDS

Kolejna próba bokserów Stali Stocznia

PO nieudanym występie pięściarzy Stali Stocznia ubiegłej niedzieli na ringu w stolicy, gdzie beniaminek rozgrywek o mistrzostwo I ligi doznał wysokiej porażki 2:18 z warszawską Legią, tym razem stoczniowcy wystąpią przed własną publicznością. Przeciwnikiem szczecinian będzie drużyna MZKS Knurów. Goście to zespół, który po czterech dotychczas rozegranych seriach zajmuje w tabeli I grupy trzecią lokatę wyprzedzając o 1 punkt pięściarzy Stali Stocznia.

Sądzimy, że w najbliższą niedzielę gospodarze zatrą niemiłe wspomnienia z Warszawy i pokonają zespół z Knurowa. Nie będzie to jednak łatwe zadanie, gdyż rywal stoczniowców to co prawda drużyna pozbawiona wielkich indywidualności, ale stanowiąca wyrównany team. Do najbardziej znanych bokserów w zespole gości należy zaliczyć Odalskiego, Kapałkę, Zuhlke i Rybińskiego. Walka na ringu WDS zapowiada się więc obiecująco, a niektóre pojedynki na pewno dostarczą kibicom sporo emocji.

Początek niedzielnego meczu wyznaczono na godzinę 11. **(k)**

TU TOTO!

Express Lotek
3 — 5 — 24 — 27 — 30

Mały Lotek
Losowanie I
4 — 15 — 18 — 23 — 35
Losowanie II
3 — 12 — 19 — 24 — 28
Końcówka banderoli: 1125.

Wygrane Dużego Lotka
Losowanie I — 3 rozw. z 5 prem. — wygr. po 396 514 zł, 63 z 5 zwykł. po ok. 18 500 zł, 5 245 z 4 — po 340 zł, 109 489 z 3 — po 16 zł.
Losowanie II — 35 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 65 000 zł, 2 676 z 4 — po 1 276 zł, 63 954 z 3 — po 89 zł.

W Lublinie finały sportów letnich

VIII Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży na półmetku

ROZGRYWKI VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w sportach halowych dobiegają końca. Do zdobycia zostały jeszcze medale w gimnastyce artystycznej (16—19 czerwca Toruń), szermierce (28 czerwca — 4 lipca Toruń) i boksie, którego turniej odbędzie się dopiero 22—30 lipca w Świdniku.

Szczecińscy zawodnicy w dotychczasowych zmaganiach zdobyli 4 spartakiadowe medale. Przypomnijmy — złoto wywalczyła drużyna siatkarzy, judoka Leszek Lisowski i zapaśnik Władysław Ambroziewicz. Natomiast brązowy medal przypadł w udziale drugiemu naszemu reprezentantowi w zapasach — Wiesławowi Tomczakowi.

Obecnie trwają eliminacje sportowców reprezentujących dyscypliny letnie. Finały tej grupy sportów zainauguruje turniej piłki ręcznej dziewcząt, który rozpocznie się 29 czerwca w Lublinie. Tam też w lipcu odbędą się zawody w kajakarstwie, łucznictwie, piłce nożnej, piłce ręcznej, pływaniu, tenisie, lekkoatletyce i kolarstwie szosowym. Natomiast finał turnieju strzeleckiego odbędzie się w Zielonej Górze, a regaty żeglarskie w Pucku. Nie ustalone do końca jest miejsce startu wioślarzy. Organizatorem tych zawodów miał być pierwotnie Szczecin. Jednak zapewnienie blisko 1000 zawodnikom odpowiednich warunków socjalnych przekraczało możliwości organizatorów. Tak więc sprawa gdzie odbędą się regaty wioślarskie VIII OSM jest jeszcze nie rozstrzygnięta. Natomiast w Szczecinie oglądać będziemy mogli w dniach 24—28 czerwca eliminacje strefowe w kolarstwie torowym.

W ubiegłym roku młodzi sportowcy naszego województwa zdobyli 37 medali i w końcowej punktacji spartakiady zajęli ósme miejsce. Czy tegorocznym reprezentantom Szczecina uda się utrzymanie tej pozycji — zobaczymy. Zdobyte do tej pory 4 medale to niewiele w porównaniu do 10 wywalczonych przez sportowców dyscyplin halowych w roku ubiegłym. Trenerzy i działacze sportowi liczą oczywiście na grad medali jakie zazwyczaj zdobywali szczecińscy pływacy. Również w tym roku są oni najsilniejszym punktem naszej reprezentacji. Mamy jednak nadzieję, że młodzi sportowcy pozostałych dyscyplin nie pozostaną w tyle za pływakami. **(c)**

CZWARTEK, 11 CZERWCA

DZIŚ: Barnaby, Radomiła
JUTRO: Jana, Onufrego

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 20 st. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1023,8 hPa (767,9 mm Hg). W ciągu dnia niewielki wzrost, później spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Pluskwa w łaźni" g. 19; **MUZYCZNY** — „Straszny dwór" g. 19;

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Gdy była tu Anastazja" g. 13.30, 15.45, 20.15 — rum., l. 18; piątek g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 8.30, 11, 13.30, 16 — radz., l. 12; „Zmory" g. 18.30, 20.30 — pol., l. 18 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 380-04) — „Żandarm na emeryturze" g. 9, 11.15, 16, 18.15 — fr., l. 12; „Ciosy" g. 13.30, 20.30 — pol., l. 15 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Magiczny kamień" g. 15.30 — NRD; „Policja dziękuje" g. 17.15, 19.30 — wł., l. 18 (czwartek i piątek); **POLONIA** (tel. 221-834) — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce" g. 14.30, 16, 17.30 — pol.; „Kiedy będzie ślub" g. 19 — radz.; l. 15 (czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Porwanie królewny" g. 10, 17 — pol.; „W gwiezdnym pyle" g. 11, 13; „Gdzie jest generał" g. 15, 18 — pol.; „Odrażający, brudni, źli" g. 20, 22 — wł., l. 18 (czwartek i piątek); **ZAMEK** — „Czarne i białe w kolorze" g. 18, l. 15; **TRANS** — „Nieme kino" g. 17, 20 — USA, l. 15; **MARS** — „Polonia Restituta" g. 16 — pol., l. 12; „Superexpress w niebezpieczeństwie" g. 18, 20.15 — jap., l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Manhattan" g. 17.30, 19.30 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Żandarm na emeryturze" g. 17.30, 19.30 — fr., l. 12; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Glina czy łajdak" g. 18 — fr., l. 18; **BAJKA** (Police) — „Przypływ uczuć" g. 17, 19 — fr., l. 18; **SYRENKA** (Jasienica) — „Dzięki Bogu już piątek" g. 17 — USA, l. 15; „Wyrok śmierci" g. 19 — pol., l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — „Grzeszny żywot Fr. Buły" g. 18 — pol., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Glina czy łajdak" — fr., l. 18; **GRYF** (Gryfino) — „Stracenie Judasza" — wenezuel., l. 15; **WISŁA** (Goleniów) — „Sukcesja" — węg., l. 15; „Coma" — USA, l. 18; **DAR** (Stargard) — „Za rok nad Balatonem" — NRD, l. 15; „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" — USA; **INA** (Stargard) — „Polonia Restituta" — pol., l. 15 — cz. I i II.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pom. Zach. XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Władztwo Książąt Pomorskich; Rysunki Giambattisty Giandomenica i Lorenzo Tiepolo (ze zbiorów własnych) — g. 11—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne: Oleg Balakirew — 1945—77 — g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Przyrządy i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Bałtowie — północni sąsiedzi Słowian g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy 7 — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa; Gen. Sikorski i jego żołnierze g. 11—17; **SALON MELOMANA** — pl. Hołdu Pruskiego 8 — rysunki Andrzeja Willa — g. 11—19.

KLUB PAX — Mariacka 6/8 — malarstwo Henryka Różańskiego g. 17—21.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Zdroje; GINEKOLOGIA — Piotra Skargi; WEWNĘTRZNY — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 18 — g. 8—18; CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 8—20.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY — pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—16;
KOLEJOWA — tel. 935;
USŁUGOWA — tel. 428-14, 473-15 — g. 8—18;
RUCH STATKÓW — tel. 918;
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—15.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 996; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-16; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV w sprawie miliardów. 16.55 Program dnia. 17 Dziennik. 17.30 Informator turystyczny. 17.50 Tajemnica ewolucji. 18.20 Poligon. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pamiętnik zdrady". 21.05 Pegaz. 21.50 Próby. 22.20 Dziennik. 22.35 TV w sprawie miliardów.

PROGRAM II

17.15 Program dnia. 17.20 J. rosyjski. 17.55 J. francuski. 18.25 J. angielski. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 NURT — j. polski. 20.30 NURT — praca-technika. 21 NURT — psychologia. 21.20 24 godziny. 21.45 Bez recept. 22.10 Śpiewa Helena Obrazcowa.

PIĄTEK
PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 9 Teleferie. 13.30 i 14 TTR. 15.30 NURT — praca-technika. 16.55 Program dnia. 17 Dziennik. 17.30 Świadkowie. 18 Regiony duże czy małe — dyskusja członków KKP NSZZ „Solidarność". 18.30 Lekarz radzi — choroby naczyń obwodowych nóg. 19 Monitor rządowy. 19.30 Dziennik. 20 Gdy myślę — partia. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 „Poemat o skrzydłach" — film TV radz. 21.55 „Listy o gospodarce". 22.40 Dziennik. 22.55 Film TVP „W wannie".

PROGRAM II

16.50 Program dnia. 16.55 J. rosyjski. 17.25 J. francuski. 17.55 J. angielski (dla zaawansowanych). 18.30 Poradnia „Zaufanie". 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Centralny Zespół Artystyczny WP. 21 Mówić nie mówić — koncepcja antykoncepcji. 21.30 24 godziny. 21.55 Teatr Wspomnień — 1970 — „Celestyna".

RADIO

PROGRAM I

14.00 Stan pogody i wiadomości. 14.05 Studio „Gama". 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio „Relaks". 15.35 Kącik melomana. 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Muzyka i Aktualności. 16.30 Piosenki trochę zapomniane. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy. 20.05 Koncert życzeń. 20.30 Mistrzowie nastroju" — aud. Anny Arendt. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Przeboje z Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Kraków na muzycznej antenie. 23.15 Wita Was Polska. 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Olsztyna.

PROGRAM II

14.10 Piotr Czajkowski. 14.25 Magazyn łowiecki. 14.45 Muzyka Brahmsa. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Piotr Czajkowski. 16.40 Pan inspektor przyszedł. 17.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy — Zofia Kucówna. 18.05 Mistrzowie swego warsztatu. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Informacje, rady, propozycje. 18.55 Katalog wydawniczy. 19.00 Zapowiedź wieczoru. 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.20 Nim się książka ukaże. 19.40 Muzyka. 21.00 Utwory kameralne A. Weberna. 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki. 22.00 Promenada — przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą. 22.30 Muzyka. 22.50 Teatrzyk o Witkacym. 23.35 Impresje jazzowe.

PROGRAM III

14.00 Mistrzowie batuty. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Johnny Hollyday wczoraj i dziś. 15.30 Odkurzone przeboje. 16.00 Michał Choromański „Memuary". 16.15 Muzykobranie. 16.40 Reportaż. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Blues wczoraj i dziś. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Audycja kulturalna. 19.20 Gra zespół Krzak. 19.35 Opera tygodnia „Kuglarz Madonny". 19.50 Notatki scenarzysty. 20.00 Mini-max. 20.45 Audycja społeczna. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert O'Sullivan. 22.15 Poroszuram i Kryszan Czandar — Dlaczego bóstwa są nieme? 22.30 Studio nagrań. 23.00 Poezja Fryderyka Hölderlina. 21.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy (s). 15.00 Studio „Gama" w stereo. 16.40 PAW. 17.00 Opera w wersji stereo. 17.30 Opowiadania z II Konkursu im. J. Papugi. 17.50 Ze światowej estrady. 18.05 Opowiadania z II Konkursu im. J. Papugi. 18.25 Postawy i wzory — Ambicja zawodowa. 18.40 Nauka — praktyce — Stare nie znaczy gorsze. 19.00 Radiowy poradnik językowy. 19.15 Lekcja j. rosyjskiego. 19.30 Uwertury i muzyka okolicznościowa (s). 20.10 Śpiewy gregoriańskie (s). 21.00 Horyzonty muzyki (s). 21.50 Nowe nagrania radiowe (s). 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 Muzyka Chopina.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 22 na ul. Budziszyńskiej 30, został ugodzony nożem w plecy przed drzwiami własnego mieszkania 53-letni Andrzej K. Ciężko rannego odwieziono do szpitala przy ul. Arkońskiej. Okoliczności zajścia — nieznane. Sprawą zajęła się milicja.

O GODZ. 13.45 na Autostradzie Poznańskiej — róg ul. Ustowskiej, samochód osobowy „Audi" SZR 6708 kierowany przez Zbigniewa W., wskutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu zderzył się z motocyklem „WSK" nr rej. SZJ 1148. Motocyklista Mirosław D. i jego pasażer Jan D. doznali obrażeń. Karetka pogotowia przewiozła rannych do szpitala. O godz. 17.05 na ul. Wyspiańskiego, duży „Fiat" SZA 9322 kierowany przez Janusza T. wskutek nadmiernej szybkości wpadł w poślizg, przekoziołkował i ponownie stanął na kołach. Kierowca, najprawdopodobniej w szoku — uciekł z miejsca wypadku pozostawiając uszkodzony wóz oraz rannych: żonę i dwoje dzieci (w wieku 3 lat i 3 miesiące). Ofiary wypadku znajdują się w szpitalu. Godzinę później na skrzyżowaniu ulic Olsztyńskiej i Gorlickiej kierujący ciągnikiem „Ursus" S 9004 rolnik z Będargowa, 60-letni Augustyn K., nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem „MZ" kierowanym przez Zbigniewa S. ze Szczecina. Motocyklista i jego pasażer Jerzy K. przebywają w szpitalu. Jak wynika z informacji MO, kierowca ciągnika był pod wpływem alkoholu.

W Kobylance wpadł pod koła „Syreny" 6-letni Piotr R., który niespodziewanie wbiegł na jezdnię. I ten wypadek skończył się szpitalem. (ap)

Milicja drogowa prosi świadków

18 MAJA około godz. 12 na ul. Unii Lubelskiej samochód osobowy m-ki „Wołga" koloru czarnego, o nie ustalonych numerach rejestracyjnych, potrącił 8-letniego chłopca, który niespodziewanie wbiegł na jezdnię. Milicja drogowa prosi świadków wydarzenia oraz kierowcę „Wołgi" o zgłoszenie się w KM MO, ul. Kaszubska 35 pok. 13 tel. 307-346 w godz. 8—16.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski, 22-71-46. 5596-G

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 7459-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Miałkowski, 423-83. 11676-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-38-32. 7308-G

ANTENY instaluję — Michał Kiziewicz, 445-38. 9338-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Jerzy Kądziela, tel. 896-93. 10600-G

CYKLINOWANIE — tel. 396-32, Ryszard Bimek. 10513-G

TRANSPORT, meble, przeprowadzki, 765-58 Henryk Kozłowski. 5345-G

ŻALUZJE montuję — tel. 22-41-70, Ryszard Sękowski. 11909-G

SPECJALISTYCZNY Sklep Nasienny, Łokietka 28 otrzymał z Centrali Nasiennej nowy transport importowanych i krajowych nasion (warzyw — kwiatów). 8156-G

4 CZERWCA na Pogodnie zaginęła suczka rasy pekińczyk, koloru rudo-czarnego. Wiadomości proszę przekazywać pod adresem Reymonta 33/2, telefonicznie 747-57. 11927-G

KUPNO

ŁOZECZKO piętrowe kupię, tel. 719-89. 10964-G

ANTYKI, meble gdańskie, bogato rzeźbione, sygnowane lwami lub herbami — kupię. Marek Guz, 72-120 Trzebież, ul. Kościuszki 36. 10376-G

SPRZEDAŻ

OKAZJA — Fiata 125p (1978) — tanio sprzedam, Bol. Śmiałego 25/33. 10935-G

ŻUKA skrzyniowego z przyczepą — sprzedam. Goleniów, ul. Lenina 4. 10939-G

SYRENĘ 105 (1974), 56 tys. km — sprzedam, Szczecin, Barnima 6/12, godz. 17—20. 10943-G

SYRENĘ R 20 — sprzedam. Goleniów, Jedności Narodowej 29/4. 10951-G

MERCEDESA krytego, ładowność 2 600 oraz Fiata 125p, w dobrym stanie — sprzedam, tel. 385-84, po godz. 17. 10954-G

NADWOZIE Zastawy 1100p, w idealnym stanie — sprzedam, Szczecin, ul. Pyrzycka 3 a, tel. 616-177. 10952-G

LAKIER RFN — kość słoniowa, 2 litry — sprzedam, tel. 821-863. 10945-G

CEBULKI tulipanów do pędzenia odmian Apeldoorn London, sprzedam. Tel. Poznań, 126-509 wieczorem. 2163-K

MATRYMONIALNE

PANNA lat 27, z wykształceniem wyższym, atrakcyjna, pozna wysokiego, przystojnego pana, po wyższych studiach. Cel matrymonialny. Fotooferty mile widziane. Oferty 10953 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

LOKALE

PILNIE zamienię M-2 Police na M-2 w Szczecinie, do uzgodnienia. Oferty 10937 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KUPIĘ dom lub mieszkanie. W rozliczeniu może być samochód. Oferty 10731 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

M-3, własnościowe, Osiedle Gontyny, parter, zamienię na większe, może być stare budownictwo, najchętniej Pogodno. Oferty 10730 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, ul. Zabużańska 31 a, Gumieńce. 10729-G

OSIEDLE Gontyny — własnościowy pokój z kuchnią, komfort, telefon, całkowicie urządzone — sprzedam. Oferty 10706 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

POSZUKUJĘ kawalerki na okres 2—3 lat, tel. 703-44. 11600-G

9 czerwca 1981 r. odszedł od nas ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Zbigniew Krajewicz

lat 58.

Pogrzeb odbędzie się 12 czerwca br. o godz. 12 na Cmentarzu Centralnym

o czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 czerwca 1981 r. zmarł po ciężkiej chorobie nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek

śp.

Aleksander Mańkowski

Pogrzeb odbędzie się 12 czerwca o godz. 10 na Cmentarzu Centralnym

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 czerwca 1981 r. zmarła nasza najdroższa Mama, Teściowa i Babcia w wieku 79 lat

Jadwiga Tarmanowska

Pogrzeb odbędzie się 12 czerwca br. o godz. 14 na Cmentarzu Centralnym

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA.

Obrona prac doktorskich

Rada Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej zawiadamia, że w dniu 26.06.1981 r. o godzinie 10.00 w sali 344 przy al. Piastów 50 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej: **mgr. inż. Mudafara Ali Jabiri.** Temat pracy: „SYSTEMATYZACJA MODELI ROZWOJU URBANIZACJI NA TERENACH PUSTYNNYCH I PÓŁPUSTYNNYCH (NA PRZYKŁADZIE IRAKU)". **Promotor: prof. zw. dr inż. Piotr Zaremba.** Recenzenci: prof dr hab. inż. arch. Leszek Dąbrowski (Politechnika Szczecińska). doc. dr inż. Michał Rościszewski (Politechnika Śląska), doc. dr hab. Lech Zimowski (Politechnika Poznańska). Praca doktorska wraz z opiniami recenzentów wyłożona jest do wglądu osób zainteresowanych w czytelni WBiA Politechniki Szczecińskiej, al. Piastów 50.

2155-K

Rada Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej zawiadamia, że w dniu 26.06.1981 r. o godzinie 12.00 w sali 302 przy al. Piastów 50 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej: **mgr. inż. Bernarda Wichtowskiego.** Temat pracy: STATECZNOŚĆ ZŁOŻONYCH TRÓJŚCIENNYCH PRĘTÓW STALOWYCH". **Promotor: doc. dr inż. Henryk Ostapiuk z Politechniki Szczecińskiej.** Praca doktorska wraz z opiniami recenzentów wyłożona jest do wglądu osób zainteresowanych w czytelni WBiA Politechniki Szczecińskiej al. Piastów 50.

2156-K

ZGUBY

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Alina Wieczorek. 11976-G

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Władysław Stekiel, Szczecin-Klęskowo, ul. Handlowa 10/1. 11957-G

3.06. w tramwaju linii 3 zgubiono walizeczkę z dokumentami. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą, tel. 476-44 wew. 50, od 8 do 15.30. 11923-G

ZGUBIONO domofony. Proszę o kontakt, tel. 432-51 wew. 177, w g. 6.15—14.45. 11997-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA pl Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin, skr poczt 70-952 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz miejski 462-35, dz ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21; red poranna (od godz 6) 22-40-28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8, tel 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej 312 zł Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 28 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-20-045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

G-9

Z DRUGIEJ STRONY ODRY...
(Fot.: Z. Jodkowski)

Remontu dzień jedenasty

Kiedy pojadą tramwaje?

NA MOŚCIE DŁUGIM widać wyraźnie, że robota „idzie już z górki". Choć nie minęła jeszcze połowa czasu zaplanowanego na to przedsięwzięcie, dla wielu uczestniczących przed siębiorstw finisz jest bardzo bliski. Zarówno PBKol., jak i WPKM oraz KPRI wykonują „końcówki" zaplanowanych prac.

PRZYZNAĆ wypada, że jest to zjawisko nowe i niespotykane dotąd w praktyce remontowo-inwestycyjnej Szczecina. Po raz pierwszy w historii naszego miasta, jakieś przedsięwzięcie komunalne, prowadzone jest sprawnie i bez materiałowych zgrzytów a roboty toczą się bez przerw. Widzą to zresztą sami mieszkańcy i może dlatego właśnie nie narzekają na utrudnienia komunikacyjne, które są udziałem nas wszystkich.

— MOŻNA stwierdzić — powiedział nam dziś rano pełnomocnik prezydenta do spraw remontu Mostu Długiego inż. Jerzy Łabuda — że PBKol., KPRI i WPKM w równym tempie dobiegają mety. Właściwie do zakończenia regulacji i spawania torowisk pozostało nam około 5 metrów szyn. Jutro kończą pracę spawacze, wykonujący szereg zadań na przełęcie zwodzonym. Wszystko wskazuje, że albo pod koniec bieżącego tygodnia, albo na początku przyszłego — będziemy mogli urządzić uroczyste pożegnanie załóg tych przedsiębiorstw i podziękować im za ofiarną pracę. Jeśli już chwalę, chciałbym raz jeszcze wyróżnić pomiarowców z Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezji i Kartografii w Szczecinie, którzy przez dzień i noc pełnią dyżury i wykonują skomplikowane obliczenia.

— Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów — kontynuuje inż. Łabuda — przygotowało sobie wczoraj odpowiedni front robót i dzisiaj przystąpi do usuwania starego asfaltu z jednej połówki jezdni.

— Z pańskiej wypowiedzi wynika, że prace przy budowie torowiska zbliżają się do końca. Kiedy zatem wreszcie ruszą przez most tramwaje?

— Zbyt wiele jest niewiadomych, żeby coś konkretnego obiecywać. Tym razem chodzi nam o wyniki badań wytrzymałościowych próbek żywic epoksydowych podkładów położonych pod torami. Zastąpiliśmy nimi podłoże betonowe, gdyż to o dwa tygodnie przyspieszyło tempo naszych robót. Masy plastyczne wiążą się bowiem znacznie szybciej niż cement. Jeśli zatem jutro okaże się iż analizy te wypadną pomyślnie, zamierzamy, pod kreślam: zamierzamy a nie obiecujemy, w poniedziałek przeprowadzić pierwsze próby z tramwajem. Jeśli wypadną pomyślnie, być może już od wtorku — środy (a więc na 4—5 dni przed terminem) ruszy normalna trakcja elektryczna przez Odrę.

I jeszcze jedna uwaga: apel do szczecinian. Większość z nich, niestety, nie respektuje prośby wykonawców o korzystanie z przeprawy pontonowej dla pieszych. Co prawda zaoszczędzają sobie tym samym trochę drogi, lecz za to komplikują pracę remontowe oraz uniemożliwiają płynny ruch pojazdów, którym zezwolono na jazdę po Moście Długim. (ten)

Zgubiono-znaleziono

8 BM. u zbiegu ulic Kadłubka i Asnyka znaleziono składany rower. Wiadomość ul. M. Reja 9/10 w godzinach 17—20.

NA ul. Santockiej znaleziono dziecięcy bucik (biały z prawej nogi). Zguba jest do odebrania w redakcji w pokoju nr 47.

28 MAJA znaleziono na ul. Malczewskiego damski zegarek. Zgubę odebrać można w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 56 przy ul. Malczewskiego 22 w godz. 8—15.

SZCZECIŃSKIE Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w porozumieniu z MPGKiM Police informuje, że ul. Krasickiego w Policach będzie wyłączona z ruchu kołowego na odcinku od wiaduktu kolejowego do ul. Przybora od dn. 11.06—30.09.1981 r.

Powyższe związane jest z budową na tym odcinku kolektora sanitarnego i deszczowego. Dojazd do Osiedla IV przez centrum, dojazd do ul. Wojska Polskiego przez centrum.

Prosimy kierowców o zwrócenie szczególnej uwagi na czasowe oznakowanie trasy objazdu.

2154-K

Pierwszy dzień wakacji

Uczniowskie wojaże

DZIŚ pierwszy dzień wakacji dla uczniów szkół podstawowych. Ponad 4 tys. z nich ukończyło klasę VIII. Oni będą musieli się jeszcze trochę podenerwować nim rozstrzygną się ich losy edukacyjne. Tylko bowiem 25 proc. absolwentów szkół podstawowych ma zapewnione miejsce w liceum, inni pójdą do techników i zawodowek.

JAK młodzież będzie wypoczywać? Wydział Oświaty i Wychowania UM przygotował 1600 miejsc na półkoloniach w mieście dla tych, którzy oczekują na wyjazd, bądź powrócą z wakacji. Opłaty za korzystanie z takiej formy wypoczynku nie są wygórowane, oscylują w granicach 300 zł (resztę dofinansowują władze szkolne), ale chętnych jest niewielu. Inspektor Stefan Mikulski z Wydziału Oświaty i Wychowania UM poinformował nas, że dotychczas zgłosiło się na półkolonie zaledwie 25 uczniów!

— —

PÓŁKOLONIE w tym roku prowadzone będą w: SP nr 8, SP nr 10, SP nr 23, SP nr 46, SP nr 62, SP nr 65, a także w klubach „Wiskordu" i Garnizonowym w Podjuchach. Jeżeli jednak zainteresowanie taką formą spędzania wolnego czasu będzie nadal nikłe — władze będą zmuszone zamknąć znaczną część przygotowanych ośrodków.

Dla sierot, półsierot, dzieci z domów dziecka — organizowane są specjalne turnusy kolonijne w Chojnie, Resku i Ławie. Szacuje się ponadto, że ok. 32 tys. dzieci w wieku od 7 do 14 lat z terenu Szczecina wyjedzie na kolonie zakładów pracy swych rodziców. Ośrodki kolonijne zlokalizowane są na terenach województw: szczecińskiego, krakowskiego, jeleniogórskiego, zielonogórskiego, nowosądeckiego, koszalińskiego, bielskiego i rzeszowskiego.

Programy rozrywki wakacyjnej układają również harcerze. Tradycyjne obozy, namioty, trasy — czekają na chętnych. Harcerstwo postanowiło przede wszystkim dobrze poznać własne województwo i większość obozów rozlokowana będzie w rodzimych, niedalekich stronach.

Jak zawsze do zwiększonego naporu młodych szczecinian przygotowują się też kluby osiedlowe. W tym roku będzie na nich ciążyło poważne zadanie zapewnienia dzieciom godziwej rozrywki i rozwoju zainteresowań. Wszystko bowiem wskazuje na to, że rodzice z dużą ostrożnością planują wyjazdy swych pociech. Niecielawa sytuacja na rynku żywnościowym osłabia wakacyjne fantazje. Zainteresowanie koloniami jest znacznie mniejsze niż w latach ubiegłych, a do półkolonii (chyba niesłusznie) podchodzi się z nieufnością.

JEŚLI ten trend się utrzyma, szczecińskie dzieci będą wypoczywać w tym roku skromniut ko, często we własnych domach, bądź też udadzą się do krewnych pod kuratelą rodziców.

Ale wakacje to mimo wszystko ogromna frajda, na którą czekać trzeba przez wiele długich miesięcy. Młodzież ze szkół podstawowych zażywać będzie kanikuły do końca sierpnia, wakacje zaś dla uczniów szkół ponadpodstawowych rozpoczną się 24 czerwca i potrwają również do 1 września.

(wys)

Nowe ceny warzyw i owoców

PAŃSTWOWA Komisja Cen ustaliła nowe ceny warzyw i owoców, obowiązujące na terenie woj. szczecińskiego od 11 bm.: ziemniaki kg 8,50 zł, czereśnie 60 zł, truskawki 50 zł, botwina pęczek 6 zł, cebula ze szczypiorem kg 28 zł, cebula ze szczypiorem pęczek 100 g 5 zł, pęczek 250 g 9 zł, kapusta wczesna kg 25 zł, kapusta gł. 15 i 20 zł, marchew z nacią pęczek (250 g) 17 zł, natka pietruszki pęczek 5 zł, ogórki szklarniowe krótkie kg 40 i 60 zł, ogórki szklarniowe długie 35 i 55 zł, pietruszka 25 zł, pory 17 i 21 zł, kalafiory szt. 12, 20, 26 i 33 zł, pomidory szklarniowe kg 70 i 110 zł, rzodkiewka pęczek (min. 15 szt.) 5 zł, rabarbar kg 14 zł, szpinak kg 18 zł, sałata gł. 4, 5, 6 i 8 zł, szparagi kg 60 i 90 zł, włoszczyzna pęczek 14 zł, kapusta kwaszona kg 25 zł, ogórki kwaszone 35 zł, pieczarki 65 i 80 zł. Ceny dotyczą produktów nie oczyszczonych i nie opakowanych.

— —

Idziemy do Filharmonii

Zakończenie sezonu

W PIĄTEK o g. 19.30 i w sobotę o g. 17 odbędą się ostatnie w tym sezonie koncerty symfoniczne. Wystąpi Orkiestra Symfoniczna PFS pod dyrekcją Stefana Marczyka oraz solista — tenor Ryszard Karczykowski. W programie: arie z oper Mozarta, Flotowa, Puccinieo i Verdiego oraz Suita „Arlezjanka" Bizeta.

Komunikaty MO

KOMISARIAT V KM MO jest w posiadaniu odnalezionego wózka towarowego na dwóch kołach motocyklowych. Osoba, która utraciła taki wózek, proszona jest o zgłoszenie się w Komisariacie V KM MO w Dąbiu ul. A. Krzywoń 14, pok. 20, w godz. 8—16, tel. 613-027 wewn. 006.

* * *

OSOBY, które utraciły przedmioty w wyniku kradzieży z samochodów na terenie autostrady szczecińskiej w okresie od października 1980 r. — proszone są o zgłoszenie się w Komisariacie V KM MO w Dąbiu, ul. A. Krzywoń 14, pok. 16 osobiście lub telefonicznie nr 613-027.

Szczecińscy poligrafowie zapraszają na akademię

Dzień Drukarza

OSTATNIA sobota maja obchodzona jest w całym kraju, tradycyjnie od lat, jako Dzień Drukarza. W bieżącym roku, w związku z żałobą po zgonie Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego — obchody święta przełożono na 13 czerwca (sobota).

Tego dnia o godz. 17 w sali kina „Promień" odbędzie się uroczysta, okolicznościowa akademia, na którą organizatorzy zapraszają wszystkich drukarzy oraz weteranów Czarnej Sztuki — emerytów i rencistów. Wstęp — za zaproszeniami, które zostały rozesłane wcześniej. Towarzysze Sztuki Drukarskiej którzy zaproszeń jeszcze nie otrzymali — mogą je odebrać w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" SZGraf., al. Wojska Polskiego 128, IV p.

Dziwna „prawidłowość"

W SKLEPACH z obuwiem panuje obecnie... jesień. Szczególnie rzuca się to w oczy w placówkach oferujących obuwie dla dzieci. Rodzice biegają by kupić pociechom sandałki, a na półkach stoją ciężkie półbuty. Taka „prawidłowość" trwa w naszym handlu już kilka lat, ale bardzo trudno ją zaaprobować. (d)

Zebranie „Synów Pułku"

DZISIAJ, 11 bm. o godz. 17 w siedzibie ZBoWiD przy ul. Wielkopolskiej 18 odbędzie się zebranie członków Klubu „Synów Pułku" (sprawy organizacyjne).

Notatnik szczeciński

◆ BWA zawiadamia, że w Salonie Melomana, pl. Hołdu Pruskiego 8, czynna jest wystawa rysunków Andrzeja Willa, którą można zwiedzać do 30 bm. Natomiast w foyer Filharmonii Szczecińskiej w czerwcu w piątki i soboty, w czasie trwania koncertów, czynna jest wystawa pn. „Tendencje metaforyczne w grafice" (ze zbiorów Centralnego BWA w Warszawie).

◆ STUDIUM Historii Polski przy Stowarzyszeniu PAX zaprasza dziś o g. 18 na spotkanie z dr. Kazimierzem Maliszewskim z Uniwersytetu Toruńskiego na temat: „Walka o niepodległość i zachowanie tożsamości narodowej Polaków w XX wieku". Spotkanie odbędzie się w Klubie „Kierunki" przy ul. Mariackiej 6/8. Wstęp wolny.

◆ RECITAL piosenkarski Piotra Szczepanika odbędzie się dziś o g. 18 w Spółdzielczym Domu Kultury przy al. Woj. Polskiego 20.

12 i 13 bm. o g. 20 w SDK odbędzie się „Mała Dyskoteka".

◆ DK KOLEJARZA przyjmuje chętnych do zespołu wokalnego: wiek 16—21 lat. Zgłoszenia w sekretariacie osobiście lub telefonicznie 382-46 do 15 bm.

Dzieci pogryzione przez wilczura

3 CZERWCA br. między godziną 18 a 19 w pobliżu szpitala przy ul. Unii Lubelskiej, chłopców jeżdżących na rowerach pogryzł pies rasy wilczur prowadzony przez 14-letnia dziewczynkę.

Chłopcom grozi seria bolesnych zastrzyków. Rodzice proszą właściciela psa o pilne skontaktowanie się pod adresem: pl. Norwida 9/7, celem stwierdzenia czy pies był szczepiony.

Tłoczno przy stacjach benzynowych

Tymczasowo: żółte paliwo zmieni kolor

OD KILKU dni w trakcie emitowania Dziennika TV przekazywane są m.in. utrzymane w dość alarmistycznym tonie informacje o wystąpujących w niektórych województwach (krakowskie, łódzkie, katowickie) brakach benzyny. Wiadomości te spowodowały pewien popłoch wśród automobilistów naszego regionu. Od czterech dni przy stacjach benzynowych obserwujemy długie kolejki samochodów.

Znaczna część kierowców nie poprzestawała na napełnieniu zbiorników do pełna, kupując jeszcze spore ilości etyliny do kanistrów. W tej sytuacji również i na terenie Szczecina oraz województwa w niektórych stacjach zaczynało brakować benzyny, co zostało spowodowane tylko i wyłącznie zwiększonymi zakupami ze strony bardziej zapobiegliwych osób.

Dlatego też — jak nas poinformowała kierowniczka działu stacji benzynowych szczecińskiej CPN Teresa Kalanda — wczoraj rano, na mocy uzgodnienia z Wydziałem Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego **wstrzymano w Szczecińskiem sprzedaż benzyny do kanistrów.** Po tej decyzji można żywić nadzieję, że benzyny w naszym regionie starczy dla wszystkich automobilistów. Jeżeli chodzi o najbliższe 6—7 dni, to zgromadzone są w zbiornikach zapasy, gwarantujące pełne pokrycie zapotrzebowania. **Dalsze dostawy są zapowiedziane i — jak na razie — nic nie wskazuje na to, aby miały nie zostać zrealizowane.** Przy okazji dość istotna informacja: **etylina 94, określana również jako żółta, może mieć w najbliższych dniach barwę pomarańczową lub czerwoną, co nie ma żadnego wpływu na jej wartość oktanową.**

WCZORAJ przed południem odwiedziliśmy kilka szczecińskich stacji benzynowych. Ze względu na dość nietypową porę dnia kolejki samochodów nie były tak długie, jak we wtorkowy wieczór. Ale mimo to, przed stacją przy ul. Kopernika doliczyliśmy się aż 29 aut. Przed innymi stacjami oczekiwało przeważnie po kilkanaście pojazdów. Tylko w pobliżu stacji przy ul. Sikorskiego było pusto, bowiem etyliny po prostu... zabrakło, a oczekiwany od rana przyjazd cysterny jeszcze nie nastąpił. Obserwowaliśmy natomiast proces przetaczania paliwa z cystern do zbiorników stacji przy ul. Mazurskiej i ul. Gorkiego. Inne stacje również otrzymały wczoraj dostawę benzyny.

Cieszące się z faktu, że jak na razie zmotoryzowanym szczecinianom nie grozi chodzenie pieszo, nie możemy pominąć milczeniem następującej kwestii: podczas przetaczania benzyny z cystern do zbiorników wspomnianych wyżej stacji nad pobliską okolicą dominowała nieprzyjemna woń benzyny. Czy nie ma sposobu, aby tego uniknąć? Według naszego rozeznania, gdyby którejś z licznie zgromadzonych osób przy przystanku tramwajowym przy al. Wojska Polskiego, odległym od stacji przy ul. Gorkiego o ok. 40 metrów, przyszła chęć na zapalenie papierosa, to trudno uwierzyć, aby nie skończyło się to jakimiś okazałymi fajerwerkami. Wprawdzie nie ma papierosów, ale nie zwalnia to pracowników CPN od obowiązku zachowania maksimum bezpieczeństwa i niestwarzania zbędnych zagrożeń.

(Jr)